



„Felek” ma pomóc Victorii w awansie

Kacper Waniowski

strona 20



Milanowskie Spotkania z Kulturą Regionu

Małgorzata Osipiak, dyr. GOK

strona 24

Grupa parczewska



strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczewska24wspolnota.pl

nr 32 (700) 10 - 16 sierpnia 2021 r. Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

DĘBOWA KŁODA

MILANÓW

PODEDWÓRZE

SIEMIEN

SOSNOWICA

Nasi pielgrzymi w drodze na Jasną Górę

Gmina Podedwórze ma nowego sekretarza

To radna powiatu radzyńskiego.



STRONA 24

Anna Szymala

Co mają radni z Jabłonia?

STRONA 23

Miała ocalić pieniądze, a straciła 150 tysięcy. Oszukali mieszkankę naszego powiatu

STRONA 5

Przez trzy miesiące nie będzie dziennego odwyku. Przerwa w udzielaniu świadczeń

STRONA 5



Zuzia i Kuba uratowali mamę.

„Myślałam, że to już koniec”

STR. 10

Policja nagrodziła małych bohaterów. 7-latek zadzwonił na numer alarmowy, a 12-latką zaopiekowała się panią Agnieszka.

Zuzia i Kuba, mali bohaterowie z gminy Jabłoń, zostali nagrodzeni przez komendanta powiatowego policji w Parczewie, inspektora Krzysztofa Kozyrę

Janusz Hordejuk świetnie zarabiał w szpitalu, ale wybrał posadę starosty

STRONA R4



Janusz Hordejuk Parczew

Marek Zawada Międzyrzec Podlaski

Robert Lis Radzyń Podlaski

224,2 tys. zł

118,7 tys. zł

123,3 tys. zł

Najpierw spłonął ich dom, a teraz umarła im mama



Paweł Krępski, wójt gm. Milanów

Babcia dzieci jest osobą starszą, więc niewykluczone, że trafią do rodziny zastępczej lub placówki opiekuńczej

Trójka dzieci z Kopiny została bez rodziców, a ich przyszłość jest niepewna.

STRONA 11

Pożar wybuchł w domu dzieci w Kopinie na początku maja

Nieco więcej mieszkańców, ale mniej uczniów. Znamy raport o stanie gm. Dębowa Kłoda

STRONA 22



APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19 Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Wielkie płukanie sieci wodociągowej w Parczewie

STRONA 5

KOTLY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczycza ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"

S T O P K A

Wspólnota**NOWY ADRES REDAKCJI**ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186**Dziennikarze**
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892**Kolportaż:** tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochlik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****Brak
planowanych
wyłączeń****MASZ
TEMAT?****ZADZWOŃ
791 186 007**

Nasi pielgrzymi w drodze na Jasną Górę

16. Piesza Pielgrzymka Podlaska
jest w drodze do Częstochowy.
W tym roku z Parczewa wyru-
szyło 37 osób.

Ta liczba codziennie jednak wzrasta,
bo na trasę przybywają nowi pątnicy.
Ze względu na obostrzenia covidowe
parczewska grupa została połączona
z włodawską.

– Razem pielgrzymujemy w około
60-osobowej grupie pod przewodnic-
twem ks. Łukasza Kałaski oraz ojca Paw-
ła z Włodawy – relacjonują pielgrzymi.

Parczewska pielgrzymka dotrze do
Częstochowy za kilka dni. Trasa wie-
dzie m.in. przez: Tarkawicę, Sobieszyn,
Osiny, Załazy, Wielgie, Małyszyn, Su-
chedniów, Tumlin, Eustachów Przysów
oraz Mirów.

– W grupie panuje radosno-mod-
litewna atmosfera. Cieszymy się, że
w tym roku możemy zanieść swoje in-
tencje pieszo do naszej Matki. Najwięk-
szą motywacją do dążenia w kierunku
Częstochowy są nasze intencje. Każdy
pątnik prosi Maryję, by jego modlitwy
zostały wysłuchane – relacjonuje nasza
rozmówczyni, która pielgrzymuje do
Częstochowy.

Codziennie o godz. 20 w bazylice
parczewskiej gromadzą się pielgrzymi
duchowi, którzy modlą się za pielgrzy-
mów tradycyjnych.

Tegoroczna pielgrzymka odbywa się
w reżimie sanitarnym: codziennie rano
wszystkim pątnikom mierzona jest tem-
peratura. Standardem stała się dezyn-
fekcja rąk. Pandemia spowodowała też
zmianę w organizacji postojów i noc-
legów. Chodzi o to, aby poszczególne
grupy się ze sobą nie spotykały.

Grzegorz Rekiel



Pielgrzymi wyruszyli już z Parczewa



Grupa parczewska idzie razem z włodawską

**WASZE KOMENTARZE****parczew.24wspolnota.pl****WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU**

**Niedawno na naszej stronie
internetowej opublikowali-
śmy wywiad z burmistrzem
Pawłem Kędrackim przepro-
wadzonym z okazji półmet-
ka obecnej kadencji. Na
naszym forum trwa ciekawa
dyskusja o stanie gminy.
Dyskusja, która momentami
schodzi na poziom krajowej
polityki. Wybieramy najbar-
dziej interesujące, naszym
zdaniem, opinie.**

Aga:

Nie widzę tych sukcesów. Okna
nie da się otworzyć, bo z zakła-
du Sobianka dociera sadza, a z
oczyszczalni unosi się smród,
ale podatki to dawajcie. Ot
i cały Parczew. Ludzie uciekają,

młodzieży już nie ma, bo co tu
robić?

Eryk:

A co ze smrodem, który dusi
w gardło nocami, Panie Burmi-
strzu, co z węglem tłuczonym
przez p. Sobianka? Chcecie,
żeby Parczew się rozwijał w tym
smrodzie? Nikt nie będzie chciał
się budować, mieć dzieci i dusić
się smrodem i czarnym węglem.

Janko:

Inwestycja w osiedlowy dom
kultury to porażka (burmistrz
wymienił rewitalizację jako
jeden z sukcesów – aut.), kto to
zatwierdził? Plac Wolności po
prostu ohydny, a żule jak byli -
tak są.

Tak:

Pierwsza sprawa na horyzon-
cie to dworzec PKP. Tam jest
bałagan. W Lubartowie za rok
planują otwierać dworzec po
planowanym remoncie, a u nas
będą pod drzwiami siedzieć
bez niczego... Bo kolej nie chce
- mówi miasto, a kolej piłkę
odbija i mówi, że miasto nie
wyszło z propozycją.

Dobry przykład:

Władze Hrubieszowa już będą
zmieniać plac po rewitalizacji
i sadzić na nim nowe drzewa.
Można? (komentarz nawiązuje
do rewitalizacji Placu Wolności
w Parczewie – aut.).

Inflacja ++:

Wszędzie jest taka drożyzna,
jakiej nie było od kilkunastu lat.
Pieniądz traci na wartości, infla-
cja najwyższa w Unii Europej-
skiej, a to jeszcze nie koniec.

Wolska marzeń:

Ceny w Polsce w lipcu były
średnio o 5 proc. wyższe w po-
równaniu z lipcem ubiegłego
roku - podał Główny Urząd Sta-
tystyczny. Taki wzrost cen powy-
żej 5 proc. w skali roku ostatni
raz był widziany dwadzieścia lat
temu, czyli w 2001 roku.

Wybrał GR

WAŻNE TELEFONY**† ZAKŁ. POGRZEBOWE**Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI**UBEZPIECZENIA:**Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com**SZAMBO-WYWÓZ:**

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954**KRAWCOWA:**

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE**DENTYSTA:**Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452**APTEKA:**Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16**WETERYNARZ**Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8-19, sobota 8-17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Czytelnik: Tą drogą się nie przejedzie, bo to grzęzawisko

Na zły stan drogi gminnej z Bohutyna do Uhnina skarży się jeden z naszych Czytelników. Jego zdaniem głównym winowajcą są Lasy Państwowe, które prowadziły tam wywózkę drewna. – Podstawową przyczyną są padające deszcze – ripostuje nadleśniczy.

Chodzi o gruntową drogę, jaką można dotrzeć z Bohutyna, położonej w lesie niewielkiej wsi, do budynków PGR-u w Uhninie.

To droga gminna, zarządzana wspólnie przez gm. Dębowa Kłoda i Sosnowica. Jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec Bohutyna, dojeżdża nią do pracy w powiecie włodawskim, aby nie nakładać ki-

lometrów i nie jeździć drogą wojewódzką.

Kto winny: ciężarówki czy deszcz?

– Dwa lata temu droga została wyrównana, dało się nią jechać nawet 70 km/h. Obecnie nie jestem w stanie tędy przejechać samochodem osobowym. Ponoć podobny problem miał też policyjny radiowóz – relacjonuje mężczyzna.

Jego zdaniem za zły stan „jezdni” odpowiadają Lasy Państwowe. Chodzi o prowadzoną w pobliżu Bohutyna wywózkę drewna. Witold Zakościelny, nadleśniczy Nadleśnictwa Parczew, nie zgadza się z tymi zarzutami, choć potwierdza, że stan drogi jest bardzo zły.

– Niedawno z trudem przeje-



To droga gminna, zarządzana wspólnie przez gm. Dębowa Kłoda i Sosnowica. Jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec Bohutyna, dojeżdża nią do pracy w powiecie włodawskim, aby nie nakładać kilometrów i nie jeździć drogą wojewódzką

chałem tamtędy samochodem terenowym. Prowadzone przez nas prace mogły się przyczynić do tej sytuacji, ale główną przyczyną są

padające ostatnio deszcze. Na pewno ważący ponad 20 ton samochód ciężarowy z drewnem nic dobrego nie robi, ale po opadach tą drogą

nie da przejechać, niezależnie od wywózki. Cięcia robiliśmy tam już zresztą dobrych kilka miesięcy temu – ripostuje Zakościelny.

Jego zdaniem do złego stanu nawierzchni traktu mógł się przyczynić fakt, że na drodze w celu wyrównania dużego dołu, została wysypana ziemia.

– Zrobiła to nasza pracownica, która odpowiada za ten obszar. Możliwe, że po opadach grzęzawisko się powiększyło, bo ta droga nie ma rowów odwadniających. Należałoby je zrobić, a także wykonać odwodnienie – uważa.

„Jeśli ktoś coś niszczy, to powinien to naprawić”

Ulepszenie drogi nie leży jednak w gestii Lasów Państwowych. – Nie

możemy inwestować w drogi, które nie są naszą własnością, a zatem w grę nie wchodzi np. wysypanie kruszywa. Mogę jednak zadeklarować pomoc grzecznościową w wyrównaniu tej drogi – powiedział nadleśniczy.

Inne zdanie ma na ten temat Ryszard Grzywaczewski, który w Urzędzie Gminy Sosnowica odpowiada m.in. za drogi.

– Jeśli ktoś coś niszczy, to powinien to naprawić, a nadleśnictwo się do tego nie kwapi. Rozmowy są dość trudne – ocenił.

Witold Zakościelny zapewnia z kolei, że stara się współpracować z gminami. – Braliśmy udział w remoncie innej drogi do Bohutyna, udostępniamy też drogi leśne – podaje przykłady.

Grzegorz Rekiel

**PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW**

24wspolnota.pl



AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



CENTRUM ROWEROWE

PIOTR KOCHANOWSKI

■ tel. 509 412 470 ■ ul. Kolejowa 242, Parczew
■ www.rowery.wparczewie.com

ROWERY NOWE I UŻYWANE

■ polskie
■ niemieckie
■ holenderskie

**SPRZEDAŻ
NAPRAWA
WYPOŻYCZALNIA**



Uwaga Mieszkańcy Gminy Parczew

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o. o. z siedzibą w Parczewie informuje, że od **16.08.2021 r.** rozpocznie się akcja wydawania żółtych **pojemników na odpady opakowaniowe z tworzyw sztucznych i metali.**

Mieszkańcy zabudowy jednorodzinnej są zobowiązani do **bezpłatnego odbioru pojemnika** na podstawie złożonej deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w Urzędzie Miejskim w Parczewie.

Zgodnie z ww. deklaracją gospodarstwa domowe jedno- i dwuosobowe otrzymają pojemnik o pojemności 120 l, natomiast gospodarstwa trzyosobowe i większe otrzymają pojemnik 240 l.

Zapraszamy po odbiór pojemników w **od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00 – 15.00** do siedziby ZUK przy ul. Piwonia 73 w Parczewie.



Komagra przy współpracy z:
ZACISZE Spółka Jawna

**ZAPRASZA NA SKUP RZEPAKU
CENA DNIA** dostępna na stronie www.kalinka31.pl
lub pod numerami telefonu **83 356 14 23, 502 268 397**

ZACISZE Rojewski-Goździk Spółka Jawna
Kalinka 31, 21-205 Jabłoń, tel.: 83 356 14 23
e-mail: zacisze@poczta.onet.eu

DIVERSITY FESTIVAL: pierwsza edycja szczególnej imprezy i szczególne zmiany planów

Radzyń przestraszył się raperów?

Diversity Festival 2021 w Radzynie Podlaskiej reklamowano jako „fest imprezę na Podlasiu”. Co się jednak stało, że na 10 dni przed wydarzeniem magistrat przesunął imprezę z parku w centrum miasta na oddalony o 2 km parking przy ul. Budowlanych?

„Rap i elektronika, muzyczne doznania z możliwie najwyższej półki – wiecie co robić. W sierpniu kierujcie się na Podlasie. Diversity Festival 2021 – fest impreza na Podlasiu. Drugiego takiego wydarzenia raczej nie znajdziecie” – tak zaplanowane na 14 sierpnia wydarzenie reklamowali organizatorzy.

Pochodzą z Radzyna Podlaskiego i w swoim mieście chcieli zorganizować festiwal, który zaczął cieszyć się dużym zainteresowaniem nie tylko młodych ludzi.

Jak mówią: – Jesteśmy stąd, dlatego też pomysły, żeby promować nasze miasto na całą Polskę.

„Nie chcemy rozkręcać burzy”

Na Diversity Festival 2021 w Radzynie zaprosili artystów związa-



Nieaktualne na 10 dni przed imprezą



Jerzy Rębek, burmistrz Radzyna Podl.

Komentarz po imprezie

- W tej chwili nie będę odnosił się do tej sprawy. Skomentuję ją po 15 sierpnia

nych z elektroniką oraz rapem. To Paluch, Kartky, FAFAG, DJ HUDY, ALLEN & KBD, Kade, Plinio, HUBERTO & DUBI oraz MIKE LYNX.

Jednak tuż przed koncertami organizatorzy zamieścili w sieci oświadczenie, pisząc m.in.:

„Na 10 dni przed imprezą dowiadujemy się, że jednak nie dostaniemy terenów Parku Miejskiego, aby przeprowadzić imprezę, mimo tego, że otrzymaliśmy pismo z dnia 04.05.2021r. ze zgodą na udostępnienie terenu. Jak się okazało na 10

dni przed wydarzeniem pismo nie jest potwierdzeniem udostępnienia terenu i impreza nie może się odbyć. Sytuacja okazała się bardzo trudna (...). Po burzliwych rozmowach przedstawiono nam nowe warunki, które musimy spełnić, aby festiwal mógł się odbyć. Jednym z warunków było skrócenie festiwalu do godziny 24. W tak krótkim czasie (jak już wspominaliśmy), czyli 10 dni przed imprezą, nie byłoby w stanie podporządkować wszystkich spraw organizacyjnych. O innych



Podczas Diversity Festival mają być zbierane datki na pomoc dla Michała, 11-letniego chłopca z okolic Radzyna Podlaskiego, u którego wykryto guza mózgu. Link do internetowej akcji pomocy i zrzutki: <https://zrzutka.pl/63z7s6>

podpunktach nowej umowy nie chcemy publicznie mówić, chociaż myślimy, że warto byłoby to opisać - to jak zostaliśmy potraktowani (...)."

Organizatorzy zapewniają jednak, że „Diversity Festival ODBĘDZIE SIĘ, tylko w innej lokalizacji, 2 km dalej przy ulicy Budowlanych 8a”.

Pytani o komentarz do tej sprawy, ucinają: – Nie chcemy jeszcze bardziej rozkręcać burzy wokół tego tematu.

Bez części darmowej

Zawirowanie ze zmianą miejsca sprawiło jednak, że nie odbędzie się pierwsza część festiwalu, która miała być darmowa i dostępna dla wszystkich chętnych. A miały to być zajęcia fitness dla dzieci, dmuchańce, prezentacja aut, pokazy strongmanów itd.

– Niestety, na nowym terenie nie jesteśmy w stanie wygospodarować dodatkowego miejsca na w/w atrakcje – tłumaczą organizatorzy.

Komentarze z forum:

Lukasz: Radzyń robi wszystko, aby wygrać nagrodę główną w kategorii zaścianek i zacofanie. Organizatorzy następnym razem wybiorą takie miasta, jak Łuków czy Międzyrzec, gdzie włodarzom zależy na rozwoju miasta, a nie trwaniu w ciemnogrodzie.

Katarzyna: Wielkie brawa i szacun za upór i dążenie do celu.

Ania: Nie poddawajcie się i róbcie to, co kochacie! Macie w nas wsparcie. Nie dajcie się biurokracji!

Wiktoria: No i jak zawsze, gdy w Radzynie jest możliwość, aby coś się działo, to za każdym razem komuś coś nie pasuje. A potem się dziwią jak ludzie mówią, że Radzyń to dziura zabita dechami.

Piotr: Pheh, chcieli w pisowskim mieście szatańskiej muzyki popuszczać... Wolne żarty.

Część biletowana ma się odbyć zgodnie z planem.

Monika Mackiewicz

Pozłacana armatka z rezydencji Radziwiłłów. Nowe odkrycia archeologiczne

BIAŁA PODLASKA: Mamy kolejne ciekawe i cenne znaleziska na terenie parku Radziwiłłowskiego. To m.in. fragment pozłacanej armatki oraz ceramika. - To dowodzi, jakie znaczenie miała bialska rezydencja jednego z najbogatszych rodów Europy tamtych czasów - mówi bialski archeolog Mieczysław Bienia.

Znalezione rzeczy to fragmenty armatki wiwatówki pochodzącej prawdopodobnie z czasów Hieronima Floriana Radziwiłła oraz elementy unikatowej ceramiki z manufaktury Anny z Sanguszków Radziwiłłowej. Odnaleziono je podczas niedawnych prac na terenie założenia Radziwiłłów. W tej chwili archeolodzy są poza murami Założenia Radziwiłłowskiego, najprawdopodobniej przy klatce schodowej lub przyporze od strony pałacowej. - Podczas prac odsłaniających udało nam się odkryć parę ciekawych przed-

miotów. Najciekawszym jest fragment rozerwanej armatki. Jest pozłacana, bardzo bogato ornamentowana. Liczymy, że uda nam się znaleźć pozostałe fragmenty. Mamy części kafli glinianych. Są inne niż te, które odsłanialiśmy na terenie pałacu. Jest też ceramika, której pojawia się coraz więcej. To są rzeczy, których się powinniśmy spodziewać w tym miejscu - mówi archeolog Mieczysław Bienia.

I dodaje: - To dowodzi, jakie znaczenie miała bialska rezydencja jednego z najbogatszych rodów Europy tamtych czasów. Na jednym z wykopanych elementów ceramiki widnieje charakterystyczna dla bialskiej manufaktury literka „B”.

Specjaliści kontynuują prace archeologiczne. - Codziennie odkrywają nową historię Radziwiłłów i naszego miasta. Bialska perła odzyskuje swój blask. Mamy wielkie powody do dumy - cieszy się prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiński.

Maciej Maciejuk



Archeolodzy na czele z Mieczysławem Bienią kontynuują prace archeologiczne



Znaleziona zabytkowa ceramika



Fragmenty armatki wiwatówki pochodzą prawdopodobnie z czasów Hieronima Floriana Radziwiłła

Miała ocalić pieniądze, a straciła 150 tysięcy. Oszukali mieszkankę naszego powiatu

Ponad 150 tysięcy złotych straciła mieszkanka powiatu parczewskiego, do której zadzwonił mężczyzna podszywający się pod funkcjonariusza CBŚP. Twierdził, że rozpracowuje grupę przestępczą i namówił kobietę do podania kodów autoryzacyjnych do przelewów bankowych.

Do oszustwa doszło w ubiegły czwartek. 69-letnia mieszkanka powiatu parczewskiego

zgłosiła mundurowym, że na firmowy telefon stacjonarny zadzwonił do niej mężczyzna, który podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji. – Poinformował ją, że mundurowi rozpracowują grupę przestępczą, zajmującą się oszustwami na wnuczka. Kilka osób zostało już zatrzymanych i znaleziono przy nich skan dokumentu na jej nazwisko. Miało to sugerować, że przestępcy będą chcieli ukraść pieniądze z konta kobiety – relacjonuje komisarz Anna Kamola z biura prasowego

Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

„Policjant” przekonywał rozmówczynię, że w celu zweryfikowania tych informacji będzie musiała z nim współpracować.

– W celu uniemożliwienia kradzieży gotówki z jej konta, kobieta miała mu podać kody autoryzacyjne przelewów, które, jak zapewniał, nie zostaną zrealizowane. W trakcie dalszej rozmowy 69-latką dwukrotnie otrzymała informację o przygotowywanym przelewie. Następnie przychodziło na jej telefon

kody podawała „policjantowi”. Łącznie autoryzowała przelewy na ponad 150 tysięcy złotych – dodaje Kamola.

Kiedy po kilkudziesięciu minutach 69-latkę weszła na konto, zorientowała się, że została oszukana. Pieniądze zniknęły. Skontaktowała się z bankiem, który zablokował jej konto i zgłosiła sprawę na policję. Oszusta lub oszustów szukają mundurowi.

Policjanci przypominają, że nigdy nie informują telefonicznie o prowadzonych tajnych

akcjach i nie proszą o branie w nich udziału.

– Tym bardziej ostrożność należy zachować, gdy osoby podające się za przedstawicieli służb czy banków proszą o wykonanie przelewów, czy podanie kodów autoryzacyjnych. W takich przypadkach należy natychmiast nas powiadamiać – przypomina pani komisarz.

GR

METODA OSZUSTWA

W celu uniemożliwienia kradzieży gotówki z konta, kobieta miała podać kody autoryzacyjne przelewów, W trakcie dalszej rozmowy 69-latką dwukrotnie otrzymała informację o przygotowywanym przelewie. Następnie przychodzące na jej telefon kody podawała „policjantowi”. Łącznie autoryzowała przelewy na ponad 150 tysięcy złotych.

Płukanie sieci wodociągowej w Parczewie

Ostatnie kompleksowe płukanie sieci w całym mieście odbyło się w 2008 roku.

- Od tego czasu nie był płukany odcinek od ujęcia wody (ul. Wodociągowa) aż do Wojska Polskiego - mówi Marek Perliński - prezes Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie.

Teraz ZUK przeprowadził niezbędne prace. - Jako pierwsza została wypłukana sieć główna od ujęcia. Przepłukaliśmy już Jasionki, Wierzbówkę, Królewski Dwór. Została przepłukana ul. Lubartowska, 11 Listopada, Wojska Polskiego i Warszawka. Przepłukane zostało też osiedle Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Spółdzielcza, PCK, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Strażacka, Szeroka i pl. Wolności. 2 sierpnia kończyliśmy ul. Polną, a dalej robimy płukanie na ul. Kościelnej, osiedlu przed szpitalem oraz za szpitalem, na Miodowej i Tęczowej - wylicza prezes Perliński.

Na tych odcinkach nie powinna już występować pogorszona jakość wody.

- My płuczemy sieci główne, a wiadomo, że jeszcze w przyłączach część tej wody zalega - zastrzega Perliński.

Płukanie jest wykonywane przy pomocy sprężonego powietrza. Wtedy sieć jest narażona na wszelkiego rodzaju awarie, czyli pęknięcia połączeń sztywnych na wodociągu.

- Najbardziej zagrożony jest odcinek od ujęcia wody do światła na ul. Lubartowskiej, jego stan jest niezadowalający i myślę, że ten odcinek trzeba będzie wymienić. Niestety remont tego odcinka wiąże się z tym, że Jasionka, Wierzbówka i Królewski Dwór zostają bez wody - mówi Marek Perliński.

Sylvia Rogala

Przez trzy miesiące nie będzie dziennego odwyku. Przerwa w udzielaniu świadczeń

Dzienny oddział terapii uzależnień od alkoholu parczewskiego szpitala przez trzy miesiące nie będzie przyjmował pacjentów. Przerwa w udzielaniu świadczeń jest planowana do końca października.

Szpital poinformował o niej na swoim profilu facebookowym. - Za zgodą Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia nastąpi przerwa w udzielaniu świadczeń opieki zdrowotnej od 1 sierpnia do 31 października. Wszystkich pacjentów przepraszamy za zaistniałą sytuację -

czytamy w komunikacie.

Pacjenci mogą korzystać z leczenia odwykowego na oddziale psychiatrycznym z pododdziałem leczenia uzależnień parczewskiego szpitala. Mogą też się zgłosić do poradni terapii leczenia uzależnień i współuzależnienia od alkoholu.

Dlaczego oddział będzie mieć przerwę w udzielaniu świadczeń? - Na bieżąco analizujemy sytuację szpitala i każdego z oddziałów z osobna. Na podstawie tych analiz już teraz formułujemy pewne wnioski i będziemy stopniowo wdrażali je w życie. Przykładem tego jest decyzja o czasowym zawieszeniu udzielania świadczeń w oddziale dziennym terapii uzależnienia od alkoholu. W tym roku nie było na nim żadnego pacjenta - odpowiedział na nasze pytania

Konrad Sawicki, od niedawna dyrektor parczewskiego szpitala.

Zapewnił jednocześnie, że „czasowe zawieszenie nie oznacza zamknięcia oddziału i nie powinno być powodem do niepokoju dla kogokolwiek”. Od listopada oddział ma znowu przyjmować pacjentów.

34-letni Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, dyrektorem parczewskiego szpitala został pod koniec czerwca. Wcześniej był wiceprezesem Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Zwycięstwo związanego z PiS polityka było dla wielu osób sporym zaskoczeniem, biorąc pod uwagę fakt, że w powiecie parczew-

skim rządzi, nieco upraszczając, Polskie Stronnictwo Ludowe, będące w parlamentarnej opozycji.

Konkurs na dyrektora został ogłoszony niedługo po tym, jak kierujący szpitalem przez wiele lat Janusz Hordejuk po śmierci Jerzego Maślucha, został w połowie stycznia starostą parczewskim. Oprócz Konrada Sawickiego kierownicze stanowiska w parczewskim szpitalu sprawują: Ryszard Kielar (zastępca dyrektora ds. administracyjno-technicznych), Grzegorz Borek (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (p.o. zastępcy dyrektora ds. pielęgniarstwa) oraz Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Grzegorz Rekiel



Konrad Sawicki
dyr. szpitala w Parczewie

Nie było żadnego pacjenta

Na bieżąco analizujemy sytuację szpitala i każdego z oddziałów z osobna. Na podstawie tych analiz już teraz formułujemy pewne wnioski i będziemy stopniowo wdrażali je w życie. Przykładem tego jest decyzja o czasowym zawieszeniu udzielania świadczeń w oddziale dziennym terapii uzależnienia od alkoholu. W tym roku nie było na nim żadnego pacjenta.

Oddali do użytku dwie drogi

Zakończyła się budowa drogi w Gęsi oraz przebudowa ul. Lipowej w Jabłoni.

Chodzi o dwie inwestycje. W ramach większej zbudowany został liczący około 1,2 km długości odcinek, który formalnie wchodzi w skład dwóch dróg gminnych w Gęsi. Zadanie zostało podzielone na dwa etapy. W miejsce wąskiej, liczącej miejscami niespełna trzy metry szerokości gruntowej jezdni, „ulepszonej żużlem”, powstała nowa droga, która została wykonana z betonu asfaltowego.

Oprócz wykonania nowej nawierzchni zakres inwestycji obejmował: wykonanie pobocza i oznakowania. Prace w ramach tego etapu już się zakończyły. W ramach drugiego zbudowany zostanie niespełna półkilometryowy odcinek. Roboty będą prowadzone w maju przyszłego roku.



Tak wygląda ul. Lipowa po zakończeniu prac

W ramach drugiego zadania przebudowana została ul. Lipowa w Jabłoni.

- Ze względu na zły stan techniczny drogi w licznych nierównościach poprzecznych i podłużnych jezdni tworzą się zastoiska wodne. Istniejąca nawierzchnia wymaga wzmocnienia, widoczne są „spęknięcia zmęczeniowe” - można było wyczytać w dokumentacji projektowej przebudowy. W miejsce nawierzchni bi-

tumicznej drogowcy położyli beton asfaltowy. Prace na Lipowej również się zakończyły. Obieły odcinek o długości ponad 100 metrów.

Budowa dróg w Gęsi będzie kosztować w sumie prawie 750 tysięcy złotych, z czego tegoroczne prace pochłonęły 400 tysięcy złotych (połowę stanowiło dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg). Przebudowa ul. Lipowej kosztowała niemal 70



Zanim wyłożona została nowa jezdnia, drogowcy frezowali nawierzchnię

tysięcy złotych.

Wykonawcą obu inwestycji było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które jako jedyne stanęło do przetargu. Kwoty zaproponowane przez PRD

mieściły się w sumach zarezerwowanych przez urzędników i nie trzeba było „dokładać” brakujących pieniędzy.

GR

Potrzeba 1,5 mln zł na leczenie Dawida Śliwińskiego. Możemy uratować jego życie!

**ŁUKÓW/
RADZYN** „Mam dopiero 29 lat, rok temu wziąłem ślub – chcę żyć, po prostu żyć! Dlatego proszę bądźcie ze mną i pomóżcie mi wygrać tę walkę” – prosi Dawid chory na raka.

Miłość była pierwsza niż choroba.

Dominika, dziewczyna Dawida Śliwińskiego, była przy nim, kiedy we wrześniu 2019 r. lekarze wykryli u niego chłoniaka śródpiersia z dużych komórek typu B. To rodzaj złośliwego nowotworu, powstającego z komórek układu chłonnego, tj. limfocytów.

Choroba brutalnie wkroczyła w życie młodych ludzi, którzy do tej pory pracowali, wyjeżdżali na wakacje, cieszyli się swoim uczuciem i planowali wspólną przyszłość.

Chłopak z Wojcieszkowa

Dawid pochodzi z Wojcieszkowa w powiecie łukowskim. Uczył się w podstawówce i gimnazjum w Zespole Szkół w Wojcieszkowie. Później chodził do technikum w „Alejach” - ZS nr 1 w Łukowie.

Dzisiaj związany jest także z powiatem radzyńskim – po ślubie z Dominiką zamieszkał w jej rodzinnym domu w Woli Chomejowej. Mimo przeciwności losu młodzi pobrali się 20 września ubiegłego roku, po 12 miesiącach walki Dawida z rakiem. Do czasu choroby Dawid ciężko fizycznie pracował. Prowadzi działalność gospodarczą polegającą na usługach tynkowania. Teraz jest zbyt słaby i tylko telefonicznie organizuje zajęcia dla pracowników.

Silna chemioterapia

W chwili wykrycia choroby we wrześniu 2019 r. największy guz w śródpiersiu Dawida miał wymiary 14,8 na 7,3 cm. Lekarze zastosowali trzy rodzaje leczenia intensywną chemioterapią: GMALL, R-CHOP, GemOx. Niestety stwierdzono oporność na podjęte leczenie. W rezultacie największy guz zmniejsz



Dawid Śliwiński choruje na chłoniaka, rodzaj złośliwego raka. - Leczenie, na które zbieram, często nazywane jest terapią ostatniej szansy. Trzy razy miałem swoją szansę i trzy razy przegrałem z tą straszną chorobą. Za każdym razem kiedy lekarze wdrażali leczenie, byłem słabszy, wyniszczony przez chorobę. Leczenie Car T-cells uratowało już życie wielu osobom. Dla mnie to jedyna szansa, dlatego proszę Was o ratunek - prosi 29-latek

szył się do 6 cm, ale pojawiło się wiele nowych. Włączono Dawida do badania klinicznego z przeciwciałem biospecyficznym. Terapia została przerwana w listopadzie 2020r. ze względu na zakażenie męża COVID-19. Po infekcji koronawirusem, wrócił do leczenia, lecz towarzyszyły mu ciężkie powikłania neurologiczne: ogromne bóle głowy i całego ciała, aż do braku kontaktu i majaczenia – opowiada pani Dominika.

Kosztowna terapia

Obecnie w ciele Dawida utrzymuje się wiele guzów, m.in. na płucach o wymiarach 47 x 19 mm i w śródpiersiu – 61 x 53 mm. Młody mężczyzna słabnie, na skutek chemioterapii stracił włosy, brwi i rzęsy.

- Każde kolejne niepowodzenie w leczeniu, to był dla nas ogromny cios. Teraz pojawiła się wielka szansa. Jedynym ratunkiem jest kosztowna terapia CAR T-cells. Metoda ta polega na pobraniu z organizmu Dawida limfocytów T, wysłaniu ich do USA, gdzie zostaną wyspecjalizowane do walki z nowotworem, a następnie wszczepione mu ponownie. Jest to skuteczna i bardzo droga metoda leczenia, która uratowała już wielu ludzi – mówi żona chorego.

Proszą o pomoc

Leczenie może być zrealizowane w Narodowym Instytucie Onkologii w Gliwicach pod warunkiem zgromadzenia odpowiednich środków. Aktualny koszt leku to ponad 1,5 mln zł.



Dominika i Dawid wzięli ślub 20 września 2020 r., już w czasie choroby Dawida. - Dziękuję za wszystkie wpłaty, walczymy dalej o życie męża, każda minuta ma znaczenie, każda złotówka ma znaczenie - mówi pani Dominika

**WYŚLIJ SMS NA LECZENIE DAWIDA
(NR ZWERYFIKOWANY PRZEZ FUNDACJĘ SIEPOMAGA)**

Wyślij SMS

Numer **72365**

Treść **0142570**

Koszt 2,46 zł brutto (w tym VAT)

- Sami nie damy rady zgromadzić takich środków i wygrać z nowotworem i czasem, który ucieka. Tak bardzo chcielibyśmy dostać szansę na życie Dawida i w przyszłości powiększenie naszej rodziny. Nasza miłość zaczęła się przed chorobą i z każdym dniem jest coraz silniejsza. Zawsze byliśmy chętni do pomocy i nadal pomagamy w tym, co jesteśmy w stanie. A teraz nam przyszło prosić o pomoc. Długo wstrzymywalismy się z tą decyzją, lecz już nie mamy wyjścia. To jest nasza ostatnia szansa na powrót do spokojnego życia. Dziękujemy za wszystkie dotychczasowe wpłaty i błagamy: Pomóżcie nam! – proszą młodzi małżonkowie.

Liczy się czas

Pieniądze powinny być zgromadzone jak najszybciej, aby

Dawid mógł zacząć leczenie CAR T-cells. Liczy się każdy dzień. Niebezpieczne guzy cały czas rosną. Na sobotę 7 sierpnia na stronie Siepomaga.pl zebrała dla Dawida kwota wyniosła 177 tys. 829 zł, co stanowi 10,59 proc. potrzebnej sumy. Brakuje: 1 mln 500 tys. 469 zł. Zakończenie zbiórki: 1 września 2021.

W jaki sposób można dołożyć się do zbiórki dla Dawida podajemy w ramce. Można wpłacić pieniądze na jego konto w fundacji Siepomaga, wysłać charytatywnego sms-a, wziąć udział w dedykowanych mu licytacjach na Fb lub przekazać 1 procent podatku. Jeśli duża grupa osób wpłaci dowolną sumę, młody mężczyzna będzie miał możliwość powrotu do zdrowia. Zmobilizujmy się i pomóżmy mu.



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Swory	250 zł/umowa o pracę
Elektryk amochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000-4000 zł/umowa o pracę
Mechanik amochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000-4500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel rosyjskiego, Woskresnica Duże	700 zł/umowa o pracę
Pomocnik w szklarni, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Biała Podl./Wexcorp	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sortowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pielęgniarz zwierząt, Biała Podl./AZYL	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Wisznice/Szpiliewicz	2800-4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Woskresnica Duże	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Ciecibór Duży/SP	1450-2023 zł/umowa o pracę
Operator traka taśmowego, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Zalesie	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik punktu złomu, Rossosz/ ZŁOM -POL	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Agro-Chwast	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, murarz, cieśla, malarz budowlany, dekarz, brukarz	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca świetlicy, Wisznice/Szpiliewicz	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl. Terespol, Międzyrzec	1450-2900 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Konstantynów/GOPS	1500 zł/umowa zlecenie
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800-5000 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./Berkana	2800 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl.	2900 zł/umowa o pracę
Dekarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi klienta, Małaszewicze/Adampol	3300-3600 zł/umowa o pracę
Ładowacz gazu, Małaszewicze	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wózka jezdniowego, Małaszewicze/Adampol	3300-3600 zł/umowa o pracę
Kierownik działu obsługi klienta, Biała Podl./Vikking KTS	2800-3600 zł/umowa o pracę
Kierowca międzynarodowy, kat. B Międzyrzec	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel religii, Międzyrzec	3034 zł/umowa o pracę
Telemonter, Biała Podl./MR Instalacje	5000 zł/umowa o pracę
Elektryk – konserwator, Międzyrzec/WIPASZ	3000 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel przyrody, Rudno	327,67 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew	3225,6 zł/umowa o pracę
Masażysta, Hołowno	3000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego - robotnik płacowy, Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/HTSYSTEM	3000-4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów w zawodzie: odnawialne źródła energii, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi sieci komputerowej i monitoringu szkolnego, Jabłoń/ZSCKR	1765 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Informatyki, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę

Czy będą musieli odtworzyć wytrzebiony las w powiecie bialskim? To będą olbrzymie koszty

Wyrąbali 18 hektarów drzew pod gigantyczną fermę

Za sprawą TVP głośno zrobiło się w kraju o proteście mieszkańców Rossosza, którzy protestują przeciwko wykarczowaniu kilkunastu hektarów lasu pod budowę ośmiu olbrzymich kurników. Afere wyjaśnia Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych.

dowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn. „Budowa fermy drobiu wraz z infrastrukturą towarzyszącą”.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska uzyskała informację, że planuje się tam w jednym 6-8 tygodniowym cyklu tuczyć 97 tys. sztuk drobiu. Rocznie może być „produkowanych” ok. 600 tys. sztuk.

Ludzie protestują. Lasy Państwowe badają

Mieszkańcy Rossosza założyli komitet protestacyjny. Sprzeciw wobec budowy kurników podpisało ponad 800 osób. Ludzie bali się o swoje zdrowie, obawiali się degradacji środowiska, odorów, emisji pyłów i dewastacji dróg. Na Facebooku utworzyli grupę „Stop Budowie Fermi Drobiu w Gminie Rossosz”, która skupia 411 członków. To właśnie oni wezwali reporterów TVP do siebie.

Wcześniej, 23 lipca, wójt opublikował postanowienie o zawieszeniu postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji. Wyjaśnił,



Mieszkańcy Rossosza tłumnie stawili się do nagrania programu interwencyjnego TVP „Alarm!”, aby pokazać swój protest przeciw niszczeniu środowiska

że wpłynął wniosek inwestora Sławomira H. o zawieszenie postępowania do czasu zakończenia postępowania administracyjnego wszczętego przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Lublinie.

– Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, jako organ właściwy w sprawach ochrony gruntów leśnych, po otrzymaniu od osoby fizycznej pisemnej informacji o zmianie sposobu zagospodarowania gruntów leśnych położonych na terenie gminy Rossosz, z urzędu wszczął postępowanie administracyjne w tej

sprawie, które ma na celu zebranie materiału dowodowego i ustalenie, czy doszło do naruszenia przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych – wyjaśniła nam Anna Sternik, pełniąca obowiązki rzecznika RDLP.

Dodała, że w ubiegły czwartek Nadleśnictwo Międzyrzec przeprowadziło lustrację terenową działek inwestycyjnych.

Wójt Kazimierz Weremkowicz powiedział nam, że podczas lustracji kontrolerzy stwierdzili m.in. brak asygnat na prawie 5/6 ściętych drzew.

Kto pozwolił na wycinę?

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Bialskiego jej wiceprzewodniczący Tomasz Bylina poprosił starostę o pisemne wskazanie osoby, która wydała decyzję o wycince wielu hektarów lasu i o odpowiedź, czy nie złamano ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Pytał, czy była opinia środowiskowa i konsultacje społeczne.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych poinformowała nas, że kontrolą legalności pozyskania drewna na terenie działek powinno zająć

się Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej.

Paweł Duklewski, rzecznik prasowy RDOŚ, powiedział nam, że w konsekwencji możliwa jest decyzja o zalesieniu terenu po wycięciu lasu.

– W grę mogą wchodzić bardzo duże koszty, gdyż to dotyczy może 18 ha. To nie tylko koszt sadzonek i robocizny, ale też opieka nad młodym lasem przez kilka lat, nad czym powinno czuwać starostwo – wyjaśnił.

Marek Pietrzela



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Serwisant sprzętu komputerowego, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Sekretarka, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. zamówień, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Opiekunka domowa, Wołyn	2013 zł/umowa zlecenie
Pomoc dentystyczna, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel logopeda, Tchórzew Kol.	536 zł/umowa o pracę
Nauczyciel surdologopeda, Tchórzew Kol.	268 zł/umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Tchórzew Kol.	164 zł/umowa o pracę
Nauczyciel geografii, Brzostowiec	760 zł/umowa o pracę
Pracownik socjalny, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - ślusarz, Radzyń/GFN	3000 zł/umowa o pracę
Pomoc administracyjna, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Paszki Duże	2457,5 zł/umowa o pracę
Nauczyciel muzyki, plastyki, Paszki Duże	589,8 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Bezwola	18,52 zł/godz.
Sprzedawca, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/Dr Gerard	3000-3800 zł/umowa o pracę
Stolarz Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych i maszyn przemysłowych, Radzyń/Jupiter	3000 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Karabela	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę

Znalazł 10 tys. zł i oddał właścicielowi

BIAŁA PODLASKA: W ubiegły piątek 37-latek z gminy Konstantynów znalazł na parkingu przed marketem przy ul. Anny Jagiellonki plik związanych banknotów.

– Nie liczył gotówki, natychmiast zadzwonił na numer alarmowy – relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. – Po chwili zauważył mężczyznę, który chodził po parkingu wyraźnie czegoś szukając. Był to właściciel pieniędzy, który potwierdził, jaką sumę zgubił – dodaje komisarz.

37-latek skontaktował się ponownie z dyżurnym białskiej komendy twierdząc, że znalazł się właściciel gotówki.

W obecności policjantów 37-latek przekazał pieniądze uszczęśliwionemu mieszkańcowi gminy Janów Podlaski.

– Dziękujemy znalazcy za uczciwość i godną naśladowania postawę – podkreśla kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla.

(pim)

Dramat w Parczewie. 11-latek wjechał pod samochód, jest poważnie ranny

11-letni chłopiec wjechał rowerem pod samochód u zbiegu ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Parczewie. Doznał bardzo poważnych obrażeń.

Wszystko rozegrało się w poprzednią niedzielę (1 sierpnia) późnym popołudniem. – Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu ustalili, że 11-latek wyjeżdżając rowerem z drogi podporządkowanej nie udzielił pierwszeństwa przejazdu Volkswagenowi, który jechał ulicą Sienkiewicza. Wjechał wprost pod koła samochodu – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. W wyniku zderzenia oraz upadku na jezdnię chłopiec doznał bardzo poważnych obrażeń. Po udzieleniu mu pomocy na miejscu przez ratowników pogotowia, zapadła decyzja o wezwaniu na miejsce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Helikopter przewoził 11-latka do szpitala. Badanie alkomatem, jakie na miejscu przeprowadzili policjanci wykazało, że 19-letni kierowca Volkswagena był trzeźwy.

GR



Na miejsce przyjechała karetka pogotowia, a następnie ratownicy zadysponowali śmigłowcem.



Siła uderzenia była spora, o czym świadczy uszkodzenie przedniej szybie w aucie.

Obrona Pawła B.: areszt to „odwet”, bo się nie przyznał. Sąd: to całkowicie nieracjonalne podejście

- Sąd Rejonowy w Lubartowie słusznie zastosował areszt wobec Pawła B. - uznał Sąd Okręgowy w Lublinie. Zażalenie na postanowienie lubartowskiego sądu składała obrona mężczyzny podejrzanego o zabójstwo byłej żony.

Paweł B. został przez Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztowany 15 lipca na trzy miesiące, do 9 października. Prokuratura postawiła mu zarzuty zabójstwa Anny B., uszkodzenia ciała towarzyszącego jej mężczyzny i złamania sądowego zakazu zbliżania się do Anny B.

Do tragedii doszło 12 lipca na rogu ul. Szulca i Krzywe Koło. 37-letni Paweł B. zaatakował swoją byłą żonę, 38-letnią Annę B. i jej obecnego partnera Marcina D. Najpierw im ubliżał, potem wyjął nóż i ugodził nim kobietę, która w wyniku obrażeń zmarła. Towarzyszący jej mężczyzna został ranny. Paweł B. został zatrzymany przez policję kilkanaście minut po zdarzeniu.

Obrona: uchylić areszt!

Obronca Pawła B. złożyła zażalenie na postanowienie sądu. 26 lipca wpłynęło ono do Sądu

Okręgowego w Lublinie. Czym to argumentowała?

Według obrony sąd przyjął, że aresztowanie uzasadnione jest tym, że mężczyźnie grozi surowa kara, a tymczasem istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość całkowitą poczytalność Pawła B., a jego postawa świadczy o tym, że dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania przygotowawczego nie jest niezbędne stosowanie aresztu. Zdaniem obrony zastosowanie takiego środka zapobiegawczego może skutkować zagrożeniem dla zdrowia podejrzanego. Obronca wniosła o uchylenie zaskarżonego postanowienia i zarządzenie zwolnienia z aresztu Pawła B., ewentualnie o zastosowanie wobec niego innego – wolnościowego środka zapobiegawczego albo kilka środków wolnościowych jednocześnie.

Tym wnioskiem Sąd Okręgowy w Lublinie zajął się w środę, 4 sierpnia i uznał, że zażalenie jest niezasadne.

- Sąd Rejonowy słusznie uznał, że wobec podejrzanego Pawła B. istnieją przesłanki uzasadniające stosowanie izolacyjnego środka zapobiegawczego do 9 października 2021 r., do godziny 20:50 - napisano w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Okręgowego.

Według Sądu Okręgowego dotychczas zgromadzony w sprawie materiał dowodowy - szczegółowo wymieniony w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia - wskazuje na



Paweł B. pozostanie nadal w areszcie. Tak zadecydował Sąd Okręgowy w Lublinie

duże prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzanego zarzuczanych mu czynów, co przesądza o istnieniu zasadniczej przesłanki stosowania środków zapobiegawczych.

- Dotychczas nie udowodniono, aby podejrany w okresie objętym zarzutem był osobą nie poczytalną. Nawet jeżeli w późniejszym toku postępowania ujawniłaby się taka okoliczność, to nie doprowadziłoby to niejako automatycznie do wydania postanowienia o uchyleniu tymczasowego aresztowania z uwagi na konieczność zabezpieczenia jego prawidłowego toku - pisze Sąd Okręgowy w uzasadnieniu orzeczenia.

Sąd Okręgowy: podejrany może destabilizować postępowanie

Sąd wskazuje też, że podejrzanemu postawiono zarzut popełnienia zbrodni, zagrożonej karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż osiem lat, karze 25 lat pozbawienia wolności, albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

- Orzecznictwo sądów od dawna jest zgodne, że zagrożenie surową karą rodzi domniemanie, iż podejrany może podejmować próby bezprawnych działań mających destabilizować prawidłowy

Sąd

Podejrany ma w areszcie zapewnioną opiekę medyczną. Nie sposób uznać, aby aresztowanie powodowało dla jego życia lub zdrowia negatywne skutki

Obrona

Istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość całkowitą poczytalność Pawła B.

wy tok postępowania - napisano w uzasadnieniu.

- Twierdzenia obrońcy, jakoby środek zapobiegawczy miał zostać zastosowany - jak to ujmuje - „w odwecie” za nieprzyznanie się podejrzanego do winy i odmowę złożenia wyjaśnień, są całkowicie pozbawione jakiegokolwiek racjonalności. Sąd zastosował tymczasowe aresztowanie z uwagi na zaistnienie wyżej omówionych przesłanek, a nie po to, aby wywierać na podejrzanym presję przyznania się do winy. Podejrany ma prawo odmówić składania wyjaśnień, zaś z uzasadnienia wydanego orzeczenia nie wynika, aby sąd zastosował tylko z tego powodu środek zapobiegawczy - dodaje Sąd Okręgowy w Lublinie. Zdaniem sądu nie zachodzą okoliczności mogące świadczyć o tym, że pobyt w zakładzie karnym spowodowałby dla życia lub zdrowia Pawła B. wyjątkowo ciężkie skutki.

- Podkreślenia wymaga, że Ambulatorium z Izby Chorych Aresztu Śledczego w Lublinie, w którym przebywa podejrany, jest ujęty w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 2015 r. w sprawie wykazu zakładów leczniczych, w tym psychiatrycznych, przeznaczonych do wykonywania tymczasowego aresztowania oraz warunków zabezpieczenia tych zakładów. Podejrany w warunkach aresztu śledczego ma zapewnioną opiekę medyczną i to również specjalistyczną oraz możliwość przyjmowania leków. Nie sposób zatem uznać, aby tymczasowe aresztowanie powodowało dla życia lub zdrowia podejrzanego negatywne skutki - napisano w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Okręgowego. Z tych powodów zażalenie oddalono, Paweł B. pozostanie nadal w areszcie.

Marcin Kusyk

Inspekcja czeka na opinię naukowców

Norki przeszły Covid-2, ale zagrożone są likwidacją: najdłużej żyjące zwierzęta z wyrokiem śmierci

Nadal żyje 37 tysięcy norek na fermach Damiana i Adama Kamińskich z Wisznic, chociaż w czerwcu Państwowa Inspekcja Weterynaryjna nakazała ich wybić. Przed niedzielą okazało się, że zwierzęta mają przeciwciała, czyli prawdopodobnie przechorowały SARS-Cov-2.

Powiatowy lekarz weterynarii w Białej Podlaskiej, Renata Izdebska, informuje nas, że z Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach otrzymała wyniki badania norek w kierunku obecności przeciwciał dla wirusa SARS-Cov-2.

- W badaniu krwi u norek stwierdzono obecność prze-

ciwciał. Wystąpimy do PIWet w Puławach o analizę i interpretację wyników. Na dziś nie ma przesłanek do uchylenia decyzji nakazującej zabicie norek w ognisku choroby - mówił w piątek lek. wet. Renata Izdebska.

Wojewódzki lekarz weterynarii, Paweł Piotrowski, powiedział nam, że tylko u dwóch przebadanych norek nie było przeciwciał.

- Niech puławski PiWet zinterpretuje wyniki badań. Dopóki nie ma jednoznacznej oceny sytuacji, traktujemy, że na fermach jest epidemia. Na razie nie ruszamy jednak norek - zaznacza lek. wet. Paweł Piotrowski. Przyznaje, że na jego biurku leży odwołanie hodowcy od decyzji powiatowego lekarza weterynarii nakazującej wybić 37 tys. zwierząt.

Właściciel części hodowli, Adam Kamiński, powiedział

nam, że ucieszyły go wyniki badania próbek krwi pobranych od 30 norek z jego fermy i też 30 z sąsiedniej, należącej do jego syna.

- W każdej trzydziestce było 15 młodych i 15 starszych zwierząt. Norki normalnie jedzą i rosną. Jakby coś złego się z nimi działo, sam bym zgłaszał inspekcji. Dziennie wydają prawie 12 tys. zł na karmę dla nich. Hodowla tej partii zakończy się dopiero w listopadzie - mówi hodowca.

Dodaje, że wkrótce w „Pol-sacie” ma zostać wyemitowany reportaż interwencyjny o hodowli zagrożonej likwidacją bez odszkodowania. Wartość norek określana jest na ok. 17 mln zł.

Monika Przeworska, dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, który pomaga hodowcom z Wisznic, nie ukrywała zado-

Najpierw były trzy zakażone norki

Główny Lekarz Weterynarii ogłosił, że drugie w historii polskiej hodowli wystąpienie ogniska SARS-CoV-2 u norek odnotowano w Wisznicach Kolonii. Ognisko SARS-CoV-2 stwierdzono w dwóch gospodarstwach liczących łącznie 8 tys. samic oraz 29 tys. młodych norek. Próbkę do badań pobrano od 20 norek (łącznie 40 wy-mazów) 16 czerwca w związku

wolnienia z dobrych wyników badania norek.

- Wszystkie norki, od których pobrano próbki krwi, miały przeciwciała. Zwierzęta zatem się uodporniły. A miały już być dawno wybite. To chyba najdłużej żyjące zwierzęta z wyrokiem śmierci. Decyzja inspekcji miała rygor natych-

z realizacją badań kontrolnych zwierząt. W przypadku trzech zwierząt uzyskano wyniki dodatnie. Inspekcja weterynaryjna zarządziła kwarantannę. Powiatowy lekarz weterynarii wydał decyzję o uśpieniu norek. W kolejnym rozporządzeniu - 8 lipca - określił obszar zagrożony zakażeniem Sars-Cov-2 u norek o promieniu co najmniej 10 km.

miastowej wykonalności, a to realizowano w przypadku ptasiej grypy z drobiem oraz ASF z trzodą chlewną - przypomina dyrektor. Dodaje, że jej instytut pomógł hodowcom z Wisznic opracować odwołanie od decyzji inspektora.

Marek Pietrzela



Monika Przeworska, dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej
Teraz hodowcy czekają na ruch ze strony Inspekcji Weterynaryjnej. Na razie sprawa jest w martwym punkcie. Pracownicy i właściciele ferm bardzo przestrzegają zasad. Może norki jakimś cudem przechorowały i nic się im nie stało. Trudno wyrokować, co będzie dalej. Mam nadzieję, że ten precedens się utrzyma i finał nie będzie tak straszny, jak się wydawało. Liczę na to, że hodowcy nie zostaną pozbawieni pomocy.

Co szczególnie ważne dla pań – borówki działają odmładzająco. Wystarczy zjeść dziennie 250 g tych pysznych owoców

Grad stłukł plantację borówki, rolnik ogłosił samozbiór. Chętnych nie brakuje



W sobotę na brak rąk do pracy pan Paweł nie narzekał. Od samego rana na jego plantację zjeżdżały samochody na różnych numerach rejestracyjnych. W niektórych po kilka osób. Łubianki, wiaderka napętlili owocami do wieczora

POWIAT OPOLSKI: Ko-rzyści są obopólne. Rwacze dostają owoce po atrakcyjnej cenie, a właściciel plantacji dzięki temu ma pieniądze na jej utrzymanie. I co ważne, na polu borówek zjeść można do woli.

Paweł Krawiec prowadzi 16-hektarowe gospodarstwo rolne od ćwierć wieku. Specjalizuje się w owocach jagodowych na rynek deserowy i dla przetwórstwa. Głównie w borówce amerykańskiej i malinie. Owoce z jego plantacji kupić można w supermarketach, a także za granicą, w Wielkiej Brytanii. Ale w tym roku z borówką z plantacji w Karczmiskach pojawił się problem.

Sześć złotych za kilogram

Wszystko przez czerwcową nawałnicę, która nie oszczędziła gospodarstwa. Padający 45 minut grad obtłukł połowę owoców, a to, co zostało na krzakach, jest w większym lub mniejszym stopniu uszkodzone. Niektóre jagody są zdeformowane, inne mają pękniętą skórkę.

- W związku z tym ten towar, oczywiście pomimo tego, że nie jest spleśniały, zgniły i został właściwie zabezpieczony, na półkę sklepową już nie trafi, gdyż nie spełnia standardów sklepowych – mówi Paweł Krawiec.

Rolnik z Karczmisk stanął więc przed dylematem. Co z pobijanym fantem zrobić.

- Powstały dwie koncepcje. Jedna to zbiór mechaniczny i sprzedaż

do przetwórstwa, co robimy. Drugi pomysł to samozbiór. Postanowiliśmy zainteresować konsumentów borówkami, które w stu procentach konsumpcyjnie są wartościowe, a cenowo bardzo atrakcyjne – mówi.

Za kilogram borówki amerykańskiej z samozbioru trzeba zapłacić sześć złotych. W markecie - trzy razy tyle.

Pieniądze, które płacą rwacze za owoce, pozwalają plantatorowi odzyskać część poniesionych nakładów.

- Idą na utrzymanie plantacji, na wyleczenie jej. Jest to metoda, która nam naprawdę dużo pomogła. I pomaga w dalszym ciągu – przyznaje Paweł Krawiec.

Jedźmy borówki

Borówki, mimo że mają małe defekty, są dojrzałe i dobrze wybarwione. Pan Paweł przyznaje, że pod względem konsumpcyjnym cechują je wysokie parametry jakościowe.

- I kuriozalnie są one smaczniejsze, bo są troszkę uszkodzone. A to z tego względu, że roślina wydziela więcej antyoksydantów, składników, które je zabezpieczają i korzystnie wpływają na smak. Także borówki w tym roku są wyjątkowo smaczne, mimo iż wizualnie mają wady – tłumaczy producent.

Dlaczego warto jeść małe, ciemnogranatowe owoce? Są bombą witaminową. Znakomicie wpływają na wzrok, o który szczególnie teraz w czasach pandemii warto zadbać, gdyż większość z nas śleczy godzinami przed monitorami komputerów. Borówki są zbawienne również dla naszych jelit. Wspomagają ich pracę i mają

oczyszczające działanie. Poza tym doskonale regenerują organizm. Co ważne szczególnie dla pań – działają odmładzająco. Aby się o tym przekonać, wystarczy zjeść codziennie 250 g tych pysznych owoców. Taką dawkę spożycia zalecają amerykańscy naukowcy.

Borówki doskonale smakują świeże. Warto pamiętać również o tym, że to jest jeden z najlepszych jagodowych surowców do domowego przerobu. Ale niewiele osób wykorzystywało borówkę do przerobu z prostej przyczyny, że była droga. Doskonale nadają się na dżemy, mrożonki.

Rekordzista ubierał 34 kg

Samozbiór borówki amerykańskiej w Karczmiskach trwa już ponad dwa tygodnie i zyskał wielu sympatyków. Pan Paweł o rozpoczęciu akcji poinformował w mediach społecznościowych. Informacja rozeszła się lotem błyskawicy. Już na drugi dzień pierwsi rwacze zjawili się rano na polu.

Przez dwa tygodnie przez plantację przewinęło się ponad pół tysiąca osób. Jedni przyjeżdżają raz, inni na wracają co kilka dni.

- Zainteresowanie jest bardzo duże. Dziennie odwiedza nas kilkadziesiąt osób. Zazwyczaj zbierają na potrzeby rodziny. I ta ilość owoców, która im wystarcza, jest bardzo różna. Najmniejsza to trzy kilogramy. Ale mamy też rekordzistę, który urwał 34 kg - przyznaje plantator.

W ten sposób udało się już zebrać grubo ponad dwie tony owoców.

Rwacze sprawują się doskonale. Pan Paweł jest zbudowany ich po-

stawą. Jak twierdzi, poprawili mu nastrój, który popsuka nawałnica. Samozbiór to dla niego też nowe doświadczenie.

Zbierają owoce zgodnie z regulaminem. I to, co szczególnie buduje, to wszyscy na plantacji są dla siebie bardzo mili. Zasady są bardzo proste. Po pierwsze trzeba potwierdzić przyjazd. W tym celu należy skontaktować się z właścicielem plantacji telefonicznie (kom. 600 461 421) lub przez Facebooka.

- Dla własnej wygody warto zadzwonić i zapytać, czy można przyjechać. Chodzi też o to, czy owoce są akurat dojrzałe. Borówka dojrzewa sukcesywnie. I ten sam krzak trzeba odwiedzić raz na pięć dni – tłumaczy.

Druga ważna zasada: zbieramy wszystko za koleją. Uszkodzone i nieuszkodzone owocowe, w wyznaczonym rzędzie.

- Jeśli jagody wypadną na ziemię, to należy je pozbić. Nie zostawiać ze względu na fitosanitarnych – tłumaczy.

Jeśli ktoś chciałby urwać sobie pysznych borówek po okazjonalnej cenie, musi się pośpieszyć. Samozbiór potrwa maksymalnie do 20 sierpnia. My radzimy jednak nie odzwlekać, tylko wybrać się w tym tygodniu.

Rwacze: Super pomysł

W sobotę na brak rąk do pracy pan Paweł nie narzekał. Od samego rana na jego plantację zjeżdżały samochody na różnych numerach rejestracyjnych. W niektórych po kilka osób. Łubianki, wiaderka napętlili owocami do wieczora.

Wszyscy chwalą inicjatywę właściciela.



Szymon Ćwikła z Końskowoli przyjechał w sobotę na plantację borówki amerykańskiej ze znajomymi. – Zbieram dla mamy i brata – mówi 10-latek



Paweł Krawiec

z Karczmisk, właściciel plantacji borówki amerykańskiej

- Zainteresowanie jest bardzo duże. Zazwyczaj dziennie odwiedza nas kilkadziesiąt osób. Zazwyczaj zbierają na potrzeby rodziny. I ta ilość owoców, która im wystarcza, jest bardzo różna. Najmniejsza to trzy kilogramy. Ale mamy też rekordzistę, który urwał 34 kg



Kornelia Skwarek

z Końskowoli

- Na borówki przyjechałam z rodzicami i kolegą. Każdy ma urwać po jednej łubiance. Tak mama zarządziła. Pan mówił, że jedną łubiankę rwie się 40 minut. Mama urwała w pół godziny. Rwie się przyjemnie, może troszkę jest to i męczące. Borówki rwałam też w domu. Będziemy z mamą robić dżemy.



Krystyna Chojnacka

z Karczmisk Pierwszych

- Jeszcze nigdy nie robiłam przetworów z borówki, będę je robiła pierwszy raz. Skusiła mnie cena. Za 6 zł to można sobie pozwolić i zrobić dżemy, bo za ceny sklepowe to nie. Zbiór borówki jest podobny do zbioru porzeczek. A samozbiór to bardzo dobry pomysł. Jak nikt nie chce kupić owoców do sklepu, bo zniszczył je grad, to jednak koszty poniesione może w jakimś tam procencie zwrócić się właścicielowi. Dobrze, że ludzie chcą przyjechać i w taki sposób pomóc.



Ewa Madejek

z Chodla

- Borówka piękna, gruba, słodka. Rwie się ją dobrze. Uważam, że jest to dobra okazja, aby zaopatrzyć się w te owoce po atrakcyjnej cenie. O samozbiorze dowiedziałam się z internetu. Sam pomysł jest bardzo dobry chociażby dlatego, że ludzie wyjdą z domu, mogą się spotkać po 30 latach, porozmawiać, czy też nawiązać nowe kontakty. Praca nie jest ciężka. Urwałam ponad 15 kg, do mrożenia i na dżemy.

- Pomysł bardzo fajny. Nie muszę uprawiać borówek u siebie. Mogę przyjechać tutaj, narwać tyle, ile chcę i nie płacę 15 zł za kilogram, tylko sześć. A przy okazji mogę

dzieci nauczyć pracy, bo pierwszy raz są na takiej plantacji i rwą owoce – mówi mieszkanka Końskowoli, z którą rozmawialiśmy w sobotę.

Agnieszka Ciekot

Dzieci pomogły swojej nieprzytomnej mamie. Dostały dyplomy



Zuzia i Kuba zostali odznaczeni przez komendanta powiatowego policji w Parczewie

7-latek zadzwonił na numer alarmowy, a 12-latka zaopiekowała się nieprzytomną mamą. Mowa o rodzeństwie z gm. Jabłoń, które w ubiegłym tygodniu dostało dyplomy od komendanta powiatowego policji.

Dramatyczne sceny rozegrały się 13 lipca w jednym z domów w gm. Jabłoń. Był spokojny wieczór, dochodziła godzina 20. 40-letnia kobieta szykowała kolację 7-letniemu synowi Kubie oraz 12-letniej córce Zuzi. Jej mąż był w tym czasie w pracy.

– Czułam się dobrze, ale w pewnym momencie wszystko się odmieniło. Zaczęła mi drętwieć buzia, nie mogłam wypowiedzieć słowa. Napisałam do starszej córki, że to już chyba koniec, bo czułam się fatalnie. Zadzwoniła ona do męża, a ten zadzwonił do 12-letniej córki Zuzi, która była w pokoju obok. Zapytał, dlaczego mama nie odbiera telefonu. Z relacji wiem, że córka weszła do kuchni, a ja już byłam nieprzytomna – relacjonuje pani Agnieszka.

7-letni Kuba wziął telefon i wyszedł przed dom. Zadzwonił na numer 112 i powiedział dyspozytorowi, że jego mamusia zemdlą. Podał adres, pod który niebawem pojechała karetka pogotowia. Zuzia w tym czasie rozmawiała przez telefon ze swoim tatą, który instruował dziewczynkę, co ma robić. Do czasu przyjazdu służb opiekowała się mamą.

Wkrótce na miejsce, oprócz ratowników, dotarli policjanci z zespołu patrolowo-interwencyjnego, a także mąż 40-latk. Dzięki szybkiej pomocy

i współpracy służb, kobieta otrzymała niezbędną pomoc i nic poważnego jej się nie stało.

– W tym przypadku kluczowe było zachowanie 7-latka, który doskonale rozpoznał sytuację i zadzwonił na numer alarmowy, ale też 12-latki, która zachowała „zimną krew”. Ta historia pokazuje, że warto uczyć dzieci udzielania pierwszej pomocy i wzywania służb ratunkowych – oceniła sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

7-letni Kuba wziął telefon i wyszedł przed dom. Zadzwonił na numer 112 i powiedział dyspozytorowi, że jego mamusia zemdlą

Skąd 7-latek wiedział, co ma zrobić w tak stresującej sytuacji? – Widziałem to na filmie. Nie zastanawiałem się nawet przez chwilę – tłumaczy chłopiec w rozmowie z nami.

Kuba, Zuzia oraz ich mama zostali w ubiegłym tygodniu zaproszeni na parczewską komendę. Inspektor Krzysztof Kozyra, szef parczewskiej policji wręczył dzieciom dyplomy za „bohaterską postawę”, a także maskotki. – Błyskawiczna reakcja rodzeństwa i zachowanie zimnej krwi zasługuje na najwyższe słowa uznania – powiedział do małych bohaterów komendant.

7-letni Kuba przyznał, że chce zostać policjantem. Dlaczego? – To bardzo fajna praca, wszystko mi się w niej podoba – ocenił.

Grzegorz Rekiel

Więzienie za gwałt.

Z dziesięciu oskarżonych wyroku dożyło sześciu

Od trzech do ośmiu lat pozbawienia wolności – takie wyroki usłyszało sześciu mężczyzn oskarżonych m.in. o gwałt i więzienie kobiety we wsi pod Puławami. Oskarżonych było dziesięć osób, tylko sześć z nich dotrwało do decyzji sądu.

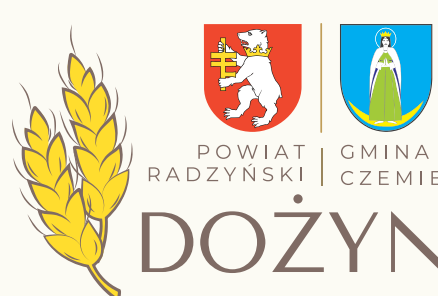
Dziesiątka mężczyzn była oskarżona o to, że od lipca do września 2014 roku w Klikawie działając wspólnie i w porozumieniu, z innymi nieustalonymi osobami, w krótkich odstępach czasu więziła i gwałciła pokrzywdzoną. Mężczyźni mieli grozić jej publicznym ujawnieniem nagrań wideo z jej udziałem, na których miały być utrwalone odbywane wbrew jej woli stosunki seksualne z oskarżo-

nymi i innymi, nieustalonymi mężczyznami. Do tego oskarżenia mieli podstępem podawać jej alkohol, w celu doprowadzenia jej do stanu upojenia. Proces ruszył w kwietniu 2018 roku. Zarzuty usłyszała dziesiątka mężczyzn, ale tylko sześciu z nich dożyło rozstrzygnięcia sprawy – czterech z nich w międzyczasie zmarło. Wyrok przed Sądem Okręgowym w Lublinie zapadł 30 lipca. Wszyscy oskarżeni zostali uznani

za winnych gwałtu kobiety przez sędziego Łukasza Obłozę. Andrzej W. dostał karę trzech lat pozbawienia wolności, Sławomir C. cztery lata, Krystian K. pięć lat, Jacek S. sześć lat, a Janusz K. osiem lat. Za gwałt oraz bezprawne pozbawienie wolności Bogdan K. usłyszał wyrok pięciu lat pozbawienia wolności. Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

R E K L A M A



POWIAT RADZYŃSKI | GMINA CZEMIERNIKI

DOŻYŃKI

POWIATOWO-GMINNE

Stadion Gminny im. hm. M.S. Lisowskiego przy ul. Kockiej

29 sierpnia 2021 r.

PROGRAM:

CZĘŚĆ OFICJALNA

12:00 Msza Święta Dożynkowa w Kościele pw. św. Stanisława BM w Czemiernikach

13:30 Korowód Dożynkowy oraz część oficjalna

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

16:00 Koncert Orkiestry Dętej Czemierniki

16:30 Występ zespołu Pieśni i Tańca Ulaniacy

17:15 Koncert Jacka i Michała Musiatowiczów

18:00 Koncert zespołu Kultowi

20:00 Koncert zespołu Beata i Bajm

22:00 Koncert zespołu Jorrgus

23:00 Dyskoteka pod gwiazdami z DJ-em

02:00 Zakończenie zabawy

Wielka patelnia z potrawami przygotowanymi przez kucharzy z programu MasterChef i wiele innych atrakcji!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

PATRONAT MEDIALNY:



DARCZYŃCY GŁÓWNI:







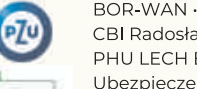


Aesculap Chifa NZOZ Czemierniki • Usługi Inwestycyjne Marek Janiszek

PHU Włodzimierz Domański • Auto-Nissan Cezary Nieznajek • Wójt Gminy Czemierniki, Radni Rady Czemierniki i Sołtysi

DARCZYŃCY POZOSTALI:



BOR-WAN • Usługi Budowlane Marek Bączek • SPEC-MAJSTER • CBI Radosław Szymaszek • Mirosław Paskudski • PHU LECH Bartłomiej Buda • Autoczęści Mirosław Pańnik • Ubezpieczenia Czemierniki Mariusz Filipek • D. i A. Sierociński S.C. • GK PRO Sp. z o.o. • Master Łukasz Rębek

Sanepid umorzył 30 tys. zł kary. Restaurator z Łukowa odetchnął z ulgą

Michał Matejek, właściciel łukowskiej restauracji Warka, który działał podczas lockdownu, nie musi płacić trzech mandatów – każdy w wysokości 10 tys. zł, nałożonych przez łukowski Sanepid. Postępowanie w tej sprawie umorzył Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektorat Sanitarny.



Michał Matejek zapowiada, że pieniądze ze zbiórki internetowej, które miały być przeznaczone na kary z Sanepidu, zostaną przekazane na cele charytatywne

- To bez wątpienia nasz sukces. Nie byłby możliwy bez wsparcia naszej pani mecenas oraz Rzecznika Małych i Średnich firm, pana Adama Abramowicza – podkreśla w rozmowie ze Wspólnotą Michał Matejek. Nie żałuje decyzji o otwarciu. - Mamy co świętować - dodaje. Na pytanie, czy zamknie lokal w przypadku ewentualnego kolejnego lockdownu, mówi, że „będzie działał zgodnie z prawem” - tak, jak do tej pory.

Restaurator zdecydował się otworzyć lokal 28 stycznia. Mówił wówczas, że ma do tego prawo i że chce zacząć zarabiać na życie. Na tarcze antykryzysowe nie może liczyć. Rządowe wsparcie otrzymał tylko raz. I, jak podkreślał, przygotował lokal tak, aby klienci byli w nim

bezpieczni. Wyznaczono stoliki, przy których można siadać, pojawił się płyn dezynfekcyjny, a obsługa została wyposażona w maseczki lub przyłbice. Klienci również proszeni byli o noszenie maseczek, dopóki nie usiądą przy stoliku.

„Nalot” policji i sanepidu

Dwie godziny po otwarciu w Warce pojawili się policjanci oraz pracownicy łukowskiego Sanepidu. Kontroli było później więcej. Wizyty policji zakończyły się wszczęciem postępowania w sprawie o wykroczenie: kto nie przestrzega zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków określonych w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u lu-

dzi, podlega karze grzywny albo karze nagany. Policja wysłała do sądu dwa wnioski o ukaranie restauratora. Sąd Rejonowy w Łukowie nie przychylił się do wniosków policji. Właściciel restauracji nie został ukarany. Policja złożyła apelację.

Sanepid kontrolował lokal trzy razy. 28 kwietnia właściciel lokalu otrzymał decyzję administracyjną o nałożeniu trzech mandatów. Każdy z nich opiewał na 10 tysięcy złotych.

Chcieli normalnie pracować

Współprowadząca lokal Karolina Sójka mówiła Wspólnotę wówczas, że to była kara za to, że chcieli normalnie pracować. Michał Matejek odwołał

się od decyzji Sanepidu, a sprawą zainteresował się Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorców. Zakwestionował on wymierzenie łukowskiemu restauratorowi kar pieniężnych. W drugiej połowie lipca Marek Woch, Dyrektor Generalny w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, informował: „Sanepid nie może powoływać się w swojej decyzji do bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia w kontrolowanym obiekcie, tym bardziej iż w żaden sposób nie udowodnił, że w dniu prowadzonej kontroli personel obsługujący klientów był nosicielem SARS-COV2, a jest to elementarna przesłanką, by móc w ogóle mówić o tego typu zagrożeniu”.

Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny najpierw wstrzymał natychmiastowe wykonanie decyzji Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Łukowie. 3 sierpnia zaś właściciel restauracji został poinformowany o uchyleniu i umorzeniu postępowania w całości. To oznacza, że nie musi płacić 30 tys. zł kary.

Michał Matejek zapowiada, że pieniądze ze zbiórki internetowej, które miały być przeznaczone na kary z Sanepidu, zostaną przekazane na cele charytatywne.

„Praca i heroizm”

Informacja o umorzeniu kar została pozytywnie przyjęta przez gości lokalu, którzy obserwują profil facebookowy restauracji. - Bardzo, bardzo się cieszę. Trzymałam kciuki. A swoją drogą dziwne czasy nastały, że pójście do pracy, a nie oczekiwanie na manę z nieba w naszym kraju ociera się o heroizm. Spokojnej pracy, samych fajnych klientów i życzliwych osób wokół - napisała pani Renata.

- Piękna sprawa! Gratulacje! W końcu „prawo i sprawiedliwość” wygrało - dodaje pan Marcin. - Brawo dla Was! Tak trzymajcie i nie dajcie się, bo plandemia nadal będzie realizowana! - zauważa pani Iwona.

Lukasz Prusak

Nowe kierunki na UMCS

Mimo że po maturze większość osób wybiera uczelnię w większych miastach, to okazuje się, że są i tacy, którzy wolą studiować w Puławach. Puławski Wydział Zamiejscowy UMCS przymierza się do uruchomienia dwóch nowych kierunków.



Prof. Grzegorz Smyk, dziekan Wydziału Zamiejscowego UMCS w Puławach

Co do samej rekrutacji, to jesteśmy bardzo zadowoleni. To świadczy o tym, że wydział jest już rozpoznawalny, a kierunki ma na tyle atrakcyjne, że do Puław przyjeżdżają słuchacze z całego kraju

Studia w Puławach cieszą się coraz większą popularnością, o czym świadczą chociażby wyniki tegorocznej rekrutacji.

- Wydział Zamiejscowy cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród słuchaczy. Podczas rekrutacji zgłosiło się wielu kandydatów. Mogę powiedzieć, że wszystkie limity mamy wyczerpane. Zwróciliśmy się do rektora o zwiększenie limitów na wszystkich kierunkach. Co do samej rekrutacji to jesteśmy bardzo zadowoleni. To świadczy o tym, że wydział jest już rozpoznawalny, a kierunki ma na tyle atrakcyjne, że do Puław przyjeżdżają słuchacze z całego kraju. Specyfiką wydziału jest to, że co roku oferujemy nowy kierunek praktyczny - tłumaczy prof. Grzegorz Smyk, dziekan Wydziału Zamiejscowego UMCS w Puławach.

Na wydziale obecnie można studiować takie kierunki jak: administracja publiczna, chemia techniczna, fizjoterapia oraz wychowanie fizyczne. Cieszą się one dużą popularnością wśród studentów. Niewykluczone, że już od tego roku w Puławach zostaną uruchomione kolejne kierunki - techniki kryminalistyczne oraz biobezpieczeństwo. Jak przyznaje prof. Grzegorz Smyk, aktualnie wydział czeka na zgodę od Ministra Edukacji. Jeśli resort da zielone światło, to nowe kierunki pojawią się w Puławach już od października. Wstępnie mogłoby je studiować po 25 osób. Wtedy studia w Puławach na pierwszym roku na wszystkich kierunkach zaczęłoby 100 osób, a łącznie w Wydziale Zamiejscowym studiowałoby od 300 do 400 osób.

Dominik Kęsik

Najpierw spłonął ich dom, a teraz umarła im mama

POWIAT PARCZEWSKI: Zmarła 42-latką z miejscowości Kopina, (gm. Milanów), której dom został poważnie uszkodzony w wiosennym pożarze. Trójka nieletnich dzieci została bez rodziców, a ich przyszłość jest niepewna, bo babcia, która tymczasowo przejęła nad nimi opiekę, jest osobą starszą.

Pożar wybuchł w jednym z domów w Kopinie na początku maja. Było południe, w domu przebywała matka z trójką nieletnich dzieci. Zauważyła dym i szybko wezwała straż pożarną. Kobiecie ani dzieciom nic się nie stało. Dom został jednak mocno uszkodzony i nie nadawał się do zamieszkania. Straty zostały oszacowane na co najmniej 40 tysięcy złotych. Poprawy wymagał przewód kominowy, zalany został też drewniany strop.



Pożar wybuchł w jednym z domów w Kopinie na początku maja. Było południe, w domu przebywała matka z trójką nieletnich dzieci

Kobieta wraz z dziećmi przeprowadziła się do swojej rodziny, która mieszka w innej miejscowości. Na początku sierpnia

zmarła - w wieku zaledwie 42 lat. Trójka dzieci została bez rodziców, bo ojciec przebywa poza domem.



Paweł Krępski,

wójt gminy Milanów

Babcia jest osobą starszą, więc niewykluczone, że dzieci trafią do rodziny zastępczej lub placówki opiekuńczej

- Na szczęście obowiązki rodzicielskie przejęła babcia dzieci, która mieszka w gm. Milanów. Czekamy na decyzję sądu rodzinnego. Zobaczymy, jaki będzie finał tej sytuacji. Babcia jest bowiem osobą starszą, więc niewykluczone, że dzieci trafią do rodziny zastępczej lub placówki opiekuńczej. Jest mnóstwo znaków zapytania, sytuacja jest skomplikowana - przyznaje Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, którego żona, Jolanta, stara się dodać otuchy dzieciom (jest pracownikiem miejscowego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej).

Organizacją pogrzebu 42-latki zajęła się jej kuzynka. Najpierw

odbyła się jednak sekcja zwłok zmarłej kobiety, bo taką decyzję podjęła prokuratura. Wszystko wskazuje jednak na to, że śmierć kobiety nie miała związku z wiosennym pożarem.

Decyzją śledczych zostały również zabezpieczone zwierzęta należące do zmarłej kobiety. Chodzi o dwa konie, kaczki, psy i koty. - Została oddelegowana osoba do opieki nad nimi - tłumaczy wójt.

Rodzina, która ucierpiała w pożarze, była pod stałą opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Milanowie. Problemem był nieregulowany stan prawny nieruchomości.

Grzegorz Rekiel

Via Carpatia wkrótce w budowie już od Kocka do Lublina

Najpierw druga jezdnia do obwodnicy Kocka, potem 3 km starym śladem po k-19, a przy Kunowie, nowym omijającym od wschodu jezioro Firlej. Potem równoległe do obecnej krajówki.

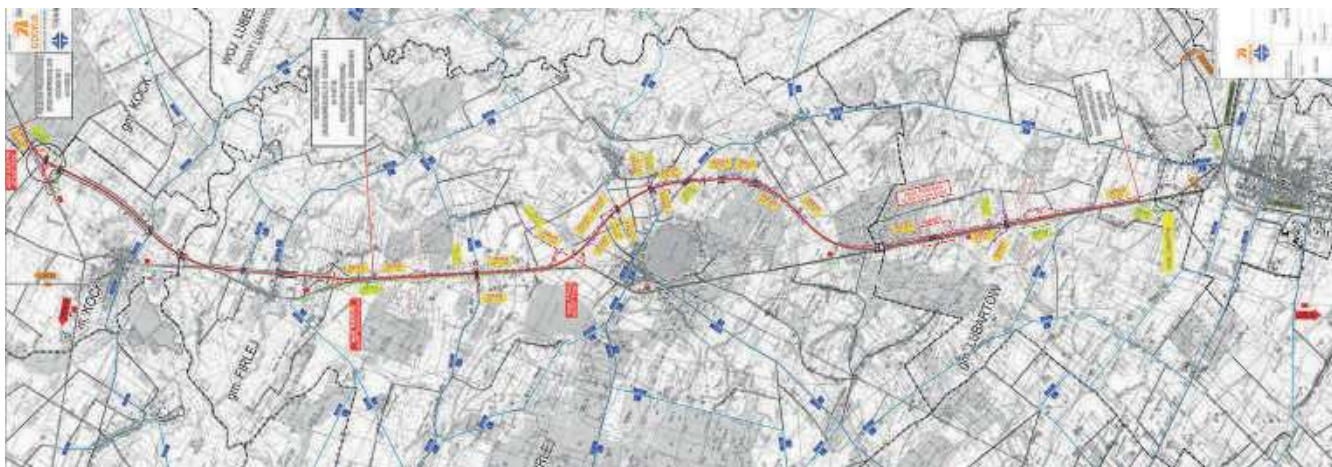
W czwartek na konferencji prasowej w Kocku, wiceminister infrastruktury Rafał Weber poinformował o ogłoszeniu przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad przetargów na zaprojektowanie i budowę dwóch odcinków drogi ekspresowej S19, stanowiącej część międzynarodowego szlaku komunikacyjnego Via Carpatia. Przetargi dotyczą budowy blisko 16-kilometrowego odcinka S19 Lubartów - Kock oraz budowy drugiej jezdni do istniejącej obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej o długości ok. 8 km.

- Via Carpatia to droga, która wzmocni komunikacyjnie wszystkie te regiony przez które będzie przebiegać. Czyli od północy województwo podlaskie, następnie wschodnią część województwa mazowieckiego, województwo lubelskie oraz województwo podkarpackie - mówił wiceminister. - Mam nadzieję, że oba postępowania przetargowe przebiegną zgodnie z założonym planem, oraz że wyłonimy wykonawców, a wykonawcy zgodnie z umową wykonają te także strategiczne dla regionu zadania - dodaje.

Wicewojewoda Robert Gmitruczuk podkreślił jak bardzo wybudowanie nowej, dwupasmowej drogi wpłynie na bezpieczeństwo kierowców.

- Ta dwujezdniowa droga, prawie 220 km, która będzie przebiegała przez województwo lubelskie, to jest nie tylko droga życia, ale droga i dla życia, bo znacząco poprawi bezpieczeństwo ruchu osób, które nią będą się poruszały - dodał wicewojewoda.

Starosta powiatu lubartowskiego Ewa Zybala nie kryła radości z planowanej inwestycji - Jest to dla nas wielka radość, że budują się te dwa odcinki Via Carpatii, bo tylko raz można wybudować Via Carpatię, a potem będziemy ją naprawiać. Mam jednak nadzieję, że od tego dzie-



Odcinek między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ przebiegać będzie w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie terenami rolnymi. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem drogi krajowej nr 19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie osadę i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równoległe do istniejącej drogi krajowej nr 19. Przed Lubartowem zaplanowano dwa Miejsca Obsługi Podróżnych - MOP Mieczysławka oraz MOP Wola Lisowska. Powstaną także drogi obsługujące przyległe tereny, siedem wiaduktów, dwie kładki, przejścia dla małych, średnich oraz dużych zwierząt, ekrany akustyczne oraz ogrodzenie drogi

lą nas jeszcze całe lata. Jest to więc moment wiekowy - mówiła wzruszona Ewa Zybala.

Podpisanie umów z wykonawcami planowane jest w I kwartale 2022 r. Będą oni mieli 39 miesięcy na prace projektowe i roboty wraz z uzyskaniem decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Do czasu robót nie wlicza się przerw zimowych od 16 grudnia do 15 marca. Jeden z warunków ofertowych przewiduje skrócenie czasu realizacji o trzy miesiące. Budowa obu odcinków planowana jest w latach 2023-2025.



Budowa kolejnych odcinków S19 (Via Carpatia) była tematem czwartkowej konferencji prasowej w Kocku z udziałem wiceministra infrastruktury Rafała Webera i wicewojewody lubelskiego Roberta Gmitruczuka. Obecna była również starosta Ewa Zybala i przedstawiciele powiatu łukowskiego

Anna Jakoniuk



Mirosław Czech
dyrektor GDDKiA

- Widzimy wreszcie, że Via Carpatia nie jest budowana tylko na papierze, ale w rzeczywistości, to się naprawdę dzieje. Nie będziemy już budowali substytutów ekspresowej jedno jezdniowej tak jak 10 lat temu. Teraz będziemy budowali dwa odcinki - od Kocka do Woli Skromowskiej i od Woli Skromowskiej do Lubartowa. Jest to podobny i porównywalny odcinek jak ten z Lublina do Lubartowa, to jest także 23,5 km, dokładnie 23,6 i zaręczam, że zgodnie z planem budowy dróg krajowych na rok 2025 mamy zamiar wykonać to przedsięwzięcie

Ponad 200 km Via Carpatia na Lubelszczyźnie

Trasa Lubartów - Kock oraz obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej to dwa z siedmiu odcinków przyszłej drogi ekspresowej S19, w północnej części województwa lubelskiego, o łącznej długości 81 km. W lutym podpisano już umowę na realizację 23-kilometrowego odcinka Lubartów - Lublin. Dla pozostałych odcinków - od końca obwodnicy Kocka do granicy z województwem mazowieckim - dobiegają końca prace przygotowawcze. Przetargi na realizację tych odcinków mają być ogłoszone jeszcze w 2021 roku, na przełomie trzeciego i czwartego kwartału.

W południowej części województwa lubelskiego aż do granicy z województwem podkarpackim budowa trwa na wszystkich odcinkach nowej S19. W Lubelskiem trasa ta liczyć będzie w sumie około 200 km.



Dawid Tamowski
wójt Firleja

MINUSY I PLUSY

- Powstanie drogi S19 podzieli gminę na połowę. Miejscowości, które znajdują się po drugiej stronie S19 to: Bykowszczyzna, Łukowiec, Zagrody Łukowieckie, Suliszyn, Serocki i Przypisówka. Dla tych mieszkańców czas dojeżdżania do Firleja nieco się wydłuży, ale nie będzie to problem, ponieważ postaramy się o odpowiednie rozwiązania komunikacyjne - Między Firlejem a Serockiem rozwija się budownictwo mieszkaniowe, powstaje tam sporo domów. Mamy w gminie plan zagospodarowania przestrzennego, który uwzględnia różne strefy, m.in. ekono-

miczną, a droga ekspresowa może sprzyjać rozwojowi gospodarczemu naszej gminy. Staramy się przedsiębiorczo inwestować w gminie. Przykładem mogą być nowe miejsca w gminie i w samym Firleju, które zostaną przystosowane, by przekształcać je w zabudowę mieszkaniową. A wszystko po to, by zapobiegać ograniczeniom wynikającym z bezpośredniego sąsiedztwa S19 - Korzyści z powstania drogi ekspresowej też będą znaczące. Mieszkańcy powiatu jadący od strony Kocka w kierunku Lublina będą mogli szybciej i w bardziej komfortowych warunkach pokonać trasę do Lublina. Gmina na tym zyska. Zadeklarowaliśmy GDDKiA chęć przejęcia kilku dróg dojazdowych, które powstaną w ramach inwestycji. Dzięki temu, drogi te będą miały nawierzchnię asfaltową, a nie - jak pierwotnie zaplanowano - nawierzchnię szutrową. To będzie udogodnienie dla mieszkańców. Jest sporo rozwiązań, które my - gmina Firlej - zaproponowaliśmy i GDDKiA podeszła do nich przychylnie. Węzły będą w odpowiedni sposób skomunikowane, byśmy mogli do nich dostosować nasze drogi gminne, dzięki czemu mieszkańcy nie będą musieli objechać dookoła drogi S19, by dostać się do Firleja - Jesteśmy miejscowością turystyczną. Po powstaniu S19 turyści będą mogli łatwiej i szybciej do nas dojechać. Drogi ekspresowe zdecydowanie ułatwiają komunikację - Staramy się brać pod uwagę potrzeby i sugestie naszych mieszkańców. To oni zgłosili do nas ponad 400 wniosków, zawieźliśmy je do GDDKiA. To był pełny segregator uwag. Dotyczyły m.in. umiejscowienia zbiorników retencyjnych, zjazdów do pół czy oczekiwanych nawierzchni dróg dojazdowych, które powstaną. W większości wnioski zostały uwzględnione

A2 aż do granicy

Oferta firmy Mosty Gdańsk została wybrana jako najkorzystniejsza w przetargu na zaprojektowanie odcinka autostrady A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa (Kukuryki).

To ponowny wybór oferty, który jest wynikiem rozstrzygnięcia odwołania przez Krajową Izbę Odwoławczą. Opracowanie dokumentacji na ostatni fragment autostrady łączącej zachodnią i wschodnią granicę Polski wyceniono na ponad 9,8 mln zł. Teraz zadaniem projektanta będzie wykonanie projektu budowlanego wraz z uzyskaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w ciągu 30 miesięcy od dnia podpisania umowy. Nowa trasa, od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod budowę trzeciego pasa - mówi Małgorzata Tarnowska, główny specjalista GDDKiA.

W sierpniu 2020 r. GDDKiA oddała do ruchu ponad 15 km A2 pomiędzy węzłem Lubelska a obwodnicą Mińska Mazowieckiego. Wiosną 2020 r. podpisano umowy na dwa kolejne odcinki autostrady pomiędzy węzłami Kałuszyn i Groszki oraz Gręzów i Siedlce Zachód. Wojewoda Mazowiecki prowadzi postępowania administracyjne zmierzające do wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Przewidywany termin ukończenia prac to jesień 2023 r. Pod koniec stycznia tego roku podpisano też umowę na odcinek autostrady pomiędzy węzłami Groszki i Gręzów. Planowane jest w IV kwartale br. złożenie wniosku do wojewody mazowieckiego o wydanie decyzji ZRID. Planowany termin zakończenia prac przewidziany został latem 2024 r. Te trzy odcinki mają łączną długość ponad 37 km. W kwietniu br. podpisano umowy na cztery kolejne fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej o łącznej długości ponad 63 km. 1 kwietnia dla odcinków Malinowiec - Łukowisko oraz Swory - Biała Podlaska, 14 kwietnia dla Siedlec Zachód - Malinowiec oraz Łukowisko - Swory.

Na każdym zadaniu trwa opracowywanie dokumentacji niezbędnej do złożenia wniosku o wydanie decyzji ZRID. Planowany termin złożenia wniosków to grudzień 2021 r.

Maciej Maciejuk

Miłośnicy filmu zjechali do miasteczka

Autentyczny ślub na ukoronowanie filmowego festiwalu

Pow. puławski: Czekali na to dwa lata. Mieszkańcy i goście tęsknili za licznymi produkcjami oraz spotkaniami z twórcami. Przez kilka dni po raz piętnasty trwał festiwal filmowy „Dwa Brzegi”, na którym zjawiało się mnóstwo gości, turystów oraz zaproszonych aktorów.

Kochają kino

Czternasta edycja, która przypadła w ubiegłym roku, ze względów bezpieczeństwa odbyła się w formie wirtualnej i bez publiczności. Piętnasta edycja została otwarta w sobotę, 31 lipca, przez Grażynę Torbicką, dyrektorkę artystyczną festiwalu, burmistrza Kazimierza Dolnego i innych. Do nadwiślańskiego miasteczka przyjechali miłośnicy filmów oraz sztuki z całej Polski. Frekwencja podczas pierwszego dnia robiła wrażenie, bo co chwilę przychodziło coraz więcej osób, aby obejrzeć ciekawe produkcje nie tylko polskie. Goście, którzy pojawili się na miejscu, musieli mieć przy sobie maseczkę.

- Pytali nas, jak chcemy świętować tę piętnastkę. Otóż dokładnie właśnie tak. Ciesząc się, że możemy być razem, że możemy być w kinie, że będziemy oglądać projekcje filmowe od rana do wieczora, że wracamy do naszego miasteczka festiwalowego w Kazimierzu Dolnym. Cieszę się, że jesteśmy znowu razem - mówiła do publiczności Grażyna Torbicka, która po chwili stwierdziła, że w tym roku program festiwalu jest bardzo interesujący.

Na uroczystym otwarciu zjawiała się także Agata Kulesza oraz Piotr Trojan. Aktorzy to odtwórcy głównych ról w filmie „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy”.

Seanse filmowe odbywały się nie tylko w Kazimierzu, ale i w Janowcu oraz Mięćmierzu. W sumie wyświetlono ok. stu filmów. Jubileuszowa edycja zakończyła się w ubiegłą sobotę.

Jeśli ślub, to tylko w Kazimierzu

Okazuje się, że festiwal „Dwa



Ostatniego dnia festiwalu na ślubnym kobiercu stanęli pani Anna oraz pan Krzysztof. Para pochodzi z Poznania i już od kilku lat przyjeżdża do Kazimierza Dolnego na festiwal „Dwa Brzegi”. To właśnie tu postanowili wziąć ślub. Kilka dni przed ceremonią nowożeńcy mieli ślubną sesję zdjęciową



W Kazimierzu Dolnym nie mogło zabraknąć również popularnej prezenterki telewizyjnej oraz dyrektorki artystycznej festiwalu, Grażyny Torbickiej, która oficjalnie otworzyła piętnastą edycję festiwalu



Marta Majewska oraz Katarzyna Grochulska z Warszawy

- Jesteśmy przyjaciółkami i pierwszy raz przyjechałyśmy tu dwa lata temu. Szczerze mówiąc, bardzo się nam podobało. Była świetna organizacja, wywiady z gośćmi oraz filmy, które często są trudno dostępne. Stwierdziłyśmy, że wrócimy tu ponownie. Czujemy się tu super. Przyjechałyśmy na jeden dzień i udało się nam obejrzeć dwa filmy - tłumaczy pani Marta

- Dobrze, że udało się nam ponownie tu przyjechać. Publiczność podczas festiwalu jest specyficzna, co jest dużym plusem. Udało się nam obejrzeć film otwarcia pt. „Geronimo”, który mnie i mojej przyjaciółce bardzo się spodobał. Dla nas jest to zaszczyt, obejrzeć i posłuchać Grażyny Torbickiej. Chciałybyśmy dłużej zostać i obejrzeć większość filmów, ale niestety nie możemy - mówi pani Katarzyna

która przyznaje, że festiwal trzyma równy poziom.

- Festiwal „Dwa Brzegi” łączy ludzi i cementuje przyjaźń. Dlaczego zdecydowałyśmy się na ślub w Kazimierzu Dolnym? Postanowiliśmy w tak pięknych okolicznościach przyrody połączyć atrakcje festiwalowe z naszymi - dodaje kobieta.

Przed weselem odbyła się sesja zdjęciowa w różnych miejscach Kazimierza Dolnego. Pan Krzysztof przyznał, że nasze województwo jest bardzo piękne i ciekawe.

- Dla nas to jest tydzień wakacji. Tutaj naprawdę człowiek wypoczywa. Różne były pomy-

śły co do ślubu. Zdecydowałyśmy się zorganizować wesele w Kazimierzu Dolnym w kameralnym gronie. Będzie jedynie 11 osób. Część znajomych nie wie nic o ślubie. Powiadomimy ich dopiero, jak wrócimy do Poznania. Chcemy to zrobić dla siebie. Kazimierz Dolny to miejsce, które ma niesamowitą historię - przyznaje mężczyzna.

Nowożeńcom życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Dominik Kęsik



Barbara i Rafał Zasuń z córką Niną z Dobieszowic (woj. śląskie)

- Mogę powiedzieć, że bardzo się cieszymy z powrotu festiwalu, bo bardzo za nim tęskniłyśmy. W tym roku brakuje nam tego, że na Małym Rynku nie ma filmów, a to była ciekawa atrakcja. Dla mnie filmy nie mają znaczenia, bo liczy się atmosfera i to jest najlepsze. Specjalnie skierowaliśmy się tu z myślą o festiwalu, bo zostaję w Kazimierzu Dolnym przez kilka dni. Ten czas zamierzamy spędzić intensywnie - tłumaczy pani Barbara

- Do Kazimierza przyjeżdżamy co roku. Tu zawsze czujemy fantastyczny klimat. Ja patrzę pod kątem kina autobiograficznego. To zawsze mnie pociągało. Czekam na takie filmy, które nie są typowo mainstreamowe, to jest to, co kocham. Czasami trafiają się bardzo dobre produkcje - dodaje pan Rafał



Podczas otwarcia jubileuszowego festiwalu do nadwiślańskiego miasteczka przyjechała Agata Kulesza wraz z aktorem Piotrem Trojanem. Kulesza jest czterokrotną laureatką Orla (nagrody filmowej), a razem z Trojanem grali w filmie „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy”, który w ubiegłym roku pojawił się w kinach



Olena Suvorova i Jacek Morąg z Kazimierza Dolnego

- Bardzo się cieszę z powrotu „Dwóch Brzegów”, ponieważ jest to symbol miasteczka. Szkoda, że nie można obejrzeć filmów na Małym Rynku. Z propozycji najbardziej przypadł mi do gustu film „The Circle. Mongolska Przygoda” i być może go obejrzę - mówi pani Olena

- Jestem zadowolony z powrotu festiwalu, gdyż jest to duże wydarzenie w naszym miasteczku. Gdy nie mieszkalem jeszcze w Kazimierzu Dolnym, to na projekcje zawsze przyjeżdżałem z synem. Chcieliśmy iść na koncert fado połączony z filmem o Lizbonie, bo od lat jesteśmy zakochani w stolicy Portugalii, ale okazało się, że nie ma już biletów - dodaje pan Jacek

Co łączy nadwieprzańską wieś i klasztor na Jasnej Górze? Czy to nasz ziomek wyrąbał słynne blizny?

Jak rycerz z Łańcuchowa ukradł Matkę Boską Częstochowską (cz. I)

W niedzielę wielkanocną 1430 roku uzbrojone komando wtargnęło między zabudowania klasztoru ojców paulinów na Jasnej Górze. Rozgniewani brakiem spodziewanych bogactw napastnicy poprzestali na pocięciu mieczami ikony. Odpowiedzialność za czyn przypisano prowadzącym akurat jedną ze swoich wypraw na Śląsk husytom, jednak prawda wyglądała inaczej: napadu dokonała banda polskich i ruskich zbirów, w której istotną rolę odegrał Jan Kuropatwa, właściciel Łańcuchowa koło Łęcznej.

Kiedy w sierpniu ze wszystkich stron Polski grupy pielgrzymkowe zmierzają w kierunku Jasnej Góry, żeby w okolicach 15 sierpnia pokłonić się Matce Boskiej, przed oczami mają m.in. dwie pionowe i jedną poziomą rysy na obliczu Maryi. Cenna sukienka przykrywa kolejne linie wedle różnych rachunków jest ich łącznie około dziesięciu. Jak i kiedy powstały?

Wcale nie husyci

Według najpopularniejszej opinii sprawcami mieli być husyci, którzy, nienawidząc katolików i samej Matki Boskiej, mieli dokonać napadu. Prawda jest jednak bardziej prozaiczna: napastnikami była banda zdesperowanych rycerzy - bankrutów, którzy z braku lepszych pomysłów chwycili się zbrojeckiego rzemiosła. Związki z husytami miał tylko jeden z nich. Najazd zorganizowali: ruski książę, kilku Morawian i Ślązaków oraz trzech Polaków z Janem Kuropatwą, właścicielem Łańcuchowa na czele.

Tajemnicza ikona

Początki jasnogórskiego obrazu owiane są legendą. Wedle podań namalować go miał ewangelista Łukasz na deskach ze stołu, przy którym jadła Święta Rodzina. Potem w IV wieku, za sprawą cesarza Konstantyna, miał trafić do Konstantynopola. Oczywiście jest to tylko popularna klisza, podobne opowieści dotyczą wielu innych wizerunków. Oznacza to tylko tyle, że obraz jest bardzo stary. Z pewnością wiemy, że w XIV wieku Władysław Opolczyk zabrał go z Bełza, gdzie był czczony przez prawosławnych jako Matka Boska Bełzka. Przypuszczalnie znajdo-



XIX-wieczny rysunek, na którym kardynał Zbigniew Oleśnicki i paulini demonstrują Jagielle i Sońce odnaleziony obraz, rzekomo porzucony przez husytów pod Jasną Górą

Majątek Jana Kuropatwy w Łańcuchowie był zadłużony, musiał na gwałt szukać pieniędzy

wał się w ikonostasie tamtejsze cerkwi. Książę chciał ikonę zabrać do Opola, ale konie stanęły pod Częstochową i dalej, ewidentna wola Boska, nie poszły. Z drugiej strony nie brakuje badaczy, którzy twierdzą, że obraz namalować musiał jakiś Włoch w początkach XIV stulecia. Wizerunek powstał przy użyciu techniki temperowej na płótnie naklejonym na trzy sklejone deski lipowe o wymiarach 122,2 x 82,2 cm. Razem z oprawą obraz ma wymiary 137,0 x 97,2 cm. Oblicze nie było jeszcze wtedy ciemne, werniks nie ściemniał. No i nie było blizn...

Awantura husycka

Kim byli husyci, którzy mieli rzekomo dokonać porwania? Dziś Czesi, głównie za sprawą pana Haska i dobrego wojaka Szwajka są obiektem, bardzo różnej klasy, żarcików z ich zaangażowania w sprawy wojskowe. Rzeczywiście, mniej więcej od XVII wieku, do brodusze „Pepiki” raczej unikają przelewania krwi. Jednak przez całe średniowiecze, a zwłaszcza w XVI i XVII wieku nie było bardziej bitnego i wojowniczego ludu! W zasadzie cała historia Europy

środkowej w tych dwóch stuleciach da się zamknąć w zdaniu: Czesi przeciw całemu światu! Po śmierci lidera religijnego i reformatora społecznego Jana Husa, wiarołomnie, wbrew udzielonym gwarancjom bezpieczeństwa, spalono go na stosie na soborze w Konstancji, wypowiedzieli jedność z Kościołem Rzymskim. Zreformowali liturgię (dopuszcili komunie pod dwiema postaciami), odebrali klerowi majątek, zlikwidowali zakony, odrzucili kult świętych. Wojny toczyli niemal ze wszystkimi, krwawo odpierali najazdy kolejnych „krucjat”. Sami nawiedzali, nie tylko ze słowem Bożym, ale i z osławionymi wagenburgami, bojowymi wozami wiozącymi uzbrojonych w śmiercionośne okute cepy świętych piechurów, Śląsk i kraje niemieckie, zostawiając po sobie przeżwanie tylko popiół i zgłiszcz. W wolnych chwilach tłukli się też między sobą, bo w ramach ruchu było mnóstwo frakcji i odłamów, niemogących inaczej ustalić, kto tak naprawdę jest tymi prawdziwymi uczniami Husa.

Jeden z husyckich najazdów dotarł wiosną 1430 roku w okolice Bytomia i Gliwic. Kiedy więc 16 kwietnia ktoś napadł na Jasną Górę, długo nie szukano winnych. Góra z górą się nie zejdzie, ale łajza z łajzą - błyskawicznie!

Choć to właśnie w obozie husyckim zebrało się komando, które zaatakowało jasnogórski monaster. Liderem grupy był, jak

O przebiegu wydarzeń pisze Jan Długosz, genialny polski kronikarz z drugiej połowy XV wieku:

„... *pewni szlachcice polscy, którzy zbyt rozrzutnie roztrwonili swoje majątki po ojcach i mieli długi, przekonani, że klasztor Częstochowa, czyli Jasna Góra należący do zakonu pierwszego eremity Świętego Pawła ma wielkie skarby i dużo pieniędzy (...) – dobrawszy sobie rabusiów z Czech, Moraw i Śląska, w uroczystość Wielkiejnocy (...) napadają na tenże klasztor*”

się wydaje, Fedko z Ostroga. Z bardzo porządnej, wcześniej i później, rodziny ruskich książąt, porzucił rodzinne strony, wyznanie, a nawet ruskie imię i jako Fryderyk przylgnął do husytów. Nic nie wskazuje, żeby uczynił to pod wpływem potrzeb duchowych i z pobożności, raczej z zamiłowania do wojaczki. Takich tam było wielu. Dał się poznać jako świetny dowódca. W obozie dołączyli do niego m.in. Jakub Nadobny z Rogowa oraz, interesujący nas najbardziej, Jan Kuropatwa z Łańcuchowa. Dobrali sobie jeszcze gromadę takich samych jak oni obwiesiów. Wywodzili się z kilku, kręcących się zgodnie (bo średniowiecze nie miało w sobie nic a nic z nacjonalizmów, wtedy wyrzynano się z poważniejszych powodów...) po obozie nacji i ułożyli bandycki plan.

Raubritterka - zawód jak każdy inny...

Czytelnicy przywykli do opowieści o Zawiszy Czarnym, Zbyszku z Bogdańca i innych chodzących wzorach cnót wszelakich,

mniej czy bardziej wydarzonych naśladowcach króla Artura, Galałada i Rolanda, mogą zapytać: ale jak to? Tak żeby rycerze poszli na pospolitą bandyterkę? Owoż nic dziwnego. Zwłaszcza w XV wieku (ale na zachodzie Europy już wcześniej...) zubożali rycerze imali się albo kondotierki albo właśnie regularnie utrzymywali się z rozbojów. W samych Niemczech i na Śląsku co najmniej 50 zamczysk i warowni miało opinię gniazd rycerzy-rabusiów, ukuto nawet na takich zbiorcze określenie raubritter, które właśnie to znaczy. W ten „etos” znakomicie wpisała się wyprawa Jana Kuropatwy i Fedki z Ostroga.

Kuropatwa z Łańcuchowa

Co jednak w takim towarzystwie robił przedstawiciel jednego z najzamożniejszych i odgrywających istotną rolę w krajowej polityce rodów, Kuropatów herbu Śreniawa? Włóść w Łańcuchowie nabył, urodzony jeszcze w świętokrzyskim Jaśku, pełniący urząd m.in. starosty i sędziego lubelskiego. Prawdopodobnie on

Ikona Jasnogórska należy do typu Hodigitria - Przewodniczka. Maryja wskazuje ręką na Jezusa, jako rozwiązanie wszystkich spraw i problemów

ufundował parafię w Łańcuchowie (pierwotnie pod wezwaniem świętego Wojciecha). Kiedy zmarł w 1421, zostawił nadwieprzański majątek synowi. Być może już wtedy był on zadłużony. Młody Jan ocierał się co chwilę o bankructwo, do gospodarowania chyba nie miał też bardzo serca. Był dworzaninem Sonki Holszańskiej, młodej żony Władysława Jagiełły, matki m.in. Kazimierza Jagiellończyka. Odegrał jakąś rolę w aferze, która rozpętała się wokół oskarżeń królowej o zdradę małżeńską (głównym podejrzanym był zresztą brat innego uczestnika napadu na Jasną Górę, Hińcza z Rogowa...). Plotki były raczej gołosłowne. Grunt, że nie dał im wiary Jagiełło, a oszczercy musieli, jak najdosłowniej, odszczekiwać je spod stołu - królewska para żyła szczęśliwie, dochodząc się wielce udanych dzieci.

Z dyplomaty zbroj?

Co dworzanie Jagiełły robił w husyckim obozie? Najprawdopodobniej uczestniczył w jakiejś misji dyplomatycznej. Stosunki polsko-husyckie były dość skomplikowane. Swoją grę grał Jagiełło, który oficjalnie husytów potępiał, ale robił wszystko, żeby nigdy nie wyruszyć przeciw nim zbrojnie, marzył, żeby na praskim tronie posadzić kogoś z krewniaków, rad był, że jego domen akurat czeskie rajzy nie pustoszą. Inny kurs miał kardynał Zbigniew Oleśnicki, jeden z najważniejszych polityków epoki, który był zwolennikiem zaangażowania się Polski w rozprawienie z czeskimi buntownikami. Była to polityka wielowektorowa, łącząca kontredans z ciuciubabką, ale z, punktu widzenia interesów Królestwa, dość skuteczna i pożyteczna.

cdn. Co wydarzyło się pod Jasną Górą w Wielkanoc AD 1430? Jak ukarano sprawców? Dalsze losy pana z Łańcuchowa

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. I)

Kiedyś cerkiewka w Łukowcach, dziś kościółek w Zakepiu

Co zrobić, kiedy parafianie zbudują nową, murowaną świątynię, a stara, drewniana, jeszcze, woła Bożą głównie podtrzymana, dalej stoi? Trzeba rozejrzeć się po okolicy i zobaczyć, czy może kto takiego drewnianego kościółka nie potrzebuje. To zawsze można przestawić, na przykład spod Białej Podlaskiej pod Serokomlę... I się będą ludzie dalej modlić...

Ksiądz Henryk Domański, proboszcz z Serokomli w dekanacie adamowskim nie jest pewien, dlaczego w 1988 roku podjęto decyzję, żeby w Zakepiu postawić drewniany kościółek. - No bo rzeczywiście, w sumie do kościoła parafialnego tylko 5 kilometrów, ludzie i tak dojeżdżali. Może decydujące było to, że blisko była szkoła (obecnie już nieistniejąca...), żeby dzieci miały blisko - rozważa...

Zanim jednak odprawiono pierwszą mszę w Zakepiu (uczynił to 5 sierpnia 1990 roku biskup Wacław Skomorucha, oficjalnego poświęcenia dokonano rok później), deski świątyni widziały kawał historii. W lepszym i gorszym wydaniu.

Drewniany kościółek na uboczu

Pierwszą świątynię, oczywiście wschodniego obrządku, pod we-

zwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, postawiono w Łukowcach (na północ od A2, trzeba skręcić na wysokości Nowego Sławacinka, między Sworami a Terebelą i Cici-borem), postawiono w 1693 z fundacji Karola Stanisława Radziwiłła. W literaturze można spotkać, że zbudował ją książę dla swoich budowlanców Rusinów, ale to chyba nieporozumienie - we wszystkich okolicznych wioskach siedzieli wtedy włościanie - Rusini, religia grecka była po prostu wyznaniem chłop-skim i jeśli książę chciał dom Boży zbudować, to musiała być cerkiewka właśnie. Przetrwała kilkadziesiąt lat, następną wzniesiono przed 1779 rokiem. Cudem architektury to ona nie jest: prosta, prostokątna bryła, z wieżyczką, z zakrystią, skarbczykiem, chórem: bardzo podobne stoja w powiecie radzyńskim w Bezwoli i Przegalinach, Witorożu (powiat bialski) albo w podparczewskim Rudnie. W środku proste sklepienie, belkowe stropy z deskowymi pułapami, ceglana posadzka. Dach kryty po części słomą, po części gontem, w 1822 już kompletnie ciekłym. Przed świątynią drewniana dzwonnica. Była też plebania, ale spłonęła - najpewniej w sierpniu 1915. Wnętrze zapewne już mało wschodnie, bo w XIX wieku świątynie unickie coraz mniej przypominały prawosławną cerkiew - zanikały ikonostasy, wnoszono ławki i organy, ikony też odbiegały od bizantyjskiego kanonu na rzecz

Kilku unitów z parafii Łukowce w latach 1874-1975 kozacy zakatowali za wierności wierze



Dawna cerkiewka unicka została zbudowana bez użycia gwoździ, tradycyjną techniką, po 250 latach dalej może być bezpiecznie użytkowana

manier zachodniej albo prostej ludowej. Może i niebogato, ale dla społeczności była to oś wiata, Axis Mundi.

W obronie wiary

Więc kiedy w 1874 roku przysli Moskale i kazali pod nahaikami przechodzić na prawosławie, licząca

Nabożeństwa w kościółku w Zakepiu są odprawiane we wszystkie niedziele i święta o godzinie 7

1750 dusz społeczność postawiła opór. Wedle księdza Pruszkowskiego, kronikarza prześladowań unii, Dominika Stasiuk, kobieta ze wsi Worgole, za odmowę podania dziecka do chrztu prawosławnego została pobita na śmierć, nie przeżyło też dzieciątko. Podobny los spotkał Agatę Szysz, która, mając męża w kryminale „za wiarę” do ostatka broniła krowy - ostatniej żywicielki i Mariannę Stefaniuk, którą żandarmi skatowali za odmowę uczestniczenia w prawosławnym nabożeństwie.

Wiernych próbowano przyciągnąć też remontem cerkwi i jej doposażeniem, ale skutek tych wszystkich zabiegów był dość mierny. Święty upór chłop podlaskiego...

Z unitów łacinnicy

Kiedy w 1905 car Mikołaj II wydał tzw. ukaz tolerancyjny, znakomita większość wiernych wybrała się do kościoła, aby dać się zapisać jako rzymscy katolicy. W 1919 roku świątynię, jako pounicką, przekazano katolikom, poświęcono jako rzymsko-katolicką, w 1921

utworzono parafię. W 1925 naprawiono dach, odrestaurowano wnętrze (to znaczy usunięto wszelkie ślady wschodniochrześcijańskiej przeszłości...), w 1931 roku dach pokryto blachą ocynkowaną i wschodnie wieżyczki (pewnie takie bardziej „cebulowate”) zastąpiono nowymi, w 1966 odnowiono szalunki.

Stary kościół w nowym miejscu

A potem ksiądz Mieczysław Onyśk, zacny proboszcz parafii Łukowce, w latach 1985-1987 wystawił nowy, murowany, znacznie praktyczniejszy i wygodniejszy kościół. Więc stara cerkiewka stała się zbędna.

Oj, dziwili się budowlancy, miejscowi rzemieślnicy pracujący na zlecenie Fundacji Ochrony Zabytków w Warszawie. Zobaczyli bowiem, że cały kościółek, przywieziony w częściach, nie zawiera ani jednego gwoździa. Tak kiedyś stawiano, na samych zrębach. Przy rekonstrukcji obwód nieco się zmniejszył, ustawiono go też, rezygnując z tradycyjnej orientacji na wschód, prezbiterium w kierunku północnym. Zmieniono też wezwanie - z bardziej popularnego na chrześcijańskim wschodzie Podwyższenia Krzyża na świętych Piotra i Pawła.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



© Dom Kultury w Kocku

Charakterystyczny dom z jedenastokątną wieżyczką przez lata uważany był za ten, w którym obrażony na świat Me-nachem Mendel Morgenstern, słynny cadyk z Kocka, spędził w odosobnieniu 20 lat. Dziś wiemy, że ten budynek reb Mendla nie pamięta, ale i tak jego koleje są ciekawe: mieścił się w nim sklep, szkoła, skup ziół, mieszkał w nim rabin z dynastii Morgensternów, teraz mieszka w nim kilka rodzin. Zdjęcie najprawdopodobniej z lat 50. XX wieku.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Święta Rita z Cascii czczona jest w Borkach koło Radzyna Podlaskiego.

To XIV-wieczna włoska zakonniczka, wdowa, która po, dość nieudanym małżeństwie, śmierci w rodowej wrótdzie męża i utracie synów, wstąpiła do zakonu sióstr augustianek. Została obdarzona stygmatem na czole. Jest patronką od spraw trudnych i beznadziejnych. Często przedstawiana jest z krzyżem albo czerwonymi różami, które na jej prośbę miały rozkwitać w klasztor-nym ogrodzie. Nabożeństwa ku czci Rity odbywane są 22 dnia miesiąca. W Borkach na prawo od ołtarza umieszczona jest figura świętej, подарowana przez krakowskie augustianki.



Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górník bez szans. Trener: Było źle

Trzeci mecz w sezonie i druga porażka zielono-czarnych. Łęcznianie zostali w piątek wysoko pokonani przed własną publicznością przez Wartę Poznań.

Piątkowy mecz w Łęcznej, rozgrywany w ramach trzeciej kolejki PKO Ekstraklasy, bardzo dobrze mogli zacząć goście, ale Michał Jakóbski nie trafił z bliska do siatki Górnika. Niecały kwadrans później było już jednak 1:0 dla Warty, a na listę strzelców wpisał się Adam Zrelak. 27-letni słowacki napastnik wykorzystał dobre prostopadłe podanie od Bega Milana Corryna.

Niewiele więcej działo się w pierwszej połowie spotkania. Zielono-czarni próbowali zaatakować, ale brakowało im precyzji na połowie rywali. Na przerwę schodzili przegrywając 0:1.

Goście drugą część zaczęli od mocnego uderzenia. Mateusz

Czyżycki pięknie uderzał zza pola karnego, ale fantastyczną interwencją popisał się Maciej Gostomski. Poznaniacy dopięli swe go chwilę później, bo po fatalnej stracie Tomasza Midzińskiego z piłką w pole karne wbiegł Corryn, który bez problemu pokonał w sytuacji sam na sam bramkarza łęcznian.

Warta nie poprzestała na dwubramkowej zaliczce. Podopieczni trenera Piotra Tworka podwyższyli na 3:0 w 61 minucie, gdy swojego drugiego gola w tym spotkaniu strzelił Corryn. Belg trafił z woleja z bliskiej odległości po sprytnym rozegranie rzutu różnego.

Blisko zdobycia bramki honorowej miejscowi byli w 64 minucie. Strzał Bartosza Śpiączki na słupkę sparował jednak bramkarz poznaniaków.

Gospodarze zostali ostatecznie pognębieni w doliczonym czasie gry. Wynik spotkania na 4:0 dla

drużyny ze stolicy Wielkopolski ustalił Jan Grzesik, strzałem głową.

GÓRNIK ŁĘCZNA - WARTA POZNAŃ 0:4 (0:1)

Bramki: Zrelak 17', Corryn 52', 61', Grzesik 90'+2.

Górník: Gostomski – Szczesniak, Baranowski, Midziński (59' Pajnowski), Leandro – Mak (77' Jagiełło), Gol, Cierpka (59' Kalinkowski), Krykun (84' Tkacz) – Śpiączka (77' Wojciechowski), Banaszak.

Warta: Lis – Grzesik, Ivanov, Ławniczak, Matuszewski – Corryn (73' Rodriguez), Czyżycki, Kupczak, Czyż (77' Kuzimski), Jakóbski (86' Fiedosewicz) – Zrelak (86' Sopoćko).

Żółte kartki: Gol, Pajnowski – Grzesik.

Sędziował: Paweł Malec (Łódź).

Widzów: 2710.

Dominik Smagała



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Było źle

Nie ma co opowiadać bajek, że było dobrze, bo było źle. Mam wrażenie, że nie do końca wierzyliśmy, że możemy wygrać to spotkanie. Zresztą na pewno bramka, którą pierwszą straciliśmy po prostej stracie to pokazuje. Póki co to jest nasza bolączka, bo w tych spotkaniach bramki, które traciliśmy, padały w podobny sposób, czyli po łatwych stratach z naszej strony. Mimo wszystko przegrywając dziś w tym meczu, w przerwie meczu zbudowaliśmy w szatni plan na tę drugą połowę, skorygowaliśmy ustawienie w ataku pozycyjnym i można powiedzieć, że jeżeli miałbym czegoś pozytywnego szukać to nieźle w tę drugą połowę rzeczywiście dobrze weszliśmy, ale potem miała miejsce ta sytuacja, po której Tomek Midziński w 55 minucie stracił w łatwy sposób piłkę i praktycznie za darmo oddaliśmy bramkę, która można powiedzieć, podcięła nam skrzydła

KOLEJNY DEBIUTANT

Kamil Pajnowski jest kolejnym z zawodników Górnika, którzy zaliczyli w tym sezonie debiut na najwyższym polskim poziomie rozgrywkowych. Obrońca wszedł na boisko w meczu z Wartą w 59 minucie. 23-latek zmienił Tomasza Midzińskiego. Zapisał się w protokole meczowym zarobieniem żółtej kartki. Co ciekawe, Kamila Pajnowskiego, który jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska w czasach juniorskich miał okazję trenować dziennikarz Wspólnoty - Mateusz Połynka

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Z ekstraklasowym Lechem ani rusz. Wisła rozgromiona

Niestety nie udało się przywieźć punktów z dalekich Wronek. Zespół Mariusza Pawlaka przegrał z Lechem II Poznań 1:4.

Już przed pierwszym gwizdkiem wiadomo było, że o punkty będzie wyjątkowo trudno. W składzie gospodarzy znalazło się kilku zawodników grających na co dzień w Lechu, ale tym występującym w Ekstraklasie. Na murawie zameldowali się m.in. Thomas Rogne, Jan Sykora, Filip Marchwiński, Radosław Murawski, a przede wszystkim Aron Johannsson. Już w 2. minucie dał o sobie znać ostatni z wymienionych. Uderzenie z rzutu wolnego zostało zatrzymane przez mur, a dobitka znalazła już drogę go siatki. Po 17 minutach było już 2:0. Arbiter odgwiżdżał rzut karny, choć wydawało się, że w „szesnastce” zderzyło się ze sobą dwóch zawodników gospodarzy. Pewnym egzekutorem okazał się Johannsson. Wiślaczy dopiero po upływie 30 minut zaczęli śmiało przedostawać się w pole karne rywali, ale obrona dowodzona przez Rogne skutecznie zażegnawała niebezpieczeństwo.

W przerwie trener dokonał aż trzech zmian i gra wiślaków zaczęła się podobać. Nasi zawodnicy byli



Ednilson Furtado zdobył jedyne goła w meczu z Lechem II, ale w samej końcówce obejrzał czerwoną kartkę i w najbliższych starciach nie pomoże Wiśle (fot. Robert Nowak)

agresywni i często skutecznie wysokim pressingiem atakowali rywala już na jego połowie. W 53. minucie po rzucie różnym główkował Adrian Paluchowski, a lechitów uratował słupek. Chwilę później wydawało się, że ewidentnie faulowany w polu karnym był jeden z wiślaków, ale gwizdek milczał. W 61. minucie było już 3:0. Nieporadność we własnym polu karnym i faul Błażeja Cyferta wykorzystał Marchwiński uderzając nie do obrony w okienko naszej bramki.

Wiślaczy jednak nie spuścili głów i dążyli do zdobycia gola. To udało się w 67. minucie. Dośrodkowanie z rzutu różnego celnym strzałem

głową zamknął Ednilson. Po upływie kolejnych czterech minut dobry atak wiślaków przyniósł im rzut wolny z siedemnastu metrów. Uderzenie Kacprzyckiego zdołał odbić Bartosz Mrozek. W 82. minucie ładna akcja Dominika Cheby i Krystiana Putona, ten ostatni wyłożył piłkę do Carlosa Daniela, a w ostatniej chwili strzał zablokował Mateusz Skrzypczak. Wiślaczy atakowali, ale narażali się na kontry. Jeden z szybkich ataków dał miejscowym czwartego gola autorstwa Norberta Paclawskiego. W doliczonym czasie gry w walce o piłkę faulował Ednilson, a sędzia sięgnął bezpośrednio po czerwoną kartkę.

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Musimy mieć się na baczności

W Jak podsumujesz starcie we Wronkach?

- Popelniliśmy zbyt dużo błędów w pierwszej fazie spotkania. Dostaliśmy dwie bramki i ciężko było myśleć o odrobieniu strat z ekipą, w barwach której zagrało kilku piłkarzy z Ekstraklasy. My przede wszystkim nie pomogliśmy sobie. Po przerwie zagramy na lepszym poziomie. W końcówce odkryliśmy, co wykorzystał Lech II.

W Lech II, który był bardzo silny...

- Rywale pokazali klasę i udowodnili, dlaczego są w kadrze klubu w najwyższej klasie rozgrywkowej. Nie ma co płakać.

Miałem sygnały, że zagramy z silną ekipą. Dla nas to nauka, a przede wszystkim materiał do analizy.

W Ednilson nie dotrwał do końca...

- Sędzia pospieszył się. Faulował, ale nie na czerwoną kartkę. Arbiter się zreflektował i opisał sytuację tak, jak naprawdę było. Z pewnością zabraknie go w najbliższym spotkaniu.

W W sobotę przyjedzie Garbarnia Kraków...

- Która wygrała z Radunią Stężyca. Musimy mieć się na baczności. W tej lidze z nikim nie będzie łatwo. Oglądaliśmy przeciwnika.

LECH II POZNAŃ - WISŁA PUŁAWY 4:1 (2:0)

Bramki: Johannsson 2', 17' (k), Marchwiński 61', Paclawski 89' - Furtado 67'.

Lech II: Mrozek - Borowski, Skrzypczak, Rogne, Palacz, Sykora (77' Wilak), Kozubal, Murawski (77' Gogół), Marchwiński, Karbowski (81' Kołtański), Johannsson (44' Paclawski).

Wiśla: Owczarzak - Cheba, Cyfert

(87' Wiech), Pielach, Kubań, Bartosiak (46' Kacprzycki), Skątecki (46' Puton), Kondracki (46' Lisowski), Daniel, Ednilson, Paluchowski (67' Drozdowicz).

Żółte kartki: Palacz, Kozubal, Murawski - Cheba.

Czerwona kartka: Ednilson 90', za faul.

Sędziował: Ostrowski (Szczecin).



Wyniki 3 kolejki

Górník - Warta 0:4
Zabrze - Stal 1:0
Jagiellonia - Termalica 1:0
Lech - Cracovia 2:0
Pogoń - Piast 1:0
Śląsk - Lechia 1:1
Wisła - Raków 1:2
Płock - Radomiak (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lech Poznań	3	7	5-1
2	Jagiellonia Białystok	3	7	5-1
3	Pogoń Szczecin	3	7	4-1
4	Raków Częstochowa	3	6	5-6
-	Warta Poznań	3	5	7-3
6	Śląsk Wrocław	3	5	5-4
7	Lechia Gdańsk	3	5	3-2
8	Wisła Kraków	3	4	6-4
9	Radomiak Radom	2	4	3-1
10	Piast Gliwice	3	3	4-4
11	Zagłębie Lubin	2	3	3-4
12	Legia Warszawa	2	3	2-3
13	Górník Zabrze	3	3	2-5
14	Bruk-Bet Termalica	3	2	3-4
15	Cracovia	3	1	2-5
16	Stal Mielec	3	1	1-4
17	Górník Łęczna	3	1	2-8
18	Wisła Płock	2	0	0-2

Legia - Zagłębie (przełożony)
Następna kolejka (13-16.08.):
Śląsk - Górník (15.08., g. 17.30),
Termalica - Lech, Jagiellonia - Zabrze, Lechia - Cracovia, Piast - Płock,
Raków - Radomiak, Stal - Wisła,
Warta - Legia, Zagłębie - Pogoń

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Lech II - Wisła 4:1
Olimpia - Hutnik 1:0
Pogoń S. - Śląsk II 0:3
Motor - Ruch 1:2
Chojnicz. - Sokół 4:0
Bełchatów - Znicz 3:2
Garbarnia - Radunia 1:0
Pogoń G. - Stal 1:3
KKS Kalisz - Wigry 1:0
MECZ 1. KOLEJKI
Wigry - Chojnicz. 0:4

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Chojniczanka	2	6	8:0
2	Stal Rzeszów	2	6	8:2
3	Śląsk II Wrocław	2	4	4:1
4	Ruch Chorzów	2	4	3:2
5	KKS Kalisz	2	4	3:2
6	Olimpia Elbląg	2	4	3:2
7	Motor Lublin	2	3	5:3
8	Lech II Poznań	2	3	4:2
9	Pogoń Grodzisk M.	2	3	3:3
10	Radunia Stężyca	2	3	1:1
11	Wisła Puławy	2	3	3:5
12	Garbarnia Kraków	2	1	1:2
13	Hutnik Kraków	2	1	1:2
14	Pogoń Siedlce	2	1	1:4
15	Znicz Pruszków	2	0	3:7
16	Wigry Suwałki	2	0	0:5
17	Sokół Ostróda	2	0	0:6
18	GKS Bełchatów	2	-1	4:4

mp

Unia Tarnów - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (0:0)

„Erwinek” bohaterem biało-zielonych

Podlasie rozpoczęło sezon od remisu na stadionie beniaminka - Unii Tarnów. Bohaterem zespołu Rafała Borysiuka był Erwin Bahonko.

Huknął lewą nogą

Niespełna 17-letni zawodnik, który w poprzednim sezonie występował w barwach AP TOP-u 54 Biała Podlaska, doprowadził do wyrównania w 92. minucie. Świetną akcją popisał się Maciej Wojczuk, który przebiegł z piłką pół boiska i wycofał do Jarosława Kosieradzkiego. Ten musnął futbolówkę i dopadł do niej „Erwinek”, który huknął lewą nogą po długim rogu. Dla gracza rodem z Rossosza było to fenomenalne wejście do seniorów. Dostał szansę i ją wykorzystał.

Okazje po dwóch stronach

Mecz mógł zacząć się idealnie dla naszych. W 8. minucie debiutujący w zespole Tomasz Tuttas główkował nad poprzeczką po rzucie rożnym Kamila Kocoła. Później do głosu doszli miejscowi. Michał Nowak świetnie spisał się przy próbie Wiktora Putina. Po chwili minimalnie pomylił się Dawid Sojda. Ten sam gracz tuż przed przerwą otrzymał piłkę z boku pola karnego od Artura Białego, lecz próba spaliła na panewce.

Jedna z pierwszych akcji po zmianie stron dała prowadzenie miejscowym. Z lewej strony pola karnego znalazł się Sojda i „rogalem” oszukał defensorów

Podlasia, jak również nowego bramkarza drużyny - Nowaka. Po straconym голу białczanie ruszyli, by odrobić straty. Niecelnie strzelał Kosieradzki, Wojczuk. Blisko szczęścia był Bahonko. Aż do doliczonego czasu gry...

Ruszyli po przerwie

Nie wiedzieliśmy, czego spodziewać się po Unii Tarnów. Niby beniaminek, ale wszyscy dookoła mówią, że będzie to ekipa do walki o czołowe lokaty. Pamiętamy, że w składzie mają byłego reprezentanta Polski - Adama Kokoszkę. Myślę, że remis nie krzywdzi żadnej ze stron. Oba zespoły miały swoje szanse. Początek to badanie możliwości drużyn. Końcówka pierwszej połowy delikatnie wyminęła się spod kontroli. Po przerwie straciliśmy gola i to my zaczęliśmy grać w piłkę. Stłamsiliśmy Unię, ale brakowało ostatniego podania lub lepszej decyzji - mówi Rafał Borysiuk.

„Erwinek” ma talent

Szkoleniowiec Podlasia nie zapominał o Erwinie Bahonko. - To niesamowity chłopak. Wszedł bez żadnych kompleksów. Zrobił dużo zamieszania, strzelił debiutancką bramkę. Dał super zmianę. Na treningach spisuje się świetnie. Mam nadzieję, że będzie z niego dobry zawodnik. Wierzę, że dopiero się rozkręci. Ma talent i łatwość gry jeden na jeden, tworzenia akcji. To dynamiczny gracz, ciężki do upilnowania. Ma tyle samo wzrostu, co nasz kapitan Kamil Kocół. Kończmy to. Nie możemy go zagłaskać, bo za nim dopiero pierw-

szy mecz - dodaje.

Pokazali charakter

Szkoleniowiec nie ukrywa, że remis jest dobrym wynikiem. - Szanujemy ten punkt. Jechaliśmy do Tarnowa w dniu meczu. Mieliliśmy swoje problemy kadrowe, ale chłopcy pokazali charakter. Fizycznie wytrzymaliśmy do końca - przyznaje.

Solidny beniaminek

14 sierpnia o godz. 17 Podlasie zainauguruje sezon przed własną publicznością. Rywalem będzie kolejny z beniaminków - Korona Rzeszów. - W tygodniu zajmujemy się analizą przeciwnika. Znam część zawodników tej ekipy - twierdzi Borysiuk. Spotkanie zostanie rozegrane na boisku Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej.

UNIA TARNÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: Sojda 49' - Bahonko 90+2'.

Unia: Zając - Biś, Kokoszka, Siewczyński (87' Nytko), Węgrzyn, Wardzała, Orlik, Dubas (65' Kieroński), Putin (75' Jacak), Sojda, Biały.

Podlasie: Nowak - Salak, Nieścieruk, Kot, Pigiel, Wojczuk, Kosieradzki, Andrzejuk, Mierzwiński (49' Bahonko), Kocół, Tuttas.

Żółte kartki: Kieroński, Wardzała, Kokoszka - Mierzwiński, Pigiel, Bahonko, Kosieradzki, Tuttas.

Sędziował: Kozieł (Kielce).



ROZMOWA Z Erwinem Bahonko, autorem bramki dla Podlasia

Mamie, tacie oraz siostrze



W Wierzyś w to, co się dzieje w tej chwili?

- W sumie to nie spodziewałem się, że zagram aż tyle. Dostałem dużo minut, a w dodatku strzeliłem bramkę. Bardzo się cieszę. Ważne, że nie przegraliśmy.

W Komu dedykujesz trafienie?

- Rodzicom: Beacie i Tomaszowi oraz siostrze Oldze.

W Jak podsumujesz spotkanie?

- Za nami ciężki bój. Graliśmy na boisku beniaminka, który postawił twardy opór. Mamy punkt. Mam nadzieję, że to dobry prognostyk przed dalszą częścią sezonu.

Bohater meczu inauguracyjnego - Erwin Bahonko

Jarzynka w Podlasiu

Nowym graczem Podlasia został Mateusz Jarzynka. 23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W młodym wieku wyjechał do Krakowa, gdzie trenował z pierwszą drużyną Cracovii. Nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej. W swoim CV ma występy w Avii Świdnik i Stomilu Olsztyn



mp

Sokół Sieniawa - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:4 (0:2) Wynik mógł być wyższy

Udana inauguracja ligi. Czy potrafią tak co tydzień?

Pierwsza kolejka ligi zawsze jest „boska” - tylko Bóg wie, kto jak zagra... Orleńta w nowy sezon weszły z przystępem: pewna wygrana na boisku trzeciej drużyny poprzedniego sezonu, cztery gole, własny bramkarz praktycznie bezrobotny... Jeśli podopieczni trenera Raczynskiego będą grać tak co tydzień, przed kibicami Orląt sezon pełen pozytywnych emocji.

Drużynę z ławki prowadził trener Fabian Ciok, odbywający karę za czerwoną kartkę z wiosny Mikołaj Raczynski był jednak cały czas przy drużynie. W porównaniu ze składem z ostatnich spotkań sparingowych miejsce w składzie stracił Piotr Kuźma na rzecz Ernesta Skrzyńskiego. W bramce

kontuzjowanego Maksymiliana Ciołka zastąpił Dawid Rosiak.

Dwa gole w dwie minuty

Pierwsze minuty były dość wyrównane, ale to Orleńta sprawiły wrażenie groźniejszych w ataku. Duża w tym zasługa skrzydłowego Przemysława Koszela oraz bardzo aktywnego i ofensywnie usposobionego Patryka Szymali. Właśnie ten ostatni w 30. minucie przedarł się lewą stroną, końcem buta wygarnął z linii autowej piłkę, która, jak się wielu wydawało, nieuchronnie zmierzała za bramkę i dośrodkował do Arkadiusza Maja, a ten dokładnym strzałem zdobył prowadzenie. Chwilę później napastnik dopisał do dorobku asystę, a ładne podanie przytomnie wykończył Maciej Filipowicz. Do przerwy mogło być nawet 0:3, ale strzał głową Mateusza Chyły

trafił w słupek.

Pokaz siły

Po przerwie gospodarze rzucili się do ataku. Grając wysokim i agresywnym pressingiem, przesunęli grę pod pole karne gości, ale bramkarz biało-zielonych nie miał ani jednej okazji, żeby błysnąć formą. W 63. min. Piotr Ćwik popisał się prostopadłym podaniem do Maja, a ten w dogodnej sytuacji został faulowany przez Kacpra Drelich. Sędzia wyrzucił obrońcę z boiska, a Orleńta chwilę później podwyższyły: z wolnego huknął Szymala, bramkarz obronił, lecz z dobitką najszybszy był Karol Rycaj. Od tego momentu goście zupełnie dominowali na boisku. Trener dokonał szeregu zmian, wpuszczając do boju zawodników zaplecza, którzy dobrze wykorzystali daną im szansę. W końcówce

po dośrodkowaniu z kornera gola głową zdobył Ćwik, ale trafień mogło być nawet o kilka więcej.

Szansa na kolejne punkty

Rywal nie powiesił poprzeczki zbyt wysoko, bo jest w trakcie poważnej przebudowy personalnej. Zdecydowanie trudniej będą mieli ci, którzy zmierzają się z Sokółem za kilka tygodni. Postawę Orląt można ocenić jako więcej niż przyzwoitą, ale nie ma powodów do zbytnej pewności siebie w kolejnych spotkaniach. W niedzielę o godz. 18 na Warszawską zawita beniaminek z Tomaszowa. W pierwszym meczu powiodło mu się nie najlepiej: przegrał u siebie 2:5 z rezerwami Cracovii. Oceniać faktyczną siłę drużyn i wskazywać faworytów będzie można dopiero po kilku rozegranych kolejkach.

SOKÓŁ SIENIAWA - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:4 (0:2)

Bramki: Maj (35), Filipowicz (37), Rycaj (63), Ćwik (89).

Sokół: Korziewicz - Grasza, Drelich, Rękas, Lis - Feret, Oziębło (46 Pikiel), Więcek (70 Skala), Cetnarski (46 Kunicki), Majka (75 Wawryszczuk) - Wójcik (70 Rączka).

Orleńta: Rosiak - Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Mnatsakanyan (60 Ćwik), Skrzyński (69 Korolczuk), Koszel (75 Bożym), Rycaj (69 Bryja), Filipowicz, Maj (75 Kołtunowicz).

Żółte kartki: Korziewicz - Maj

Czerwona kartka: Drelich (Sokół, faul taktyczny)

Sędziował: Ł. Szczotko (Lublin).

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Sokół - Orleńta 0:4

Bramki: Maj 35', Filipowicz 36', Rycaj 63', Ćwik 89'.

Unia - Podlasie 1:1

Bramki: Sojda 49' - Bahonko 90+2'.

Siarka - Wisłoka 3:0

Bramki: Rogala 57', Stefanik 70', 86' (k).

Tomasovia - Cracovia II 2:5

Bramki: D. Szuta 37', 40' -

Rakoczy 14', Myszor 21',

Nowicki 27', Rivaldinho 36',

Supryn 86'.

Czarni - ŁKS Łagów 0:2

Bramki: Cichocki 7', Piróg 33'.

KSZO - Chełmianka 1:1

Bramki: Sylwestrzak 58' (k) -

Kanarek 83'.

Wólczańska - Podhale 1:2

Bramki: Pawłowski 47' - Szyn-

ka 28', Serafin 71'.

Korona - Wisła 5:0

Bramki: Piątek 32', 43' (k),

53', Kantor 48', Rygiel 89'.

Avia - Stal 0:1

Bramka: Radulj 52'.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Korona Rzeszów	1	3	5:0
2	Orleńta Radzyń Podl.	1	3	4:0
3	Cracovia II Kraków	1	3	5:2
4	Siarka Tarnobrzeg	1	3	3:0
5	ŁKS Łagów	1	3	2:0
6	Podhale Nowy Targ	1	3	2:1
7	Stal Stalowa Wola	1	3	1:0
8	Podlasie Biała Podl.	1	1	1:1
9	KSZO Ostrowiec Św.	1	1	1:1
10	Unia Tarnów	1	1	1:1
11	Chełmianka Chełm	1	1	1:1
12	Wólczańska Wólka P.	1	0	1:2
13	Avia Świdnik	1	0	0:1
14	Czarni Polanica	1	0	0:2
15	Tomasovia	1	0	2:5
16	Wisłoka Dębica	1	0	0:3
17	Sokół Sieniawa	1	0	0:4
18	Wisła Sandomierz	1	0	0:5

NASTĘPNE KOLEJKI

(14/15.08): Podlasie - Ko-

rona (sob., godz. 17:00),

Orleńta - Tomasovia (niedz.,

godz. 18:00), Wisłoka - Stal,

Wisła - Avia, Podhale - Unia,

Chełmianka - Wólczańska, ŁKS

Łagów - KSZO, Cracovia II -

Czarni, Siarka - Sokół.

(18.08): Avia - Podlasie (godz.

17:00), Czarni - Orleńta (godz.

17:00), Sokół - Wisłoka, Toma-

sovia - Siarka, KSZO - Craco-

via II, Wólczańska - ŁKS Łagów,

Unia - Chełmianka, Korona

- Podhale, Stal - Wisła.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

„Chmielo” z hat-trickiem. Huragan z pięknym otwarciem

Ale wynik zespołu z Międzyrzecz Podlaskiego. Podopieczni Damiana Panka rozbili 5:1 Powiślaka Końskowola, chociaż jako pierwsi stracili gola.

W 41. minucie Sebastian Czarniecki musiał wyjmować piłkę z siatki po rajdzie prawą stroną boiska i strzale Jakuba Prylińskiego. Po chwili wyrównał Mariusz Chmielewski. Napastnik pozyskany z Podlasia Biała Podlaska dobił strzał z bliska po rzucie rożnym Jakuba Magiera i głowce Bartłomieja Goździołka, czyli dwóch byłych piłkarzy Lutni Piszczac.

Na kolejne gole trzeba było poczekać do końcowych minut. Prowadzenie gościom dał „Chmielo”, który po kontrze dostał piłkę spod linii końcowej od Karola Grochowskiego i dopełnił formalności. Nie minęło pięć minut, a ten sam gracz skompletował hat-tricka, tym razem uderzając w sytuacji sam na sam w długi róg po asyście Pawła Radziszewskiego.

Nie gorszy chciał być nowy piłkarz Huraganu z Pogoni II Siedlce. Krystian Mikołajewski dwukrotnie



Mariusz Chmielewski trzykrotnie odbiera gratulacje po bramkach strzelonych Powiślakowi Końskowola

finalizował akcje po zagraniach za plecy obrońców. Asysty zaliczyli: Radziszewski i Chmielewski.

- W pierwszej połowie brakowało nam płynności w grze, zespołowości. Trzeba podkreślić, że w wyjściowym zestawieniu pojawiło się aż czterech nowych zawodników. Byliśmy cierpliwi. Po zmianie stron zagraliśmy

odważniej. Wiedzieliśmy, że zrobimy się przestrzenie i będzie łatwiej w ofensywie. Udało się, chociaż przy remisie gospodarze mieli dwie dobre sytuacje. Dobrze zareagował blok obronny z Sebastianem Czarnieckim na czele - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec cieszył się z faktu, iż nowi gracze zaliczyli pierwsze trafienia w nowych barwach. - Mariusz Chmielewski grał na wyższym poziomie, więc możemy od niego trochę więcej wymagać. Fajnie wprowadził się Krystian Mikołajewski. W sparingach mieliśmy problemy ze skutecznością, ale powtarzałem, że takie spotkania rządzą się swoimi prawami. W starciach o punkty koncentracja jest na dużo wyższym poziomie. Cieszymy się, bo wygraliśmy wysoko na trudnym terenie. Nie mamy czasu na świętowanie, bo za chwilę kolejne mecze - dodaje.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:5 (1:1)
Bramki: Pryliński 41' - Chmie-

lewski 44', 72', 76', Mikołajewski 88', 90'.

Powiślak: Zagórski - Przycho-dzień, Łuczowski, Kozak (80' Gontarz), Misiurek (68' Nowak), Wrzesiński, Banaszek (60' Zdunek), Drzazga (65' Gil), Pryliński, Bernat, Kawalec (70' Olszewski).

Huragan: Czarniecki - Grochowski, A. Olszewski (73' Konaszewski), Mirończuk, Komar, Sobolewski (60' Czumer), Goździołka, H. Łukanowski, Radziszewski (89' Weręgowski), Magier (60' Mikołajewski), Chmielewski.

Żółte kartki: Komar, Sobolewski.

U siebie i na wyjeździe

W środę o godz. 17:00 międzyrzeczanie podejmą Lubliniankę Lublin, zaś w sobotę o godz. 18:00 rozpoczną bój w Opolu Lubelskim.

- Lublinianka to faworyt do wygrania naszej grupy. W drugiej zapewne najlepsza będzie Świdniczan-ka. Mają ambitne cele, a przy tym bardzo do-bry skład, który gra w piłkę. Do Opo-

la pojedziemy po punkty. U przeciwników zaszły duże zmiany kadrowe - mówi Panek.

ZAWODNIK MA GŁOS

Mariusz Chmielewski
Huragan

Bardzo mi zależało

Po dobrze przepracowanym okresie przygotowawczym zależało nam, aby dobrze zacząć nowy sezon. Poza celem drużynowym chciałem także indywidualnie dobrze rozpocząć występy w nowych barwach. Czy spodziewałem się, że oficjalne występy w Huraganie rozpoczną od hat-tricka i asysty? Nie ważne były dla mnie liczby, a pozytywny występ i wygrana. Po ciężkim i otwartym meczu udało nam się efektywnie pokonać ekipę z Końskowoli. Cieszy skuteczność i wygrana na trudnym terenie. Od teraz skupiamy się tylko na śródownym meczu przeciwko Lubliniance.

mp

Orlęta zainaugurują później

W sobotę piłkarze z Łukowa mieli rozpocząć rozgrywki od meczu z Górnikiem II Łęczna. Na przeszkodzie stanęły warunki atmosferyczne.

Można grać nawet w kaloszach

- Przegraliśmy z pogodą. Pompy odprowadzające wodę działały przez kilka godzin, ale granie na takiej płycie byłoby bez sensu. W weekend nikt nie wszedł na płytę boiska. Oczywiście, można było grać, nawet w kaloszach, ale później mura-wa nie przypominałaby miejsca do grania w piłkę, a górki i pagórki. Do tego miałyby to mało

wspólnego z futbolem - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Skupiają się na sobie

Został wyznaczony nowy termin spotkania. Obie ekipy spotkają się w Łukowie 8 września o godz. 17:00. - W sobotnim meczu zapewne zagriliby zawodnicy z szerokiej kadry klubu z Ekstraklasy z Łęcznej, podobnie może być za miesiąc, ale my nie patrzymy na takie rzeczy. Skupiamy się przede wszystkim na sobie. Chcieliśmy grać. Przez kilka godzin była opcja przeniesienia pierwszego spotkania na boisko przeciwników. Stwierdzili, że nie będą w stanie zapewnić obiektu - dodaje.



Paweł Szlaski ponownie będzie grał w barwach łukowskich Orląt

Na trudny teren

Jak przyznaje Syga, nic nie zmienia się w związku z odwołaniem inauguracji. - Spotykamy się w po-

niedzialek i trenujemy. Przed nami dwa spotkania w ciągu dwóch dni. W środę zmierzymy się na wyjeździe z Włodawianką Włodawa. Tam zawsze jest trudno. Z tego, co wiemy, mają swoje problemy kadrowe, ale nie zwracamy uwagi na przeciwników. Patrzymy przede wszystkim na siebie - dodaje.

Chcą rewanżu

W najbliższą sobotę żółto-czerwoni zagrają u siebie. Orlęta podejmą Spartę Rejowiec Fabryczny. - Mamy coś do udowodnienia temu przeciwnikowi. Wygraliśmy z nimi 3:0, a spotkanie skończyło się remisem. Niepotrzebnie zrobiliśmy dwie zmiany, które nie dały efektu. Wiem, że jesteśmy lepszym zespołem, bardziej dojrzałym, ale musimy to potwierdzić na boisku.

mp

Z niecierpliwością czekamy na pierwszy mecz - mówi Syga.

„Łysy” wrócił do domu!

Ale transfer last minute. W Orle-łach zagra Paweł Szlaski.

38-latek jest wychowankiem klubu z Warszawskiej. Z klubem jest związany od zawsze, chociaż dwukrotnie przenosił się do Sokoła Adamów, w których grał ostatnio oraz w przeszłości zaliczył sezon w barwach Kujawiaka Stanin. Szlaski pamięta występy w łukowskich Orlętach w III lidze. Wszystko działo się w sezonie 2012/2013. Co ciekawe, popularny „Łysy” jest również trenerem jednej z grup młodzieżowych w klubie.

mp

Lutnia nie dała rady potędze

Od porażki 0:3 rozpoczęli sezon piłkarze z Piszczaca. Podopieczni Michała Kwietnia ulegli Lubliniance Lublin.

Gospodarze zaczęli idealnie. Po dośrodkowaniu byłego gracza klubu Ekstraklasy, Tomasza Brzyskiego, piłkę chciał głowkować Dominik Ptaszyński, ale wyszło zagranie do Grzegorza Fularskiego, który płaskim, lekkim strzałem nie dał szans Oskarowi Kasperkowi. Po chwili Michał Paluch trafił w bramkarza Lutni. W 14. minucie mógł odpowiedzieć Adrian

Hołownia, jednak goniący go Karol Futa sprawił dużo problemów i „Żyła” oddał zbyt lekki strzał, by zaskoczyć Adriana Wójcickiego. W 38. minucie Przemysław Skrodziuk dopadł do piłki przy linii końcowej i dograł do Hołowni, lecz ten spudłował. Tuż przed przerwą Brzyski ostemplował słupkę po rzucie wolnym.

Druga połowa zaczęła się idealnie dla miejscowych. Złe wprowadzenie piłki przez Kasperka wykorzystał Miśkiewicz, który po solowej akcji, minuciu dwóch rywali trafił po długim rogu nie do obrony. W 78. minucie według sę-

dziego Skrodziuk sfaulował byłego zawodnika Orląt Radzyń Podlaski, Karola Kalitę, a „jedenastkę” na gola zamienił Paluch, który trafił po ziemi w prawy róg bramki. Kasperk wyczuł intencje strzelającego, lecz nie zdołał sięgnąć piłki.

- Przegraliśmy z głównym faworytem do wygrania ligi. Mieliśmy swoje okazje. Adrian Hołownia mógł lepiej się zachować. Trudno. Szkoda pierwszej przypadkowej bramki. Złe weszliśmy w drugą część i morale spadły. Rzut karny? Może i faul był, ale nie na linii, a metr przed polem karnym. Nie powinno być „jedenastki”. Musi-

my zapomnieć o tym spotkaniu, bo za chwilę kolejne spotkania - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

LUBLINIANKA LUBLIN - LUTNIA PISZCZAC 3:0 (1:0)
Bramki: Fularski 5', Miśkiewicz 46', Paluch 78' (k)
Lutnia: Kasperk - Olszewski, Warda, Kurowski, Skrodziuk, Łukasiewicz (77' Kacik), Hawryluk, Korol (83' Borowik), Krzewski (71' Bołtowiec), Wiraszka (65' Szabat), Hołownia (83' Litwiniuk).
Żółta kartka: Krzewski.

W środę i sobotę

11 sierpnia o godz. 17:00 Lutnia zainauguruje sezon przed własną publicznością. Rywalem będzie Opolanin Opole Lubelskie. Z kolei 14 sierpnia o tej samej godz. nasi zagrają z Lewartem w Lubartowie. - Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo na własnym terenie. Nie widzimy innego scenariusza. W weekend powalczymy z Lewartem, który jest zupełnie inną ekipą niż jeszcze dwa miesiące temu. Spadli z ligi i chcemy przywieźć z Lubartowa dobrego wynik - mówi Skrodziuk.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 1. KOLEJKI

Powiślak - Huragan 1:5
Opolanin - Lewart 1:0
Lublin. - Lutnia 3:0
POM Iskra - Motor II
Włodaw. - Sparta 2:0
Orlęta - Górnik II (08.09)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan Międzyrzec	1	3	5:1
2	Lublinianka Lublin	1	3	3:0
3	Motor II Lublin	1	3	3:1
4	Włodawianka	1	3	2:0
5	Opolanin Opole Lub.	1	3	1:0
6	Lewart Lubartów	1	0	0:1
7	POM Iskra Piotrowice	1	0	1:3
8	Sparta Rejowiec Fabr.	1	0	0:2
9	Lutnia Piszczac	1	0	0:3
10	Powiślak Końskowola	1	0	1:5
11	Orlęta Łuków	0	0	0:0
12	Górnik II Łęczna	0	0	0:0

NASTĘPNE KOLEJKI

(11.08.): Sparta - Lewart (godz. 17:00), Górnik II - POM Iskra (godz. 16:00), Lutnia - Opolanin (godz. 17:00), Huragan - Lublinianka (godz. 18:00), Motor II - Powiślak (godz. 17:00), Włodawianka - Orlęta (godz. 17:00).
(14/15.08): Orlęta - Sparta (14.08., godz. 16:00), Powiślak - Górnik II (niedz., godz. 11:00), Opolanin - Huragan (sob., godz. 18:00), Lewart - Lutnia (sob., godz. 17:00), POM Iskra - Włodawianka, Lublinianka - Motor II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 1. KOLEJKI

Gryf - Stal 1:2
Start - Grom 0:0
Hetman - Huczwa 0:2
Kłos - Świdnicz. 1:1
Granit - Brat 8:1
Kryształ - Igros 0:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Granit Bychawa	1	3	8:1
2	Huczwa Tyszowce	1	3	2:0
3	Stal Kraśnik	1	3	2:1
4	Igros Krasnobród	1	3	1:0
5	Kłos Chełm	1	1	1:1
6	Świdniczan-ka	1	1	1:1
7	Start Krasnystaw	1	1	0:0
8	Grom Różaniec	1	1	0:0
9	Gryf Zamość	1	0	1:2
10	Kryształ Werbkowice	1	0	0:1
11	Hetman Zamość	1	0	0:2
12	Brat Siennica N.	1	0	1:8

NASTĘPNE KOLEJKI

(11.08.): Stal - Igros, Brat - Kryształ, Świdniczan-ka - Granit, Huczwa - Kłos, Grom - Hetman, Gryf - Start.
(14/15.08): Start - Stal, Hetman - Gryf, Kłos - Grom, Granit - Huczwa, Kryształ - Świdniczan-ka, Igros - Brat.

106 ekip w stawce

Właśnie tyle drużyn będzie walczyło w rozgrywkach ligowych w sezonie 2021/2022 w zmaganiach drużyn młodzieżowych organizowanych przez Lubelski Związek Piłki Nożnej - Oddział w Białej Podlaskiej.

JUNIOR STARSZY (2003 i mł.)

Olimpia Okrzeja, Wóldom Wólka Domaszewska, Victoria Parczew, Grom Kąkolewnica, Kujawiak Stanin, Start Gózd, Unia Krzywda, Bór Dąbie, Polesie Serokomla, Sokół Adamów, Lutnia Piszczac.
TRAMPKARZ STARSZY (2007 i mł.)
Dwernicki Stoczek Łukowski, Olimpia Jabłoń, Victoria Parczew, Tytan Wisznice, Wenus Oszczepalin, Sokół Adamów.

TRAMPKARZ MŁODSZY (2008 i mł.)

Huragan Międzyrzec Podlaski, Orleńta Łuków, Victoria Parczew, Grom Kąkolewnica, Krzna Rzeczyca, Dwójka Międzyrzec Podlaski, Perła Sławatycze, AR-TIG Huta Dąbrowa.
MŁODZIK STARSZY (2009 i mł.)
Dwernicki Stoczek Łukowski, Champion Biała Podlaska, Az-Bud Komarówka Podlaska, Tytan Wisznice, Orzeł Czemierniki, AP TOP-54 Biała Podlaska, Jedyńka Terespol, Unia Krzywda, Agrotex Milanów, Rogo Rogoźnica.
MŁODZIK MŁODSZY (2010 i mł.)
Champion Biała Podlaska, Huragan Międzyrzec Podlaski, Orleńta I Łuków, Orleńta II Łuków, Orleńta I Radzyń Podlaski, orleńta II Radzyń Podlaski, Victoria Parczew, Grom Kąkolewnica, Kujawiak

Stanin, Dwójka Międzyrzec Podlaski, TOP-54 Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Twierdza Kobylany, Lutnia Piszczac, Absolwent Domaszewnica.
ORLIK STARSZY (2011 i mł.)
Olimpia Jabłoń, Orleńta Łuków, Krzna Rzeczyca, Dwójka Międzyrzec Podlaski, TOP-54 I Biała Podlaska, TOP-54 II Biała Podlaska, GLKS Rokitno, LZS Dobryń, Red Sielczyk, Niwa Łomazy.
ORLIK MŁODSZY (2012 i mł.)
Dwernicki Stoczek Łukowski, Champion Biała Podlaska, Orleńta Łuków, Orleńta I Radzyń Podlaski, Orleńta II Radzyń Podlaski, Orleńta III Radzyń Podlaski, Orleńta IV Radzyń Podlaski, AMPlus I Łuków, AMPlus II Łuków, Grom Kąkolewnica, Krzna Rzeczyca, Dwójka I Międzyrzec Podlaski, Dwójka II Międzyrzec Podlaski, TOP-54 I Biała Podlaska, TOP-54 II Biała Podlaska,

Jedyńka Terespol, Agrotex Milanów, Lutnia Piszczac, Victoria Parczew.
ŻAK STARSZY (2013 i mł.)
Champion Biała Podlaska, Niwa Łomazy, Orleńta Łuków, Orleńta I Radzyń Podlaski, Orleńta II Radzyń Podlaski, AMPlus I Łuków, AMPlus II Łuków, Orzeł Czemierniki, TOP-54 I Biała Podlaska, TOP-54 II Biała Podlaska, LZS Dobryń, Rogo Rogoźnica, Lutnia Piszczac.
ŻAK MŁODSZY (2014 i mł.)
Orleńta Łuków, AMPlus I Łuków, AMPlus II Łuków, Dwójka Międzyrzec Podlaski, TOP-54 Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Jedyńka I Terespol, Jedyńka II Terespol, Orleńta Radzyń Podlaski.
SKRZAT (2015 i mł.)
TOP-54 Biała Podlaska, Jedyńka Terespol, Rogo Rogoźnica.

TERMINARZ KLASY A - gr. II

PROGRAM 1. KOLEJKI (22.08., godz. 16:00)

Orleńta II Radzyń Podlaski - Polesie Serokomla
Start Gózd - Wenus Oszczepalin
Bór Dąbie - Absolwent Domaszewnica
Wóldom Wólka Domaszewska - Dwernicki Stoczek Łukowski
Orkan Wojcieszów - Olimpia Okrzeja (przeł. 07.11., godz. 13:00)
Orleńta II Łuków - pauza

PROGRAM 2. KOLEJKI (29.08., godz. 16:00)

Absolwent - Wóldom
Wenus - Bór
Olimpia - Start
Polesie - Orkan
Orleńta II Ł. - Orleńta II R.
Dwernicki - pauza

PROGRAM 3. KOLEJKI (05.09., godz. 16:00)

Orkan - Orleńta II Ł.
Start - Polesie
Bór - Olimpia
Wóldom - Wenus
Dwernicki - Absolwent
Orleńta II R. - pauza

PROGRAM 4. KOLEJKI (12.09., godz. 16:00)

Wenus - Dwernicki
Olimpia - Wóldom
Polesie - Bór
Orleńta II Ł. - Start
Orleńta II R. - Orkan
Absolwent - pauza

PROGRAM 5. KOLEJKI (19.09., godz. 16:00)

Start - Orleńta II R.
Bór - Orleńta II Ł.
Wóldom - Polesie
Dwernicki - Olimpia
Absolwent - Wenus
Orkan - pauza

PROGRAM 6. KOLEJKI (26.09., godz. 15:00)

Olimpia - Absolwent
Polesie - Dwernicki
Orleńta II Ł. - Wóldom
Orleńta II R. - Bór
Orkan - Start
Wenus - pauza

PROGRAM 7. KOLEJKI (03.10., godz. 15:00)

Bór - Orkan
Wóldom - Orleńta II R.
Dwernicki - Orleńta II Ł.
Absolwent - Polesie
Wenus - Olimpia
Start - pauza

PROGRAM 8. KOLEJKI (10.10., godz. 15:00)

Polesie - Wenus
Orleńta II Ł. - Absolwent
Orleńta II R. - Dwernicki
Orkan - Wóldom
Start - Bór
Olimpia - pauza

PROGRAM 9. KOLEJKI (17.10., godz. 14:00)

Wóldom - Start
Dwernicki - Orkan
Absolwent - Orleńta II R.
Wenus - Orleńta II Ł.
Olimpia - Polesie
Bór - pauza

PROGRAM 10. KOLEJKI (24.10., godz. 14:00)

Orleńta II Ł. - Olimpia
Orleńta II R. - Wenus
Orkan - Absolwent
Start - Dwernicki
Bór - Wóldom
Polesie - pauza

PROGRAM 11. KOLEJKI (31.10., godz. 13:00)

Dwernicki - Bór
Absolwent - Start
Wenus - Orkan
Olimpia - Orleńta II R.
Polesie - Orleńta II Ł.
Wóldom - pauza

Znamy lepszych w pucharze



Grom Kąkolewnica rozbił 7:1 Agrotex Milanów. Wynik z rzutu karnego ustalili Damian Kaczmarek, czyli bramkarze ekipy Edmunda Koperwasa

W niedzielę odbyło się dziesięć spotkań II rundy Pucharu Polski na szczeblu Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Dokończenie zmagania nastąpi 12 sierpnia. Wówczas Huragan II Międzyrzec Podlaski podejmie OKS Biała Podlaska, czyli drużynę złożoną z sędziów piłkarskich. W najbliższych dniach odbędzie się losowanie III rundy, która została zaplanowana na 18 sierpnia na godz. 17.

W spotkaniach nie brakowało niespodzianek. Przedstawiciel Klasy A - Krzna Rzeczyca rozbił 5:1 Tytan Wisznice. Niżej notowana Victoria Parczew poradziła sobie z Granicą Terespol, podobnie było w meczu Olimpii Okrzeja z Bad Boys Zastawie. Ciekawie było w Białej Podlaskiej, gdzie młodzi piłkarze Podlasia II ograli w samej końcówce LZS Dobryń. W der-

bach powiatu górą była Unia Żabików.

WYNIKI II RUNDY

Unia Żabików - Orzeł Czemierniki 2:0
Podlasie II Biała Podlaska - LZS Dobryń 4:3
Victoria Parczew - Granica Terespol 2:1
Tur Turze Rogi - Dwernicki Stoczek Łukowski 1:2
Olimpia Okrzeja - Bad Boys Zastawie 3:2
Agrotex Milanów - Grom Kąkolewnica 1:7
Orleńta Gołyszyn - Absolwent Domaszewnica 2:3
Unia Krzywda - AR-TIG Huta Dąbrowa 1:3
Krzna Rzeczyca - Tytan Wisznice 5:1
Bizon Jeleniec - ŁKS Łazy 2:4
Huragan II Międzyrzec Podl. - OKS Biała Podlaska (12.08., godz. 17:30)

TERMINARZ KLASY OKRĘGOWEJ

1. KOLEJKA (15.08., godz. 16:00)

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Sokół Adamów
Az-Bud Komarówka Podlaska - Grom Kąkolewnica
Bizon Jeleniec - Unia Żabików
Agrotex Milanów - Orzeł Czemierniki
ŁKS Łazy - Kujawiak Stanin
Granica Terespol - Tytan Wisznice
Bad Boys Zastawie - AR-TIG Huta Dąbrowa
LZS Dobryń - Unia Krzywda

2. KOLEJKA (22.08., godz. 16:00)

Sokół - Unia K.
AR-TIG - LZS Dobryń
Tytan - Bad Boys
Kujawiak - Granica
Orzeł - ŁKS Łazy
Unia Ż. - Agrotex
Grom - Bizon
Młodzież. - Az-Bud

3. KOLEJKA (29.08., godz. 16:00)

Az-Bud - Sokół
Bizon - Młodzież.
Agrotex - Grom
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Granica - Orzeł
Bad Boys - Kujawiak
LZS Dobryń - Tytan
Unia K. - AR-TIG

4. KOLEJKA (05.09., godz. 16:00)

Sokół - AR-TIG
Tytan - Unia K.
Kujawiak - LZS Dobryń
Orzeł - Bad Boys
Unia Ż. - Granica
Grom - ŁKS Łazy
Młodzież. - Agrotex
Az-Bud - Bizon

5. KOLEJKA (12.09., godz. 16:00)

Bizon - Sokół
Agrotex - Az-Bud
ŁKS Łazy - Młodzież.
Granica - Grom
Bad Boys - Unia Ż.
LZS Dobryń - Orzeł
Unia K. - Kujawiak
AR-TIG - Tytan

6. KOLEJKA (19.09., godz. 16:00)

Sokół - Tytan
Kujawiak - AR-TIG
Orzeł - Unia K.
Unia Ż. - LZS Dobryń
Grom - Bad Boys
Młodzież. - Granica
Az-Bud - ŁKS Łazy
Bizon - Agrotex

7. KOLEJKA (26.09., godz. 15:00)

Agrotex - Sokół
ŁKS Łazy - Bizon
Granica - Az-Bud
Bad Boys - Młodzież.
LZS Dobryń - Grom
Unia K. - Unia Ż.
AR-TIG - Orzeł
Tytan - Kujawiak

8. KOLEJKA (03.10., godz. 15:00)

Sokół - Kujawiak
Orzeł - Tytan
Unia Ż. - AR-TIG
Grom - Unia K.
Młodzież. - LZS Dobryń
Az-Bud - Bad Boys
Bizon - Granica
Agrotex - ŁKS Łazy

9. KOLEJKA (10.10., godz. 15:00)

ŁKS Łazy - Sokół
Granica - Agrotex
Bad Boys - Bizon
LZS Dobryń - Az-Bud
Unia K. - Młodzież.
AR-TIG - Grom
Tytan - Unia Ż.
Kujawiak - Orzeł

10. KOLEJKA (17.10., godz. 14:00)

Sokół - Orzeł
Unia Ż. - Kujawiak
Grom - Tytan
Młodzież. - AR-TIG
Az-Bud - Unia K.
Bizon - LZS Dobryń
Agrotex - Bad Boys
ŁKS Łazy - Granica

11. KOLEJKA (24.10., godz. 14:00)

Granica - Sokół
Bad Boys - ŁKS Łazy
LZS Dobryń - Agrotex
Unia K. - Bizon
AR-TIG - Az-Bud
Tytan - Młodzież.
Kujawiak - Grom
Orzeł - Unia Ż.

12. KOLEJKA (31.10., godz. 13:00)

Sokół - Unia Ż.
Grom - Orzeł
Młodzież. - Kujawiak
Az-Bud - Tytan
Bizon - AR-TIG
Agrotex - Unia K.
ŁKS Łazy - LZS Dobryń
Granica - Bad Boys

13. KOLEJKA (07.11., godz. 13:00)

Bad Boys - Sokół
LZS Dobryń - Granica
Unia K. - ŁKS Łazy
AR-TIG - Agrotex
Tytan - Bizon
Kujawiak - Az-Bud
Orzeł - Młodzież.
Unia Ż. - Grom

14. KOLEJKA (11.11., godz. 13:00)

Sokół - Grom
Młodzież. - Unia Ż.
Az-Bud - Orzeł
Bizon - Kujawiak
Agrotex - Tytan
ŁKS Łazy - AR-TIG
Granica - Unia K.
Bad Boys - LZS Dobryń

15. KOLEJKA (14.11., godz. 13:00)

LZS Dobryń - Sokół
Unia K. - Bad Boys
AR-TIG - Granica
Tytan - ŁKS Łazy
Kujawiak - Agrotex
Orzeł - Bizon
Unia Ż. - Az-Bud
Grom - Młodzież.

Osiem drużyn w Klasie B

Znamy ostateczny skład drużyn, które będą rywalizować w Klasie B. Na piłkarskiej mapie pojawiły się dwie nowe ekipy.

Co ciekawe, Bystrzyca Borki będzie rozgrywała mecze na obiekcie Orłat Radzyń Podlaski. Z kolei Orzeł II będzie gościł na stadionie w Wohyniu.

SKŁAD KLASY B

Az-Bud II Komarówka Podlaska, By-

strzyca Borki, Tur Turze Rogi, Orzeł II Czemierniki, Huragan II Międzyrzec Podlaski, Armaty Stoczek Łukowski, Orleńta Gołyszyn, Unia II Żabików.

PROGRAM 1. KOLEJKI (22.08., godz. 13:00)

Bystrzyca - Unia II
Orleńta - Tur
Huragan II - Armaty
Orzeł II - Az-Bud

ROZMOWA Z Kacprem Waniowskim, nowym-starym zawodnikiem Victorii Parczew

„Felek” ma pomóc w awansie

Ma 23 lata. Jest wychowankiem Victorii Parczew. Jako młody chłopiec wyjechał do Lublina, by trenować w Motorze. Jeden sezon spędził w Jagiellonii Białystok. W seniorskiej piłce debiutował w Cresovii Siemiatycze. Przez pół roku występował w czwartoligowej Eko Różance. Ma na koncie również gry w trzecioligowych radzyńskich Orłętach. Ostatnie dwa lata spędził w Huraganie Międzyrzec Podlaski.



Kacper Waniowski ma być bardzo solidnym wzmocnieniem Victorii Parczew

W Skąd pomysł na powrót do Victorii?

- Pomysł na powrót pojawił się po zakończeniu rundy wiosennej. Byłem trochę zmęczony dojazdami do Międzyrzecza Podlaskiego. Do tego pojawiła się dobra oferta pracy. Jestem

W Mogłeś zostać w Huraganie?

- Oczywiście. Nikt mnie nie wyganiał. Postanowiłem trochę zmienić w swoim życiu.

W Co zdecydowało o prze-

nosinach?

- Tak jak wspominałem, czułem się zmęczony i znudzony ciągłymi dojazdami. Do tego nękały mnie często kontuzje w dosyć ważnych momentach, gdy byłem w dobrej dyspozycji, a do tego forma fizyczna na odpowiednim poziomie.

W Wróciłeś tam, gdzie zaczynałeś...

- Dokładnie. Zaczynałem u trenera na narzekać. Graliśmy w lidze okręgowej.

W Masz 23 lata, a w CV grę w: Motorze, Jagiellonii, Cresovii Siemiatycze, Eko Różance, Orłętach i Huraganie. Chyba nie tak miało być?

- Wiadomo. Jako młody zawodnik liczyłem na więcej, ale nie ma co narzekać. Zobaczyłem kilka klubów, poznałem wiele ciekawych osób.

W Może nie każdy wie, ale jesteś również trenerem w Victorii...

- Dokładnie. Od dwóch lat prowadzę rocznik 2010/2011, a od tej runy zaczynam pracę również z chłopcami urodzonymi w 2007 i 2008 roku.

W Co możesz dać Victorii?

- Wierzę, że dużo goli, a co za tym idzie zwycięstw. Mam nadzieję, że w końcowym rozrachunku to doprowadzi nas do postawionego przez trenera i klub celu.

W Zdajesz sobie sprawę, że kibice będą wymagali od Ciebie dużo więcej niż od pozostałych?

- Jestem na to przygotowany. Pograłem na wyższym poziomie i siłą rzeczy mam być jednym z tych, którzy mają ciągnąć „wózek” o nazwie Victoria.

W O co powalczy Victoria w tym sezonie?

- Powalczymy o awans. Chcielibyśmy, by po kilku latach klub z Parczewa miał Klasę Okręgową. Chcemy w przyszłych rozgrywkach powalczyć w elicie klubów z Białkopod-

laskiego Okręgowej Związku Piłki Nożnej.

W Takie plany były przed rokiem, dwoma, sześcioma i siedmioma. To trochę wstyd, że Victorii nie ma w „Okręgówce”?

- Trochę tak, ale nie ma co oglądać się za siebie. Musimy się zmobilizować i robić swoje.

W Jak ocenisz obecną kadrę drużyny?

- Mamą młodą ekipę z kilkoma doświadczonymi zawodnikami. Uważam, że z obecną ekipą jesteśmy w stanie awansować. Wszystko zależy od nas i jak podejmiemy do tego sezonu.

W Robert Różański, jest w stanie podnieść zespół?

- Oczywiście.

mp

Fiutka i Cholewa najlepsi!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie był organizatorem Otwartych Mistrzostw Parczewa w siatkówce plażowej w kategorii open. Zmagania odbyły się w ramach programu „Lato na Sportowo”.

Do rywalizacji przystąpiły cztery zespoły, które rywalizowały systemem „każdy z każdym” do dwóch wygranych setów. Najlepiej zaprezentowali się: Paweł Fiutka z Parczewa i Leszek Cholewa z Lubartowa, którzy wygrali wszystkie spotkania i sięgnęli po tytuł mistrzów. Na dru-



Pamiątkowe zdjęcie uczestników turnieju

gim stopniu podium stanęli Grzegorz Izdebski i Kamil Batory z Parczewa, a na trzeciej medalowej pozycji znaleźli się Tomasz Świć i Łukasz Dąbrowski również z Parczewa. Stawkę zamknęły kobiety w składzie: Natalia Niedzińska i Ananda Choroszek z Błonia koło Warszawy.

Dla wszystkich uczestników imprezy organizatorzy przewidzieli piękne okolicznościowe medale oraz upominki rzeczowe.

mp

Olimpia ograła Az-Bud

Zwycięstwem 1:0 zakończył się bój Olimpii Jabłoń z beniaminkiem Klasy Okręgowej. Jedyne gola w starciu z Az-Budem Komarówka Podlaska zdobył Mateusz Jaszczuk.

- To był solidny sparing. Na ten mecz mieliśmy konkretne zadania do realizacji i w większości udało się je wykonać. Pojechaliśmy do Komarówki z zaledwie dwoma graczami na ławce. Chcieliśmy wykorzystać nasze skrzydła i zagrać z kontry. Byliśmy dobrze ustawieni przez cały mecz i przeciwnik tak naprawdę nie stworzył sobie większych okazji. Oczywiście utrzymywaliśmy się więcej przy piłce, ale nic z tego nie wynikało. Mieliśmy mecz pod kontrolą i zrealizowaliśmy plan - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

Bramka padła w pierwszej połowie, kiedy to Paweł Burzec

i Mateusz Jaszczuk świetnie założyli pressing na obrońcach rywala, co skończyło się golem tego drugiego. - Za nami bardzo ciekawa i pożyteczna jednostka treningowa, czekamy na ligę. W najbliższy weekend zagramy prawdopodobnie z Niwą Łomazy. Liga rusza 22 sierpnia, ale w pierwszej kolejce mamy pauzę, więc poświęcimy ten czas na odpoczynek w ostatni wolny weekend przed ligą. Poza tym regularnie trenujemy i pracujemy nad naszymi mankamentami - dodaje.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - OLIMPIA JABŁOŃ 0:1 (0:1)

Bramka: M. Jaszczuk.

Olimpia: Pałys - Szypulski, Trubaj, Pajdosz, W. Milaniuk, Kremecalski, B. Jaszczuk, K. Jaszczuk, Wasilewski, Burzec, M. Jaszczuk. Ponadto grali: Kowalczyk, Chilimoniuk.

mp

Victoria gra dalej

Parczewianie awansowali do trzeciej rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Bohaterem został Kamil Łazuka.

Ofensywny piłkarz Victorii dwukrotnie wpisał się na listę strzelców. Za pierwszym razem po kilku składnych podaniach na połowie przeciwnika, futbolówka trafiła do Kacpra Waniowskiego, a ten zagrał do Łazuki, który po minięciu rywala huknął z pola karnego pod poprzeczkę. Po nieco ponad pół godzinie gry ten sam gracz podwyższył. Dzięki dobremu ustawieniu Michała Tokarzewskiego przechwycił piłkę, zagrał do Waniowskiego, a ten na jeden kontakt „oddal” Kamilowi, który wykorzystał sytuację sam na sam.

- Wygraliśmy zasłużenie. Byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. Przede wszystkim

w pierwszej połowie zdominowaliśmy Granice. Szkoda niewykorzystanego karnego Łazuki po faulu na Adrianie Kozłowski. Wówczas mecz mielibyśmy pod pełną kontrolą. Tak się nie stało i po niegroźnym rzucie wolnym straciliśmy bramkę. Zrobiło się nerwowo, ale dociągnęliśmy wynik do końcowego gwizdka - mówi Robert Różański, który po zmianie stron dał szansę juniorom: Kacprowi Dąbrowskiemu i Mikołajowi Kostrzewiczowi.

VICTORIA PARCZEW - GRANICA TERESPOL 2:1 (2:0)

Bramki: Łazuka 18', 32' - 75'. **Victoria:** Fraszczyk - Zacharczuk (55' K. Dąbrowski), Świć. B. Lewczuk, Zdziennicki (60' Sysiak), Tokarzewski, A. Kozłowski, Łazuka (80' M. Dębówczyk), D. Kozłowski (46' Kostrzewicz), Małek, K. Waniowski (53' E. Waniowski).

mp

Zaczęli idealnie, skończyli fatalnie

Porażką 1:7 zakończył udział w rozgrywkach Pucharu Polski na szczeblu okręgowym piłkarze Agrotexu Milanów.

Prowadzenie dał Grzegorz Romaniuk. - Trójką zawodników zmusiliśmy rywala do błędów i odebraliśmy im piłkę. W końcowej fazie Grzesiek otrzymał podanie sam na sam i przy asyście obrońców uderzył silnie w górny róg bramki. Nasza radość trwała tylko chwilę - mówi Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu.

Po chwili wyrównał Mariusz Lecyk, który przyszedł do Gromu z Unii Żabików. - W tej części goście byli lepsi. My świadomie oddaliśmy pole, by zespół z Kąkolewnicy mógł rozgrywać piłkę. Po zmianie stron była widoczna przewaga przyjeźdźców. Dokonali kilku zmian i weszli piłkarze, którzy w poprzednim sezonie odgrywali ważne role w zespole. My musieliśmy radzić sobie w eksperymentalnym zestawieniu. Szukamy ludzi, cały czas poznajemy się. Musi-

my poszerzyć kadrę - dodaje.

Kropkę nad „i” postawił Damian Kaczmarek, który wykorzystał rzut karny. - Porażka boli, ale na nią zasłużyliśmy. Dla nas był to kolejny moment budowania zespołu - mówi Syryjczyk.

AGROTEX MILANÓW - GROM KĄKOLEWNICA 1:7 (1:1)

Bramki: G. Romaniuk 24' - Lecyk 25', 60', 62', P. Muszyński 48', 55', Zdyb 70', Kaczmarek 73' (K).

Agrotex: Kozieł - Gidlewski (53' Gil), Pawlak, Witkowski (86' S. Olesiejuk), Dąbrowski (53' Antoniuk), Protaś, Łotys, K. Romaniuk (71' Pieńkus), Wlazły (76' G. Olesiejuk), G. Romaniuk, Podgajny (74' K. Olesiejuk).

Grom: Rypiński (46' Kaczmarek) - P. Zieliński, R. Zieliński (46' Lipiński), Kosel, Madejski, Marczuk, Pękała (46' Zdyb), Lecyk, Musiatowicz (46' Samociuk), P. Muszyński (80' Kanatek), Kot (46' Rycaj).

Znany radziniakom jako notariusz z „Grzybka”

Odszedł Ryszard Mystowski. „Był samym sercem”

RADZYŃ PODLASKI: W poniedziałkowy ranek 2 sierpnia, po długotrwałej chorobie nowotworowej, zmarł Ryszard Mystowski. Miał 73 lata.

We wspomnieniach jego osoby powtarzają się określenia: dżentelmen, radosny, pogodny, ciepły. Dusza towarzystwa. Skarbnica wiedzy. Wspaniały człowiek.

Po radzyńskim liceum, kończy studia prawnicze. Zostaje asesorem, później radcą. W Radzynie na początku jest sędzią Sądu Powiatowego, następnie prezesem i notariuszem.

- Swoją przygodę z notariatem rozpoczął w 1992 r., kiedy otrzymał nominację na notariusza Izby Lubelskiej. Jego pierwsza praca była w Parczewie, od 1995 r. do 2015 r. był to Radzyń. Aktywnie uczestniczył w pracach samorządu notarialnego. Przez trzy kadencje (w latach 1997-2006) był członkiem Rady Notarialnej w Lublinie - wspominał na cmentarzu jego przyjaciel z pracy. - Dawał przykład, jakim powinien być notariusz. Uczciwy, spokojny, dobry, uczynny dla wszystkich.

Człowiek o bardzo dużej mądrości życiowej

- Rysio na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały, ciepły człowiek o bardzo dużej mądrości życiowej. Mądrości tak prawdziwej i naturalnej, że można ją było czerpać od niego garściami. Jeden z tych rzadkich, niezwykle ludzi, których zaszczytem jest znać, podziwiać i opowiadać o nich kolejnym pokoleniom. Twoja wrażliwość życiowa Rysiu i niesamowity takt wyróżniały cię i dopełniały wzajemnie. Ten zdumiewający dystans do własności przy codzienności zawodowej, w której tą własność zatwierdzałeś na tysiące sposobów, zmieniał sposób myślenia o naszej roli tutaj... „Grodzimy się, stawiamy płoty określając, co moje... a tu nic nie jest nasze, niczego tam nie zabierzemy”. I miałeś rację Rysiu, ale tylko w kwestii materialnej, że wszystkie walizki zostawiamy... Zabierasz tam jednak ze sobą całe tony miłości najbliższych i szacunku przyjaciół, które tu też nigdy nie zginą i całe kilometry modlitwy z serca - wspomina zmarłego Janusz Wlizio.



Śp. Ryszarda Mystowskiego żegnały tłumy radziniaków: rodzina, bliscy, znajomi, przyjaciele, przedstawiciele władz samorządowych. Liturgię sprawowało sześciu kapłanów

Niół pokój i zgodę

„Był człowiekiem kompetentnym w wielu dziedzinach, o wielkim sercu, mądrości i rozwadze, znanym z serdeczności, życzliwości, o wyjątkowej łagodności, wewnętrznej pogodzie i spokoju, niosącym pokój i zgodę, potrafiącym łagodzić konflikty, wspierać ludzi w trudnych sytuacjach” - napisała na stronie Urzędu Miasta Anna Wasak.

- Będzie nam wszystkim brakowało pana Rysia, jego pogody ducha, serdeczności, życzliwości, dobroci - dodaje Ewa Grodzka, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego.

- Wspaniały człowiek, zawsze uśmiechnięty i z dobrym słowem na dzień dobry i na do widzenia - żegnała go przyjaciółka rodziny, Ela.

- Każde spotkanie to był zaszczyt i ogromna przyjemność. Był człowiekiem wielkiej mądrości i wiary - podkreślali przesyłający wyrazy współczucia znajomi i przyjaciele śp. Ryszarda.

Ciche, miłujące serce

- Ryszard odszedł w dzień Matki Bożej Anielskiej, która wskazuje na św. Franciszka. Skromnego, pełnego dobroci, pokoju, cichości, ale czyniącego więcej niż wyprawy krzyżowe - podkreślał w kazaniu podczas mszy św. pogrzbowej ks. Jerzy Janowski. - W bólu i smutku po jego odej-

ściu, pomyślałem sobie, że on był samym sercem. Nie błyszczał, nie robił szumu. Był sercem miłującym, cichym.

- Gdy rzucało się hasło: „szwagry”, czy chodziło o wyjście na piwo czy rozmowę, Ryszard był zawsze znaczący - zaznaczał ks. Jerzy. - Jadąc samochodem, nigdy się nie spieszył. Powtarzał: zdążymy.

Umiłował Kościół

Kaznodzieja wspominał o jego młodzięcym odejściu od Boga. - Wrócił, przy śmierci swego taty, wziął różaniec, zaczął go odmawiać i zaznał pokoju. Za komunę jako prezes sądu jedzie do Częstochowy, nie wstydzi się. Na Jasnej Górze odbywa piękną spowiedź. Konwertyci są mocą Kościoła. Codzienna msza św., modlitwa trzema, później czterema częściami różańca. Odwiedza Pratulim, troszczył się o Kościół, wspierał rozwój Domów Rekolekcyjnych w Siedlanowie i Osinach. Kochał Ojczyznę. Dobra relacja z Bogiem owocowała w jego życiu. Zarażał miłością. Dawał o Bogu świadectwo swoim pięknym życiem.

- Wyobrażam sobie, że teraz w niebie dzwony biją. Zaprowadziły go tam te zdrowaśki, modlitwy, cierpienia, eucharystie, rekolekcje, spowiedzi, komunie, troska o ludzi, pomoc Kościołowi. Niebo wybucha wielką rado-



Ryszard Mystowski

Wieloletni notariusz z „Grzybka” W latach 1979-1991 prezes Oddziału PTK w Radzynie Podlaskiej. Na początku lat 90. przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radzyńskiej. Pełnił funkcję radnego V kadencji Rady Miasta (2006-2010). W 2015 roku jego kancelaria prowadziła sprawę przekazania Pałacu Potockich na własność Miastu Radzyń Podlaski. Dobrodziej Domów Rekolekcyjnych w Siedlanowie i Osinach, związany z Diecezjalną Diakonią Ewangelizacji Młodych



Janusz Fijewski

przyjaciel śp. Ryszarda Mystowskiego

Bóg powołał go na wieczne wakacje

- Gdy szedłeś na chemię, pozwoliłeś mi, bym się za ciebie pomodlił. Dopiero u św. Jakuba we Włoszech przyszła mi taka myśl: „Panie Boże, Ty masz nas wszystkich. Czy ten Rysio bardziej Ci jest potrzebny w niebie, niż nam tutaj?”. Kiedy powiedziałem o tym Ryszardowi, uśmiechnął się tylko. Jadąc na pogrzeb, znalazłem odpowiedź - ja jechałem z wakacji, a Pan Bóg powołał ciebie na wieczne wakacje. Nie powołał cię do nieba dla siebie. Nie odwołał cię z tej ziemi, żeby kogokolwiek z nas skrzywdzić. On to zrobił dla ciebie



Ryszard Mystowski (1948-2021). Swoją przygodę z notariatem rozpoczął w 1992 r., kiedy otrzymał nominację na notariusza Izby Lubelskiej. Jego pierwsza praca była w Parczewie, od 1995 r. do 2015 r. był to Radzyń

ścią - powiedział na zakończenie homilii ks. Janowski.

Wspaniały Ojciec

- Dzieci, które mam przyjemność znać, są żywym obrazem ojca, ludzie mądrzy, empatyczni i pełni ciepła. Przebywając z nimi nie ma się wątpliwości, że ich ojciec był wspaniałym człowiekiem, obdarzającym innych dobrem - dodaje p. Ewa.

„Zostawiłeś w naszych sercach trwałą ślad”

- Dziękujemy za twoje serce.

Za Twoje ręce, które czyniły dobro - żegnała na cmentarzu śp. Ryszarda Maria Koczkojaj, która wspominała jego pomoc, gdy była w trudnej sytuacji życiowej.

- Tak trudno jest pogodzić się z tym, że nie udzielisz nam już dobrych rad. Nie uradujesz swoim uśmiechem. Nie wyruszysz na wspólną wędrówkę. Cechowała cię ogromna serdeczność, wrażliwość, pogoda ducha, serce pełne dobra dla drugiego człowieka - żegnała zmarłego przedstawiciela radzyńskiego oddziału PTK. - Wszystko to zostanie w cichej szufladce naszych serc. W niebie przywitani cię przyjaciele-tury-



Ks. Jerzy Janowski

Przez swoje życie wskazujesz na Chrystusa

- Dotykał nas swoim pokojem, wysłuchiwał. Kierowane do niego prośby załatwiał od razu. Był człowiekiem rodzinnym, super ojcem, pełnym miłości praktycznej, dobroci, cierpliwości, mądrości, wiary

ści: druh Mieczysław Stagrowski, Jacek Belniak. Cieszą się, że powiększyłeś grono przyjaciół. Wyruszyć pewnie na wspólną wędrówkę.

Wnuczki śp. Ryszarda złożyły na jego grobie białe róże.

Jakub Hapka

Nieco więcej mieszkańców, ale mniej uczniów. Znamy raport o stanie gm. Dębowa Kłoda

Powstała oczyszczalnia ścieków w Białce, liczba mieszkańców nieznacznie wzrosła, ale spadła liczba uczniów w szkołach gminnych. Znamy raport o stanie gm. Dębowa Kłoda za 2020 rok.

Według stanu na koniec 2020 roku gminę Dębowa Kłoda zamieszkuje 4069 osób, o 6 więcej niż w analogicznym okresie sprzed 12 miesięcy. Z raportu możemy wyczytać, że „w strukturze demograficznej ludności w 2020 r. o 5 % spadła liczba osób w przedziale wiekowym 60+”.

„Zrobiliśmy coś dobrego”

Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda przypominała, że w ubiegłym roku powstała tzw. hybrydowa oczyszczalnia ścieków w Białce (wraz z kanalizacją). Zdanie pochłonęło nieco ponad 4 miliony złotych.

– Była to inwestycja bardzo

droga, jak na nasze możliwości, cieszę się jednak, że podjęliśmy się tego zadania. Zrobiliśmy coś dobrego dla naszej okolicy i Jeziora Bialskiego, które jest chętnie odwiedzane przez ludzi z całego województwa. Wcześniejszy stan był nieakceptowalny – szambiarci wywoziły nieczystości, m.in. w okresie letnim, kiedy ludzie siedzieli w barach i konsumowali posiłki. Było to wstydem dla naszej gminy. Na szczęście ten rozdział został zamknięty – ocenił Mieczysław Chęćkiewicz, przewodniczący Rady Gminy, dodając, że w kwestii infrastruktury wodno-kanalizacyjnej jest jeszcze sporo do zrobienia.

– Stan skanalizowania w naszej gminie jest bardzo niski (według raportu długość sieci kanalizacyjnej wyniosła w ubiegłym roku 20 km, o 5 więcej niż rok wcześniej – dop. aut.). Liczyłem, że dostaniemy rządowe środki na modernizację oczyszczalni w Kodeńcu i Wyhalewie. Niestety tak się nie stało – ubolewa przewodniczący Rady Gminy.

- Liczyłem, że dostaniemy rządowe środki na modernizację oczyszczalni w Kodeńcu i Wyhalewie. Niestety tak się nie stało – ubolewa przewodniczący Rady Gminy

„Zadania zostały wykonane”

W ubiegłym roku w gm. Dębowa Kłoda prowadzone były też mniejsze inwestycje. Przebudowana została droga powiatowa z Rusi do Kodeńca. Gmina wydała 35 tysięcy złotych, zadanie zostało zrealizowane we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Parczewie. Gmina wydała także 19 tysięcy złotych na zmianę studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego.

Wójt Grażyna Lamczyk przypomniała, że na pracy urzędu spore piętno odcisnęła w ubiegłym roku epidemia koronawirusa.

– W naszym urzędzie odnotowano przypadki zachorowania na COVID-19 wśród kierownictwa i pracowników. Nie przerwalimy jednak pracy pracy. Wiosną i je-

sienią 2020 r., zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Zdrowia, wprowadziliśmy hybrydowy system pracy. Pracownicy naprzemiennie pracowali stacjonarnie w urzędzie i zdalnie w domach. Pomimo tak znaczących utrudnień zadania przepisane do realizacji w 2020 r. zostały wykonane – oceniła pani wójt.

W roku szkolnym 2019/2020 w strukturach szkół prowadzonych przez gminę były 24 oddziały, z czego 6 to oddziały przedszkolne, a 18 to klasy wchodzące w skład szkół podstawowych. W szkołach uczyły się w sumie 373 osoby, o 22 mniej niż w roku szkolnym 2018/2019, z czego 105 osób to przedszkolaki. Liczba etatów nauczycielskich wyniosła 52,67, a obsługi – 14.

Grzegorz Rekiel



Mieczysław Chęćkiewicz
przewodniczący Rady Gminy

Zamknięty rozdział

- Budując oczyszczalnię zrobiliśmy coś dobrego dla naszej okolicy i Jeziora Bialskiego, które jest chętnie odwiedzane przez ludzi z całego województwa. Wcześniejszy stan był nieakceptowalny, szambiarci wywoziły nieczystości m.in. w okresie letnim, kiedy ludzie siedzieli w barach i konsumowali posiłki. Było to wstydem dla naszej gminy. Na szczęście ten rozdział został zamknięty



Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

Epidemia nie pomagała

- Na naszej pracy spore piętno odcisnęła w ubiegłym roku epidemia koronawirusa. W urzędzie odnotowano przypadki zachorowania na COVID-19 wśród kierownictwa i pracowników. Nie przerwalimy jednak pracy. Wiosną i jesienią 2020 r., zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Zdrowia, wprowadziliśmy hybrydowy system pracy. Pracownicy naprzemiennie pracowali stacjonarnie w urzędzie i zdalnie w domach. Pomimo tak znaczących utrudnień zadania przepisane do realizacji w 2020 r. zostały wykonane

Konkurs na dyrektora ZPO. Gmina znalazła wyjście z patowej sytuacji

Wiemy, kto pokieruje Zespołem Placówek Oświatowych w Podedwórze. Obowiązki dyrektora będzie pełnić Marta Baj, dotychczasowa dyrektorka społecznej szkoły w sąsiedniej gminie Hanna w powiecie włodawskim.

Konkurs na dyrektora ZPO w Podedwórze został ogłoszony, bo dobiegła końca kadencja 52-letniego Artura Bechera, byłego przewodniczącego Rady

Powiatu w Parczewie.

Kandydaci mogli składać oferty do połowy czerwca. Zgłosiła się jedna osoba, ale nie spełniła wymagań formalnych. Nie wiadomo, kto stanął do konkursu, bo gmina nie podała nazwiska kandydata.

Został ogłoszony ponowny nabór, w którym nie wpłynęła żadna oferta.

– Sprawa jest pilna, do podjęcia są ważne decyzje i dyrektor jest niezbędny – przyznała Jolanta Burzec, do niedawna sekretarz gminy Podedwórze,

która pod koniec lipca przeszła na emeryturę.

Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze, znalazła wyjście z patowej sytuacji.

– Powierziliśmy obowiązki dyrektora pani Marcie Baj, dotychczasowej dyrektorki szkoły społecznej w Holeszowie w sąsiedniej z nami gminą Hanna w powiecie włodawskim. Zostało to zaakceptowane przez Kuratorium Oświaty w Lublinie – tłumaczy pani wójt.

Marta Baj musiała spełnić te same wymogi, jakie były sta-

wiane w konkursie. Były nimi: wyższe wykształcenie i tytuł magistra oraz „przygotowanie pedagogiczne i kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela”. Dyrektor musi mieć też co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy jako nauczyciel akademicki. Nie może się toczyć przeciw niemu postępowanie o umyślne przestępstwo ścigane przez prokuraturę.

W skład ZPO w Podedwórze wchodzi szkoła podstawowa



Monika Mackiewicz-Drag
wójt gm. Podedwórze

Z akceptacją kuratorium

- Powierziliśmy obowiązki dyrektora pani Marcie Baj, dotychczasowej dyrektorki szkoły społecznej w Holeszowie w sąsiedniej z nami gminą Hanna w powiecie włodawskim. Zostało to zaakceptowane przez Kuratorium Oświaty w Lublinie

i przedszkole. – Zakładamy, że w przyszłym roku do szkoły podstawowej będzie chodziło 79 dzieci, a do przedszkola 35 – szacowała kilka tygodni temu M. Mackiewicz-Drag.

W ZPO pracuje 15 nauczycieli. Historia placówki sięga 1965 roku.

Grzegorz Rekiel

Będzie remont oczyszczalni ścieków. Gmina dołożyła brakujące pieniądze

GMINA SOSNOWICA: Prawie 270 tysięcy złotych będzie kosztować remont oczyszczalni ścieków w Turnie. Gmina dołożyła brakujące pieniądze i rozstrzygnęła przetarg.

Firmy, która zajmie się remontem oczyszczalni, gmina Sosnowica szukała przez wiele miesięcy. Pierwsze trzy pre-

targi były ogłaszane w grudniu, kwietniu i maju. Zostały unieważnione, np. do grudnia nie stanęła żadna firma, a w majowym jedyna oferta znacznie przekraczała kwotę zarezerwowaną przez gminę.

Czwarty przetarg został ogłoszony w czerwcu. Stanęła do niego jedna firma, która ma swoją siedzibę w województwie świętokrzyskim. Gmina zarezerwowała niespełna 130 tys. zł, a chętnie przedsiębior-

stwo proponowało prawie blisko 270 tys. zł, czyli ponad dwa razy więcej.

Wydawało się, że po raz kolejny przetarg zostanie unieważniony, ale gmina dołożyła brakujące pieniądze.

– Firma spełnia wymagania, jakie określiliśmy w tzw. specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Nie ma też podstaw do jej wykluczenia – tłumaczy Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica.

Remont będzie polegać m.in. na wymianie zużytych urządzeń: przepompowni ścieków, tzw. dozownika i szafy zasilającej. Oczyszczalnia uzyska dzięki temu lepszą przepustowość, która po remoncie ma wynieść 30 metrów sześciennych na dobę. Unowocześnione zostaną układy automatyczne.

„Remontowana oczyszczalnia będzie mieć mechaniczno-biologiczny proces oczyszczania ścieków poprzez



Sławomir Czubacki
wójt gminy Sosnowica

Firma spełnia wymagania

- Zwycięska firma spełnia wymagania, jakie określiliśmy w tzw. specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Nie ma też podstaw do jej wykluczenia

zastosowany układ dwustopniowy złożony z zraszników o zróżnicowanych obciążeniach” – czytamy w dokumentacji

projektowej.

Prace powinny się zakończyć jeszcze we wrześniu tego roku.

GR

Już w niedzielę gminne dożynki w Siemieniu. Znamy gwiazdę

Na niedzielę, 15 sierpnia, zaplanowane zostały gminne dożynki w Siemieniu. Wystąpi m.in. zespół NEWS, którego utwory można usłyszeć w ogólnopolskich stacjach telewizyjnych.

Wszystko zacznie się o godzinie 12 (szczegółowy program prezentujemy niżej). W programie jest m.in. msza święta i przejście korowodu dożynkowego na boisko przy Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu. O godzinie 15 zacznie się część artystyczna. Wystąpią zespoły: NEWS, Ambitius i Capitan Folk.

NEWS to pochodzący z powiatu lubartowskiego zespół disco polo. Jego liderem i założycielem jest Marek Lemieszek - wokalista i kompozytor, który ukończył studia muzyczne na kierunku organy i fortepian.

W skład zespołu wchodzi również: gitarzysta Wojciech Socha oraz perkusista Waldemar Pokora.

W czerwcu 2014 roku NEWS podpisał umowę z największą wytwórnią fonograficzną Green Star Music z Białegostoku, która współpracuje z największymi gwiazdami muzyki disco polo.

– Od tego czasu zespół wylansował przeboje takie jak: „Laleczka”, „W głowie zawroty”, „Moja wybranka”, „Ale fajne nogi”, „Lubię zabalować”, „Będzie pompa”, „Nie jestem szpanerem”, „Tak, tak, tak”, „Blondyna”, „Mon Cheri” czy „Układanka” – wylicza Katarzyna Kowalczyk, dyrektor GOK w Siemieniu.

Piosenki zespołu emituje wiele stacji telewizyjnych, m.in.: Polsat, Polo TV, TV disco, Power TV, ITV oraz radiowych, m.in. VOX FM.

NEWS koncertuje w klubach

z całej Polski oraz na imprezach plenerowych, jednak jego największym sukcesem jest występ na Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Tanecznej w Ostródzie w roku 2015, 2016, 2017, 2018.

Z kolei zespół Ambitius wykona najbardziej znane utwory taneczne minionych dekad z repertuaru m.in.: Krzysztofa Krawczyka, Anny Jantar, Czerwonych Gitar czy Maryli Rodowicz.

– Propozycja powinna w szczególności przypaść do gustu seniorom i starszym nastolatkom – zapowiada Katarzyna Kowalczyk.

Capitan Folk to z kolei zespół, który łączy dwa nurty muzyczne: biesiadę i rytmy wojskowe. Wokalistą zespołu jest Dawid Kurnik, muzyk pochodzący z okolic Limanowej, który wraz z zespołem Obsesja wygrał 6. edycję programu Disco

PROGRAM DOŻYNEK:

CZĘŚĆ OFICJALNA

12:00 - MSZA ŚWIĘTA W KOŚCIELE PARAFIALNYM PW. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W SIEMIENIU

13.00 - PRZEJŚCIE KOROWODU DOŻYNKOWEGO NA BOISKO PRZY ZESPOLE PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W SIEMIENIU

13:30 – OTWARCIE DOŻYNEK, PRZYWITANIE GOŚCI I DELEGACJI DOŻYNKOWYCH, PRZEMÓWIENIA OKOLICZNOŚCIOWE

14:00 - KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ Z PARCZEWA, PREZENTACJA STOISK, WYSTĘPY LOKALNYCH ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH

CZĘŚĆ WIDOWISKOWA

15:00 - ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA WIENIEC DOŻYNKOWY

15:30 - TURNIEJ SOŁECTW

16:30 - KONCERT ZESPOŁU AMBITIUS BAND PT. „WIELOPOKOLENIOWE PRZEBJOJE POLSKIEJ PIOSENKI”

18:30 – WYSTĘP ZESPOŁU CAPITAN FOLK

20:30 – KONCERT ZESPOŁU NEWS

22:00 - ZAKOŃCZENIE

Star.

– Capitan Folk to pierwszy tego typu projekt na polskim rynku muzyki tanecznej. W repertuarze znajdują się zarówno autorskie nagrania,

jak też popularne melodie, np. „Katusza”, „Hej sokoły” czy „Karczmarczka” – wylicza pani dyrektor.

Grzegorz Rekiel



Katarzyna Kowalczyk
dyrektor GOK w Siemieniu

Będą przeboje

- Zespół NEWS wylansował przeboje takie jak: „Laleczka”, „W głowie zawroty”, „Moja wybranka”, „Ale fajne nogi”, „Lubię zabalować”, „Będzie pompa”, „Nie jestem szpanerem”, „Tak, tak, tak”, „Blondyna”, „Mon Cheri”, „Układanka”

Co mają radni z Jabłonia? (cz. 2)

Większość nie ma oszczędności, przeważnie zarabiają niewiele. Prezentujemy oświadczenia majątkowe za 2020 rok kolejnych radnych gminy Jabłoń.

GR

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł
Roman Garmol 48 lat, rolnik	przychód z gospodarstwa rolnego – 644,8 tys. zł ; dochód – 89,9 tys. zł ; dieta radnego – 1,4 tys. zł ; dopłaty rolnicze – 37,8 tys. zł	32 tys. zł	35 tys. zł kredytu w BS Parczew; 112,2 tys. zł pożyczki w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa	Dom o pow. 170 mkw. (wartość 200 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 17,5 ha z chlewnią, domem i magazynem (wartość 800 tys. zł, własność); działka o pow. 4,53 ha (wartość 100 tys. zł, współwłasność)	Ciągnik z 2011 r., rozrzutnik obornika z 2014 r., Seat Altea 2006 r., Ford Fiesta 2009 r.
Adam Januszko 41 lat, przedsiębiorca zajmujący się usługami ciesielsko-dekarskimi, kierowca	działalność gospodarcza – 0 zł ; umowa zlecenie firma budowlana Piotr Chwalczuk – 9,6 tys. zł ; umowa o pracę (jako kierowca) – 7,5 tys. zł ; dieta radnego – 0,7 tys. zł	nie dotyczy	97,4 tys. zł kredytu hipotecznego w Pekao S.A. (oddział Parczew); zobowiązanie wobec Skoku im. Chmielewskiego w wysokości 2,8 tys. zł na zakup motocykla	dom o pow. 87 mkw. (wartość 200 tys. zł, własność)	Motocykl Kawasaki 1996 r. (prawdopodobnie jego wartość jest już niższa niż 10 tys. zł)
Henryk Joško 73 lata, emeryt	dzierżawa – 84,3 tys. zł ; emerytura – 38,2 tys. zł ; dieta radnego – 0,5 tys. zł	24,7 tys. zł	nie dotyczy	Dom o pow. 82 mkw. (wartość 100 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 10,43 ha z budynkiem inwentarskim i spichlerzem (wartość 180 tys. zł, współwłasność małżeńska)	nie dotyczy
Adam Kaczan 58 lat, rolnik, sołtys Jabłonia	przychód z gospodarstwa rolnego – 7 tys. zł ; dochód – 4 tys. zł ; dieta radnego – 1,3 tys. zł ; prowizje sołtysa – 7,7 tys. zł (przychód)	nie dotyczy	nie dotyczy	Dom o pow. 190 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 2,28 ha z oborą i stodołą (wartość 220 tys. zł)	Ciągnik Ursus z 1989 r. (wartość 14 tys. zł)
Magdalena Kamola 44 lata, kucharz w barze w Jabłoni	umowa o pracę – 4,8 tys. zł ; dieta radnego – 0,9 tys. zł	nie dotyczy	nie dotyczy	lokal użytkowy o pow. 40 mkw. na działce o pow. 2 arów (wartość 150 tys. zł, współwłasność małżeńska, użytkowanie wieczyste)	Fiat Scudo z 2010 r. (wartość 20 tys. zł, współwłasność małżeńska)

Zapraszają na spotkania z kulturą regionu. W planie biesiada

Na imprezę pn. Milanowskie Spotkania z Kulturą Regionu zapraszają władze gminy Milanów oraz Ochotnicza Straż Pożarna. Wydarzenie jest planowane na niedzielę, 15 sierpnia.

Podobne imprezy były już organizowane w gm. Milanów, ale za każdym razem odbywają się pod innym hasłem i mają inny motyw przewodni.

– Mieliliśmy już Festiwal Nalewek Domowych czy Festiwal Chleba. Tym razem wydarzenie zostanie zorganizowane pod hasłem Milanowskie Spotkania z Kulturą Regionu. Temat imprezy będzie związany z kulturą ludową, dlatego wystąpi u nas zespół Rokiczanka, planujemy też zabawę z zespołem Fiesta, a także występ zespołu Colombo. W planie jest również widowisko kulturalne, ilustrujące obrzęd zaślubin – wy-

licza Małgorzata Osipiak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Milanowie, choć to nie GOK, a Ochotnicza Straż Pożarna będzie organizatorem wydarzenia.

Impreza odbędzie się w niedzielę, 15 sierpnia, na placu za budynkiem OSP. Zacznie się jednak od mszy świętej w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Milanowie, która jest planowana na godzinę 13 (szczegółowy program wydarzenia prezentujemy niżej). W planie jest poczęstunek składający się z dwóch dań (plus napój) dla 320 uczestników imprezy. W tym gronie są m.in.: mieszkańcy, członkowie zespołów ludowych i twórcy ludowi.

Projekt zostanie zrealizowany przy udziale środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania 19.2 Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez



Małgorzata Osipiak
dyrektor GOK w Milanowie

Obrzęd zaślubin

- Temat imprezy będzie związany z kulturą ludową, dlatego wystąpi u nas zespół ludowy Rokiczanka, planujemy też zabawę z zespołem Fiesta, a także występ zespołu Colombo. W planie jest również widowisko kulturalne, ilustrujące obrzęd zaślubin

społeczność w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Program:

13:00 - msza święta w kościele parafialnym pod wezwaniem NMP w Milanowie

14:00 - przemarsz zespołów ludowych ulicami Milanowa

15:00 – oficjalne rozpoczęcie imprezy przez wójta gminy Milanów, powitanie gości, przekazanie informacji o projekcie

15:30 - widowisko obrzędu zaślubin

17:00 - występy zespołów ludowych

19:00 - występ zespołu ludowego Rokiczanka

20:00 - wspólna biesiada

24:00 – zakończenie imprezy

Gmina Podedwórze ma nowego sekretarza. To radna powiatu radzyńskiego

Jest nowa sekretarz gm. Podedwórze. Została nią Anna Szymała, związana z Polskim Stronnictwem Ludowym radna powiatu radzyńskiego, która ostatnio pracowała w Urzędzie Gminy Niemce.

Gmina szukała nowego sekretarza, bo Jolanta Burzec, która przez wiele lat sprawowała tę funkcję, niedawno przeszła na emeryturę.

Za pierwszym podejściem kandydat, który się zgłosił, nie spełnił wymagań konkursowych. Za drugim razem nie wpłynęła żadna oferta, dlatego konkurs nie został rozstrzygnięty. Sytuacja, w jakiej znalazła się gm. Podedwórze, była skomplikowana, bo zgodnie z ustawą sekretarz powinien być w każdej gminie. Udało się jednak znaleźć rozwiązanie.

– Sekretarzem została Anna Szymała, która ostatnio pracowała w Urzędzie Gminy Niemce. Wcześniej pracowała na stanowiskach kierowniczych, dlatego spełnia wszystkie wymagania. Została u nas zatrudniona na podstawie przeniesienia, na co pozwala ustawa o pracownikach samorządowych – tłumaczy Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze i dodaje, że nowa pani sekretarz już objęła stanowisko.

Anna Szymała ma 46 lat. Jest rad-

ną powiatu radzyńskiego, związaną z Polskim Stronnictwem Ludowym. Z list tego okręgu kandydowała do Sejmu w wyborach parlamentarnych, jakie odbyły się jesienią 2019 roku. W UG Niemce zajmowała się głównie obsługą Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Przygotowywała i weryfikowała bazę przedsiębiorców.

– Oprócz tego prowadziłam sprawę z zakresu ochrony przeciwpożarowej gminy. Do moich głównych obowiązków należała współpraca i prowadzenie nadzoru merytorycznego nad ochotniczymi strażami pożarnymi – mówi A. Szymała.

Wcześniej nowa pani sekretarz pracowała w instytucjach rządowych i samorządowych, m.in. w Lubelskiej Wojewódzkiej Komendzie Ochotniczych Hufców Pracy czy Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie. Zazwyczaj pełniła tam funkcje kierownicze. Czym zajmowała się wcześniej?

– Wywodzę się z rodziny rzemieślniczej, dlatego przez pierwsze lata swojego dorosłego życia pomagałam rodzicom przy prowadzeniu ich działalności gospodarczej, aby później również zostać przedsiębiorcą – wspomina A. Szymała.

Nowa pani sekretarz ukończyła zarządzanie i marketing w Wyższej Szkole Zarządzania w Warszawie. Jest też absolwentką studiów pody-



Monika Mackiewicz-Drag
wójt gm. Podedwórze

Spełnia wszystkie wymagania

- Sekretarzem została Anna Szymała, która ostatnio pracowała w Urzędzie Gminy Niemce. Wcześniej pracowała na stanowiskach kierowniczych, dlatego spełnia wszystkie wymagania. Została u nas zatrudniona na podstawie przeniesienia, na co pozwala ustawa o pracownikach samorządowych

plomowych z ekonomii (specjalność rachunkowość) na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz z zarządzania jakością w organizacjach wg normy ISO 9001:2000 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Czym interesuje się Anna Szymała?



Anna Szymała

Lubię robić wiele rzeczy

- Wywodzę się z rodziny rzemieślniczej, dlatego przez pierwsze lata swojego dorosłego życia pomagałam rodzicom przy prowadzeniu ich działalności gospodarczej, aby później również zostać przedsiębiorcą. Jestem osobą aktywną, jest zatem wiele rzeczy, które lubię robić. Należą do nich m.in.: bieganie, oglądanie dobrych filmów, najlepiej w towarzystwie znajomych, czytanie książek, zwłaszcza obyczajowych oraz spacer z psem

– Jestem osobą aktywną, a jest zatem wiele rzeczy, które lubię robić. Należą do nich m.in.: bieganie, oglądanie dobrych filmów, najlepiej w towarzystwie znajomych, czytanie książek, zwłaszcza obyczajowych oraz spacer z psem – wylicza Szymała.

Grzegorz Rekiel

Burmistrz upamiętnił wybuch Powstania Warszawskiego



Na symbolicznym grobie powstańca mieszczącym się na parczewskim cmentarzu pojawiły się kwiaty

77. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego uczcili parczewscy samorządowcy.

Rocznicę uczcili burmistrz Paweł Kędracki oraz Jerzy Szwał, pochodzący z Parczewa przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego. Złożyli kwiaty na symbolicznym grobie powstańca mieszczącym się na parczewskim cmentarzu.

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17 na mocy rozkazu dowódcy Armii Krajowej, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. Miało na celu wyzwolenie Warszawy spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem do

niej Armii Czerwonej. „Armia Krajowa i władze Polskiego Państwa Podziemnego zamierzały ujawnić się i wystąpić wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (utworzonego w Lublinie i zależnego od woli Stalina) w roli gospodarza (jako jedyna legalna władza niepodległej Rzeczypospolitej)” - czytamy na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej.

Powstanie upadło 3 października, po 63 dniach walki, choć początkowo miało trwać tylko kilka dni. W jego wyniku zginęło od 16 tys. do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów.

GR